

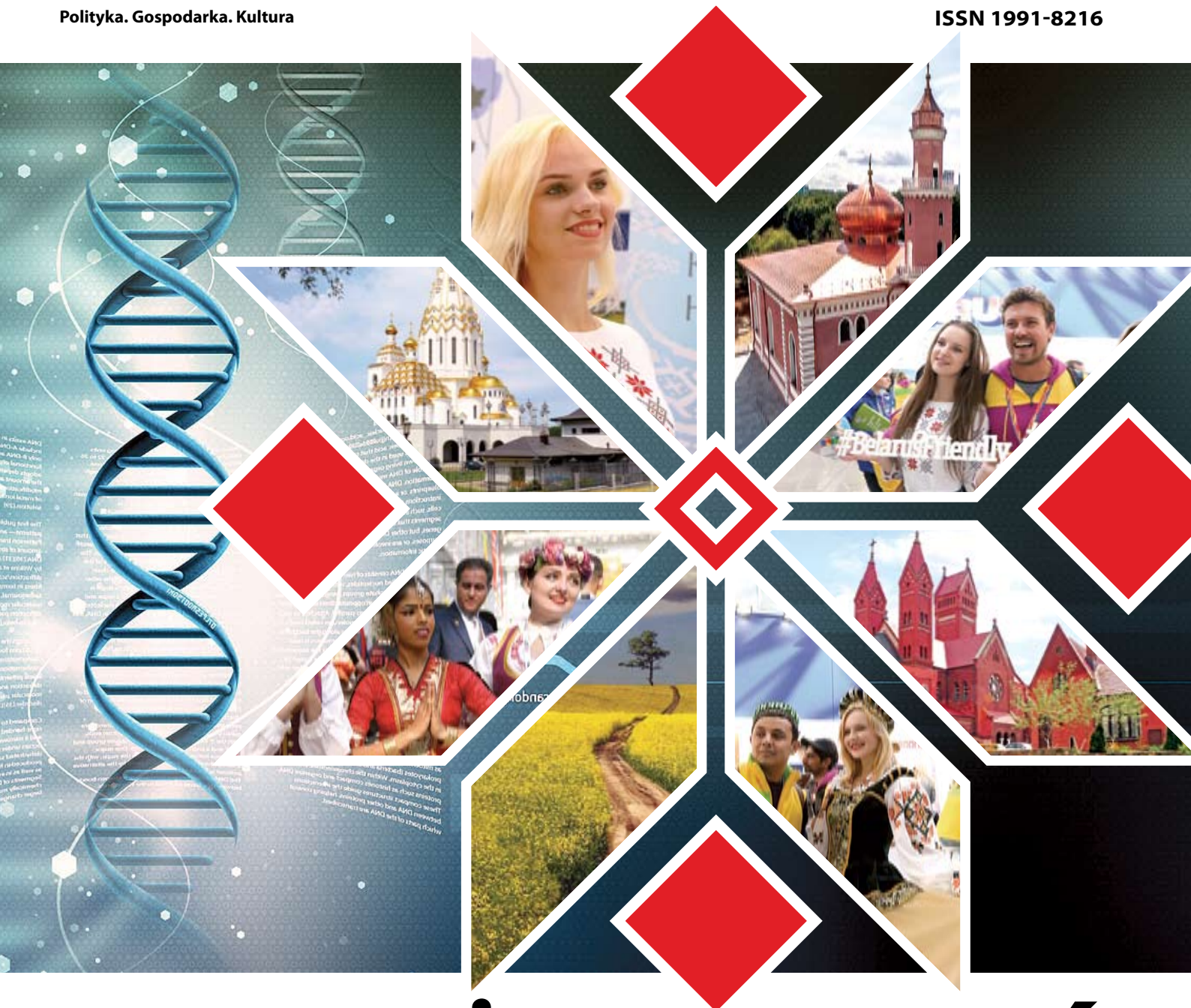
CZASOPISMO DLA CIEBIE

NR 11 (998), 2017
Беларусь. Belarus

BELARUS

Polityka. Gospodarka. Kultura

ISSN 1991-8216



NIE MOŻNA ZGUBIĆ SWOJEGO KODU

INTERNATIONAL

The Minsk Times

Socio-political Weekly

O wydarzeniach na Białorusi i na świecie

**Tygodnik
czytany
w kilkudziesięciu
krajach**

Nie zapomnij o prenumeracie

SPIS TREŚCI



4 **Miejscem spotkań — Abu Zabi** Prezydent Białorusi Aleksander Łukaszenka odwiedził Zjednoczone Emiraty Arabskie z roboczą wizytą

5 **Nacisk na dobre uczynki** W Mińsku zostanie otwarte przedstawicielstwo Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża



6 **Ekwador się zbliża**

18 **Czy banki będą pracować z kryptowalutami?**

25 **Czystej wody zwycięstwo** Unikalne urządzenie, stworzone przez ucznia z Mohylewa, zostało uznane na międzynarodowym konkursie w Sztokholmie

28 **Formuła wdzięczności** Znany rosyjski naukowiec Walentin Koptiug, którego imię jest czczone w białoruskiej nauce, zawsze pamiętał, że jego korzenie są na Białorusi

32 **O rybakach i rybie-hit**

36 **Z wielką inicjatywą, turyści z Chin**

40 **Poczuć się pierwszym drukarzem**

42 **Człowiek świata z Połocka** W tym roku Białoruś szeroko obchodzi jedną z najważniejszych dat w swojej duchowej historii...

47 **Estetyczne upojenie dla wszystkich smaków** Wielki Teatr Białorusi, oprócz dobrze znanych spektakli, które cieszą miłośników sztuki operowej i choreograficznej, oferuje publiczności szereg twórczych projektów

50 **Gra godna finału**

54 **Prawdziwa piękność!** Zwycięzcą "Miss World-2017 na wózku inwalidzkim" została Aleksandra Czyczykowa z Białorusi



Białoruś.Belarus

Miesięcznik

Nr 11 (998), 2017 rok

Wydawany od 1930 r.

Zaświadczenie o rejestracji państwowej środka masowego przekazu Nr 8 z dnia 02.03.2009 roku, wydane przez Ministerstwo Informatyki Republiki Białorusi

Założyciele:

Ministerstwo Informatyki
Republiki Białorusi
Redakcja gazety "SB"

Belvnesheconombank

Redaktor: Wiktor Charkow

Redaktor prowadzący:
Walentyna Żdanowicz

Projekt graficzny i łamanie:

Wadim Kondraszow
Nadieżda Ponkratowa

Białoruś.Belarus ukazuje się w języku białoruskim, angielskim, hiszpańskim, chińskim i polskim.

Czasopismo rozpowszechniane jest w 50 krajach świata. Za wiarygodność informacji, ich interpretację odpowiedzialność ponoszą autorzy tekstów. W przypadku wykorzystania materiałów czasopisma konieczne jest powołanie się na **Беларусь.Belarus**.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń reklamowych.

Wydawca:

Redakcja gazety "SB"

Czasopismo wydano w Krajowym Przedsiębiorstwie Unitarnym Wydawnictwo Białoruski Dom Druku
Aleja Niezależności 79,
Minsk, Białoruś, 220013
Zlecenie Nr 2979

Łączny nakład — 2310 egz.
(w języku polskim — 533)

Adres redakcji:

ul. Kisiałowa 11, Mińsk
Białoruś, 220029
Tel.: +375 (17) 290 62 24
Fax: +375 (17) 290 68 31

E-mail: belmag@sb.by

Indeks prenumeraty w katalogu "Bielpoczty"— 00135

Cudzoziemcy, którzy chcą zaprenumerować czasopismo "Belarus", mogą skontaktować się z agencją "MK — Periodyka".

E-mail: info@periodicals.ru

Telefon w Mińsku:
+375 (17) 227 09 10

© Беларусь.Belarus, 2017

Zdarzenia określają sens

Białoruś od dawna jest aktywnym uczestnikiem społeczności międzynarodowej. Wieloletniość jej polityki zagranicznej właśnie potwierdza ten fakt. Dla wielu jest oczywisty. Oto i stała koordynator ONZ na Białorusi Sanaka Samarasinha w wywiadzie dla czasopisma odznacza, że Białoruś zawsze była czołowym zwolennikiem Organizacji Narodów Zjednoczonych, zaczynając od tego dnia, kiedy przyczyniała się do powstawania tej światowej organizacji, stając się jednym z 51 krajów-założycieli ONZ.

Wywiad z Sanaką Samarasinhą stał się aktualny z tego powodu, że dokładnie 25 lat temu Organizacja Narodów Zjednoczonych otworzyła w Mińsku swoje biuro. Białoruś stała się pierwszym państwem postsowieckim, w którym to się odbyło.

O przyczynach udanej działalności ONZ na Białorusi czytanie publikację **“Ćwierć wieku razem z krajem”**.

Przy okazji, w Mińsku zaledwie za miesiąc otworzy się przedstawicielstwo Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Innymi słowy, od nowego roku nasz kraj będzie współpracował z Międzynarodowym Komitetem Czerwonego Krzyża bez pośrednictwa moskiewskiego biura regionalnego organizacji, otwartej jeszcze w 1992 roku dla Rosji, Białorusi i Mołdawii.

Więcej szczegółów na ten temat — w artykule **“Nacisk na dobre uczynki”**.

Dzisiaj Białoruś buduje swoje partnerskie relacje z różnymi krajami. Wychodzi na odległe kontynenty. Potwierdzeniem tego jest publikacja **“Ekwador się zbliża”**. Tak, Białoruś i ten kraj Ameryki Południowej rozdzielają tysiące kilometrów. Dokładniej — 11 000 kilometrów. Nie bliski świat, jednym słowem. Ale w naszych czasach szybkiej komunikacji dystans nie jest taką globalną przeszkodą. Ponadto, jeśli oba kraje na najwyższym szczeblu wyraziły chęć ustanowienia aktywnego partnerstwa w relacjach między sobą. Oczywiście, ważne jest, aby wspierać intencje konkretnymi rezultatami. One już istnieją, jest przekonany jeden z koordynatorów współpracy z korzyścią dla obu krajów Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Republiki Ekwadoru w Republice Białoruś Carlos Larrea Davila. W swojej rezydencji w Mińsku pan Davila, odpowiadając na nasze pytania, chętnie opowiadał o tym, co zrobiono, i jeszcze bardziej entuzjastycznie — o tych korzystnych perspektywach, które otwierają się w najbliższej przyszłości.



Rzucmy okiem na świat nowoczesnych technologii. Na początku października ludzkość obchodziła 60. rocznicę wystrzelenia pierwszej sztucznej satelity Ziemi. Dzisiaj na orbicie pracują tysiące satków, zapewniając nawigację i komunikację, monitorowanie ekologiczne i mapowa-

nie, dziesiątki innych potrzeb ludzkości. Wśród tej armady są też białoruskie satelity. Stworzenie techniki dla kosmosu jest lokomotywą postępu naukowo-technicznego, świadczy o rozwoju kraju. Na Białorusi jeszcze od czasów sowieckich dziesiątki instytutów naukowych i struktur produkcyjnych pracują nad tematyką kosmiczną. Omówienie problemów i osiągnięć odbywa się na już tradycyjnych kongresach. Kolejny, 7. Białoruski Kongres Kosmiczny odbył się niedawno w Mińsku. Forum na dużej skali zgromadziło ponad 400 naukowców z całego świata, którzy omawiali perspektywy eksploracji kosmosu, projektowania satków kosmicznych, a także wykorzystanie tych osiągnięć dla dobra gospodarki. Nawiasem mówiąc, niniejsze spotkanie poprzedziło jeszcze większe wydarzenie: w przyszłym roku Mińsk przyjmie Międzynarodowy Kongres Kosmiczny, na który przyjadą astronauty ze wszystkich zakątków świata.

Czytając materiał **“Nasze centrum kosmiczne”**.

Jak wiadomo, ten rok ogłoszono na Białorusi Rokiem Nauki. Nauka bywa różna ze względu na kierunki. W tym filozoficzną.

Więcej autorytatywnych informacji na temat roli filozofii, jej narodowych aspektach można znaleźć w publikacji **“Te filozoficzne pytania”**.

Mówiąc o osobliwościach tego lub tamtego narodu, często myślimy stereotypami. Kto z nas nie słyszał o niemieckiej schludności, koreańskiej pracowitości, angielskiej sztywności czy amerykańskiej przedsiębiorczości. Ale czy może cały naród mieć jedną definiującą cechę? Niedawno Instytut Socjologii Narodowej Akademii Nauk przeprowadził badania na szeroką skalę mające na celu zidentyfikowanie i badanie tak zwanego cywilizacyjno-kulturowego kodu białoruskiego społeczeństwa. Do jakiego wniosku doszli naukowcy? Pod wpływem czego kształtuje się narodowy charakter i jak wpływa na los kraju?

O tym — w materiale **“Nie można zgubić swojego kodu”**.

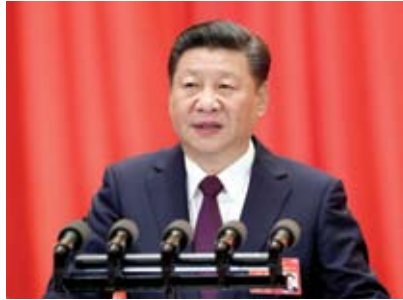
WIKTOR CHARKOW

► Stosunki strategicznego partnerstwa

Chiny postrzegają Białoruś jako ważnego partnera we wspólnym tworzeniu "Jednego pasa i jednego szlaku". Zostało to zauważone przez sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin, przewodniczącego ChRL Xi Jinpinga w przesłaniu zwrotnym do szefa białoruskiego państwa Aleksandra Łukaszenki.

Wrażam wdzięczność za pana gratulacje z okazji przeprowadzenia 19. zjazdu KPCh i mojego ponownego wyboru na sekretarza generalnego KC KPCh. Przywiązuję dużą wagę do rozwoju stosunków chińsko-białoruskich — powiedział Xi Jinping.

Chiński przywódca podkreślił znaczenie tego, że we wrześniu 2016 roku Chiny i Białoruś stworzyły relacje oparte na poufnym wszechstronnym partnerstwie strategicznym i wzajemnie korzystnej współpracy, co otworzyło nową stronę w rozwoju stosunków dwustronnych. "Mocno wspieramy się



nawzajem w sprawach związanych z naszymi podstawowymi interesami i ważnymi problemami. Są widoczne pozytywne tendencje pragmatycznej współpracy w różnych sferach między Chinami i Białorusią. Chiny postrzegają Białoruś jako ważnego partnera we wspólnym tworzeniu "Jednego pasa i ednego szlaku" — powiedział on. — Jestem gotowy z państwem podejmować wysiłki na rzecz wszechstronnego pogłębionego rozwoju naszych stosunków dwustronnych i stworzenia społeczności wspólnego przeznaczenia ludzkości".

W imieniu narodu chińskiego Xi Jinping wyraził wdzięczność Aleksandrowi Łukaszence za zaproszenie chińskich dzieci na Białoruś do wypoczynku i rekreacji. Wyraził również przekonanie, że przyjaźń między narodami obu krajów będzie stale wzmocniana.

► Możliwości wpływu kulturowego

Dobre wiadomości przyszły z Paryża, gdzie odbyła się 39. sesja Konferencji Generalnej UNESCO. Nasz kraj został wybrany do Rady Wykonawczej tej wpływowej międzynarodowej organizacji.

Decyzja ta została podjęta na podstawie wyników wyborów. Głosowały 184 krajów, które uczestniczyły w konferencji. Białoruś nie była jedynym kandydatem na miejsce w Radzie Wykonawczej, ale największa liczba głosów — 171 — została przyznana nam. Fakt, który mówi wiele. Ale jakie korzyści to daje na-



szemu krajowi? W okresie między sesjami Konferencji Generalnej, które odbywają się co dwa lata, głównym organem zarządzającym UNESCO jest właśnie Rada Wykonawcza, w skład której wchodzi przedstawiciele 58 państw członkowskich. Ich sesje odbywają się dwa razy w roku — wiosną i jesienią. Właśnie ten organ wpływa na podejmowanie decyzji dotyczących włączenia obiektów na listę światowego dziedzictwa. Zastępca kierownika Departamentu Ochrony Dziedzictwa Historycznego i Kulturowego Ministerstwa Kultury Natalia Chwir liczy na to, że teraz nasze członkostwo da możliwość wpływania na niektóre procesy:

— Jedna sprawa, gdy obserwujesz wszystko z zewnątrz, a zupełnie inna, gdy bierzesz udział w podejmowaniu decyzji.

Do Konwencji UNESCO o ochronie światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego dołączyliśmy się prawie trzydzieści lat temu. Szczególnie owocny był początek tego stulecia. W rezultacie na liście światowego dziedzictwa UNESCO jest cztery obiekty znajdujące się na terytorium naszego kraju. Ale nasze ambicje są znacznie większe. Wstępna lista zawiera jeszcze pięć obiektów.

► Unikalna edycja podróżuje po świecie

Faksymilowe "Spuścizna książkowa Franciszka Skarny" zostały przekazane Bibliotece ONZ i bibliotece Uniwersytetu Berneńskiego.

Międzynarodowy projekt wydawniczy dotyczący rekonstrukcji dziedzictwa książkowego białoruskiego pierwszego drukarza stał się rdzeniem licznych imprez jubileuszowych z okazji 500-lecia druku białoruskiego. Wdrożony wspólnie przez Bibliotekę Narodową Białorusi i Bank BelVEB stanowi żywy przykład udanej współpracy organizacji zjednoczonych jednym pomysłem

— powrotu i zachowania dziedzictwa historycznego.

W przyszłości cały zestaw 21-tomowy będzie wystawiony w hali Biblioteki ONZ w celu zapoznania się z nim przez szeroką publiczność.

W imprezie z okazji 500. rocznicy druku białoruskiego w Genewie wzięli udział przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, pracownicy Biura ONZ w Genewie, a także Białorusini mieszkające we francuskojęzycznej części Szwajcarii.

Temat spuścizny Franciszka Skarny i międzynarodowy projekt na rzecz jej rekonstrukcji w postaci wielotomowego faksymile zostały omówione podczas spotkania w bibliotece Uniwersytetu Berneńskiego. "Spuścizną książkową Franciszka Skarny" prezentowano bibliotece uniwersyteckiej.



Miejscem spotkań — Abu Zabi

Prezydent Białorusi Aleksander Łukaszenka odwiedził Zjednoczone Emiraty Arabskie z roboczą wizytą

Wtrakcie podróży zaplanowano negocjacje z kierownictwem ZEA w celu omówienia obecnego stanu współpracy białorusko-emiratycznej, realizacji poprzednich umów, a także wzajemnie korzystnych obiecujących projektów. W okresie styczeń-sierpień 2017 roku eksport Białorusi do ZEA wyniósł 44,8 mln dolarów (około 318% w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku). Tylko przez 6 miesięcy kwota bezpośrednich inwestycji zagranicznych z ZEA wyniosła ponad 11 milionów dolarów.

W ramach wizyty została podpisana umowa pożyczki pomiędzy Bankiem Rozwoju Republiki Białoruś a Funduszem Rozwoju Przedsiębiorczości imienia Khalify. Zgodnie z dokumentem, fundusz dostarczy bankowi około 25 mln dolarów, które zostaną skierowane na rozwój prywatnej inicjatywy, innowacje, projekty regionalne i tworzenie nowych miejsc pracy w Republice Białoruś.

Ponadto, biorąc pod uwagę przyjazny charakter relacji, ze strony kierownictwa Zjednoczonych Emiratów Arabskich Aleksander Łukaszenka otrzymał zaproszenie do tradycyjnego pobytu przez kilka dni w ZEA.

Aleksander Łukaszenka przeprowadził negocjacje z księciem Abu Zabi, zastępcą Najwyższego Dowódcy sił zbrojnych Zjednoczonych Emiratów Arabskich sheikhem Muhammadem ibn Zaidem an-Nahajanem. Strony omówiły stan i perspektywy rozwoju stosunków białorusko-arabskich.

“Jest bardzo ważna sfera stosunków dwustronnych. Po raz ostatni uzgodniłmy wiele obszarów współpracy, i staramy się ze stroną emiratyczną razem rozwijać te kierunki” — powiedział szef białoruskiego państwa.

Aleksander Łukaszenka szczególnie podkreślił, że spotkania z Muhammadem ibn Zaidem an-Nahajanem są zawsze prowadzone w przyjazny sposób, podziękował za ciepłe przyjęcie w ZEA. Prezydent zauważył, że delegacji białoruskiej udało się zapoznać się z rozwojem wielu branż w tym kraju. “Muszę szczerze powiedzieć, że tym razem wiele zobaczyliśmy. Od sfery turystyki po najlepsze wzory opieki zdrowotnej. I jestem wdzięczny za to, że państwo z braterską powagą, szczerze otworzyli nam drzwi do każdego domu, który chcieliśmy odwiedzić. Przede wszystkim ten szpital, który odwiedziliśmy, w ogóle nas uderzył” — powiedział prezydent.

Jeśli chodzi o stosunki dwustronne, podkreślono, że ZEA powinno być jeszcze szerzej reprezentowane na Białorusi. Strony opracują opcje kilku potężnych projektów, które jeszcze ściślej zjednoczą oba państwa. Należy zauważyć, że dynamika w rozwoju stosunków jest dobra i musi być utrzymywana i pomnażana.

Aleksander Łukaszenka złożył wieniec pod Pomnikiem Pamięci Poległych Żołnierzy w Abu Zabi. Wydarzenie to stało się głównym wydarzeniem protokolarnym wizyty roboczej głowy państwa w Zjednoczonych Emiratach Arabskich.

Uroczysta ceremonia odbyła się z udziałem straży honorowej. Prezydent

złożył wieniec pod pomnikiem i uhonorował pamięć bohaterów, którzy zginęli za kraj, w chwili ciszy.

Głowa państwa zapoznał się z architektonicznymi cechami kompleksu i dokonał wpisu do Księgi Honorowych Gości.

Pomnik znajduje się naprzeciwko Wielkiego Meczetu szejku Zajida i jest architektoniczną kompozycją z 31 opierających się o siebie paneli, na których są naniesione imiona poległych żołnierzy. Pomnik jest narodowym i kulturalnym symbolem, ucieleśnieniem wartości jedności i solidarności narodu.

Podczas pobytu w ZEA prezydent Białorusi Aleksander Łukaszenka spotkał się z prezydentem Ukrainy Petrem Poroszenką.

“Mamy bardzo aktywne stosunki handlowe i gospodarcze. Nasze obroty handlowe, pomimo różnego rodzaju problemów i przeszkód, wyniosły ponad 3 mld dolarów, prawdopodobnie, około 3,5 mld dolarów będzie dzisiaj”. Ale mamy bardzo dobrą okazję do rozszerzenia współpracy poprzez interakcję regionów” — powiedział Aleksander Łukaszenka.

Nowy impuls do rozwoju stosunków między krajami, jest pewien białoruski przywódca, da pierwsze forum regionów Białorusi i Ukrainy, które przygotowują się przeprowadzić w Homlu.

“Jeśli chodzi o współpracę polityczną, nie mamy żadnych problemów. Absolutnie podążamy drogą, którą się zgodziliśmy iść” — podkreślił Aleksander Łukaszenka.



BETA

Nacisk na dobre uczynki

W Mińsku zostanie otwarte przedstawicielstwo Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża

Od nowego roku nasz kraj będzie współpracował z Międzynarodowym Komitetem Czerwonego Krzyża bez pośrednictwa moskiewskiego biura regionalnego organizacji, otwartego w 1992 roku dla Rosji, Białorusi i Mołdawii. Podczas wizyty w Mińsku prezesa MKCK Petera Maurera podpisano porozumienie o otwarciu przedstawicielstwa w Mińsku. Będzie działać od 1 stycznia. Ta decyzja autorytatywnej organizacji międzynarodowej jest dość sensownie uważana za wysoką ocenę wkładu kraju w sprawę pokoju i humanizmu. I nie

tylko w regionie, ale także daleko od jego granic. Tutaj pozycje państwa białoruskiego i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża są identyczne. Co można ocenić na podstawie treści spotkania Aleksandra Łukaszenki z Peterem Maurerem. Prezydent jest przekonany:

— Ta wizyta powinna być znacząca i symbolizować fakt, że nasze stosunki powinny zostać podniesione do jeszcze wyższego poziomu... Nasza dzisiejsza praca nad dalszym otwarciem w Mińsku biura MKCK świadczy o wielu, i jesteśmy bardzo wdzięczni za to. To będzie nowa strona w naszych relacjach, która doda więcej perspektyw i nadziei.

Tak, litość wzrosła w białoruskim charakterze, hartując się w próbach. Nasi ludzie doświadczyli wiele tragedii, stojąc w obliczu niszczących wojen z przeszłości. Nie uczyniły nieuczulymi nasze dusze. Wręcz przeciwnie, nauczyły nas lepiej rozumieć trudności tych, którzy są w potrzebie. Dlatego dziś, zapewnił prezydent gościa, nasz kraj stara się wnieść swój wkład w międzynarodową działalność humanitarną i w każdy możliwy sposób pomóc tym, którzy jej potrzebują. To dążenie, jak wiadomo, jest potwierdzone konkretnymi czynami. Na Białorusi znaleźli nie tylko przetrwałek, ale bez przesady zyskali drugą ojczyznę około 150 tysięcy uchodźców z Ukrainy.

— W rzeczywistości wyrównaliśmy naszych ukraińskich braci z Białorusinami — powiedział prezydent. — Wszystko to kosztowało nam znacznych wydatków, ale nie liczymy je, bo ludzie wpadli w kłopoty. Tutaj koszty nie mają żadnego liku.

Dziś nie są również postrzegane jako obce problemy Syrii. W najlepszych dniach oba państwa miały szczerą przyjaźń i owocną współpracę. Trudno dziś współdziałać, ale nikt nie może zaszkodzić przyjaźni. Dlatego do Syrii z Białorusi wysyłana jest pomoc humanitarna. Do nas z walczącego kraju przyjeżdżają dzieci, by odzyskać zdrowie. I to nie są jednorazowe akcje, ale zdecydowana pozycja. MKCK, przyznał Peter Maurer, bardzo docenia to:

— Obecnie działalność Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża bardziej niż kiedykolwiek zależy od wsparcia takich krajów jak Białoruś, które starają się rozwiązywać konflikty w świecie, starają się zjednoczyć i posadzić przy jednym stole wojujące strony. Dziękuję za państwa pomoc... Naród białoruski, władze, pan osobiście wspierają działalność komitetu. Czujemy to. I w taki sposób wspieracie międzynarodowe prawo humanitarne, którego przestrzegamy.

Wraz z otwarciem przedstawicielstwa w Mińsku interakcja będzie jeszcze bliższa i bardziej dynamiczna. A jeśli tak, to wokół nas będzie więcej ludzi, którzy, jeśli nie od razu staną się szczęśliwi, to przynajmniej będą mniej cierpieć. I już w tym jest wielkie znaczenie działalności humanitarnej, która stała się integralną częścią polityki państwa białoruskiego.

Dmitrij **Aleksandrow**

Ekwador się zbliża



Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Republiki Ekwadoru w Republice Białoruś Carlos Larrea Davila

Białoruś i ten kraj Ameryki Południowej rozdzielają tysiące kilometrów. Dokładniej — 11 000 kilometrów. Nie bliski świat, jednym słowem. Ale w naszych czasach szybkiej komunikacji dystans nie jest taką globalną przeszkodą. Ponadto, jeśli oba kraje na najwyższym szczeblu wyraziły chęć ustanowienia aktywnego partnerstwa w relacjach między sobą. Oczywiście, ważne jest, aby wspierać intencje konkretnymi rezultatami. One już istnieją, jest przekonany jeden z koordynatorów współpracy z korzyścią dla obu krajów

Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Republiki Ekwadoru w Republice Białoruś Carlos Larrea Davila. W swojej rezydencji w Mińsku pan Davila, odpowiadając na nasze pytania, chętnie opowiadał o tym, co zrobiono, i jeszcze bardziej entuzjastycznie — o tych korzystnych perspektywach, które otwierają się w najbliższej przyszłości.

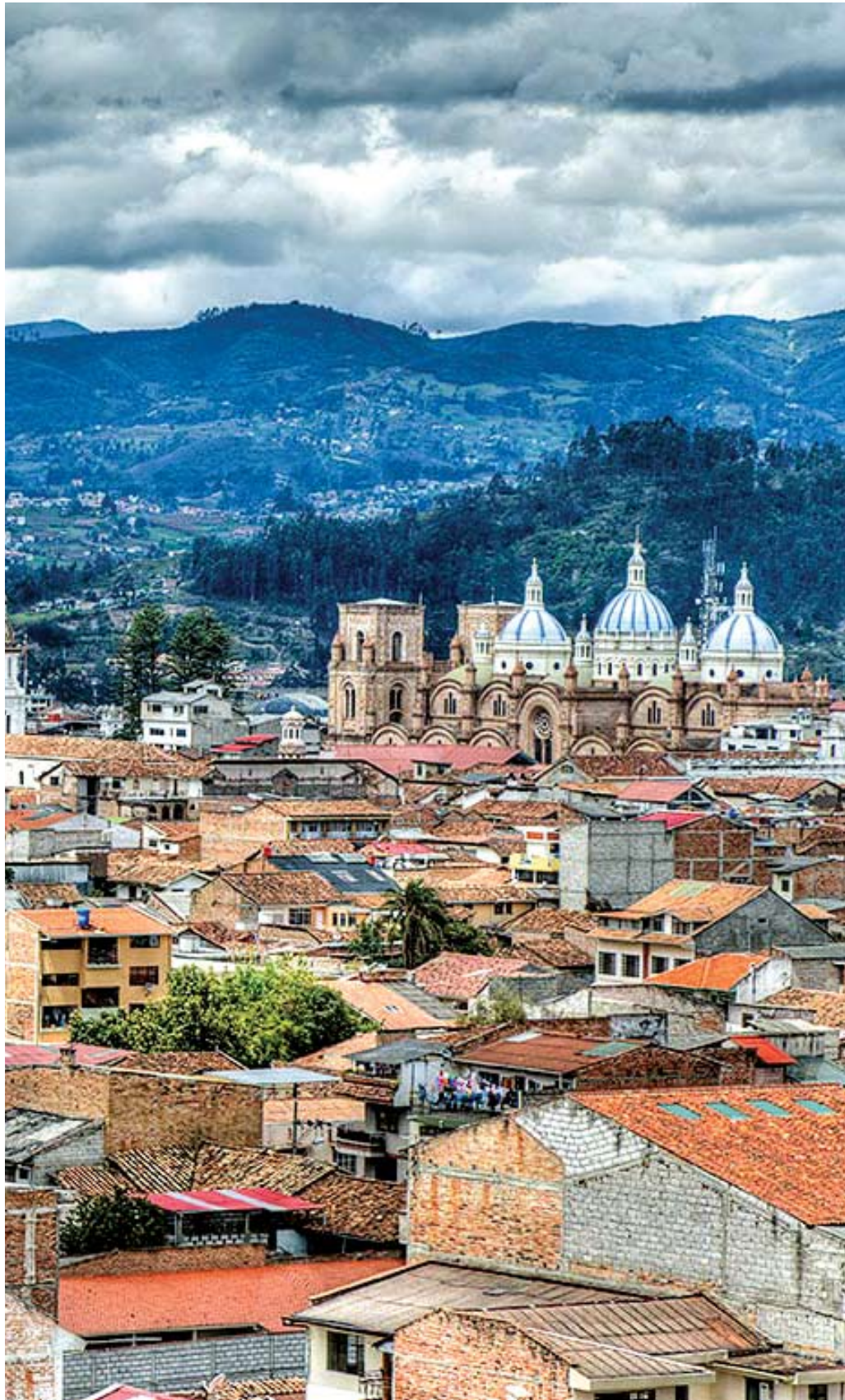
— *Jak pan scharakteryzowałby obecny stan stosunków białorusko-ekwadorskich?*

— Obecność Ekwadoru na Białorusi jest związana z priorytetami międzynarodowymi, przesunięciem akcentów w kierunku regionu euroazjatyckiego w oparciu o zasady dywersyfikacji stosunków zagranicznych i komplementarności gospodarek potencjalnych krajów partnerskich. Wiadomo, że Ekwador ma bogate zasoby naturalne, korzystne położenie geograficzne i wyjątkowe warunki klimatyczne. Właśnie te czynniki utrzymują potencjał eksportowy kraju, jego zdolność do przyjmowania turystów i przyciągania jakościowych inwestycji zagranicznych. Ponadto Ekwador posiada duże doświadczenie w tworzeniu ram prawnych i polityki publicznej w różnych dziedzinach, takich jak administracja publiczna, turystyka, tworzenie środowiska bez barier dla osób niepełnosprawnych, migracja, prawa człowieka, ekologia, międzynarodowe prawo podatkowe, i jest gotowy podzielić się tym z partnerami. Powszechnie wiadomo, że Białoruś jest regionalnym liderem w dziedzinie technologii i wiedzy, które są wykorzystywane w handlu za pośrednictwem przedsiębiorstw państwowych. Obejmuje to w szczególności rozwój pól naftowych, badania sejsmiczne, zarządzanie kryzysowe, farmaceutyka, nanotechnologie, elektro-optyka, inżynieria ciężka, mechanizacja rolnictwa. Wszystkie te wspólne tematy pozwoliły zidentyfikować i zaplanować ważne podejścia symetrycznej, pełnej szacunku, wzajemnie się uzupełniającej i korzystnej dla obu stron współpracy. Od 24 maja tego roku, czyli od momentu inauguracji prezydenta Lenina Moreno, dwustronna współpraca została wzmocniona pragmatycznym poglądem na udział sektora produkcyjnego w inicjatywach, które planowano wspólnie realizowywać na szczeblu państwowym.

Taka panorama pozwala mi stwierdzać, że stosunki dwustronne przeżywają swój najlepszy okres. Nadszedł jednak czas, aby przejść od określenia wzajemnie korzystnych projektów do ich wdrożenia.

— *Jakie najważniejsze znaczące wydarzenia ostatnich lat dały dynamikę dwustronnym relacjom między Ekwadorem a Białorusią?*

— Bez wątpienia prezydencka dyplomacja dała dynamikę tym młodym





Na poziomie międzynarodowym Ekwador z powodzeniem dał się poznać w turystyce: w 2017 roku kraj zdobył czternaście międzynarodowych nagród

dwustronnym stosunkom. W czerwcu 2012 roku odbyła się pierwsza wizyta prezydenta Aleksandra Łukaszenki w Ekwadorze. Wizyta prezydenta Rafaela Correi na Białorusi odbyła się w październiku 2013 roku. Podczas tego spotkania szefowie państw postanowili otworzyć misje dyplomatyczne w Quito i Mińsku. Był to kamień milowy, który stał się punktem zwrotnym w stosunkach między wiarygodnymi partnerami, a także w umacnianiu skoordynowanej pracy na zasadzie wielostronnej — w tych obszarach, w których kraje mają wspólne podejście. Na przykład, ciągle w formie wykładów, kursów mistrzowskich, publikacji w czasopiśmie naukowych i specjalistycznych mediach odbywało się określenie w kręgach akademickich Białorusi tematów o strategicznym znaczeniu dla Ekwadoru.

ł a n o a b y Ekwadoru na Białorusi. Obejmuje znanych obywateli Białorusi, a współpracującymi są minister edukacji i wiceminister spraw zagranicznych Republiki Białoruś. Jeśli chodzi o dyplomację parlamentarną, utworzono międzyparlamentarną grupę ds. współpracy. Białoruś została przyjęta jako obserwator w parlamencie latynoamerykańskim. Oficjalne wizyty przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego,

W ramach dyplomacji ludowej powoorgan kolegialny, promować interesy

ministrów i innych wysokich urzędników umożliwiły stałą koordynację dwustronnych działań w szerokim zakresie obszarów współpracy.

— *Oczywiście, stanowi odrębną linię w sprawach międzypaństwowych aktywność handlowo-gospodarcza. Jaka jest dzisiaj dla dwóch krajów? W czym dokładnie się przejawia?*

— Od czasu otwarcia ambasad w Mińsku i Quito znacznie wzrosły wzajemne obroty, co jest związane ze znajomością rynków, które kilka lat temu były absolutnie nieznanne. Choć wielkość handlu jest nadal skromna. Dalsze działania na rzecz badania rynków, promocje, jestem pewien, umożliwią już w najbliższej przyszłości bardziej skuteczne pozycjonowanie jednego kraju w drugim. Według danych Państwowego Komitetu Statystyki za okres od stycznia 2007 roku do grudnia 2016 roku wzajemna wymiana handlowa między

Ekwadorem i Białorusią wykazywała zmienny wzrost choć i z nadwyżką dla Ekwadoru, co w dużej mierze było uwarunkowane koniunkturą i konkretnymi potrzebami obu krajów. W 2007 roku saldo handlowe pomiędzy krajami osiągnęło 24 mln 100 tys. dolarów, podczas gdy w 2016 roku było już na poziomie 58 mln 663 tys. dolarów. Jednocześnie poziom wzrostu handlu dwustronnego w porównaniu z 2007 rokiem wyniósł 143%. Największą tendencję wzrostową zanotowano w 2015 roku — 77 mln 506 tys. dolarów. Wzrost w porównaniu do 2014 roku wyniósł 217,47% i 222% w porównaniu do roku 2007. Ze względu na różne metody rejestrowania handlu zagranicznego liczby Białorusi i Centralnego Banku Ekwadoru są różne. Obecnie Ekwador ma szeroką ofertę eksportową, w tym świeże róże cięte, lyszczec, goździki, banany, świeże owoce i konserwy, kawę, kakao, inne produkty, które są eksportowane w mniejszych ilościach. Istnieje potencjał dla zwiększenia dostaw zarówno tych produktów, a także eksportu nowych: ekstrakty, esencje i koncentraty na bazie kawy, masło kakaowe, mrożone krewetki i krewetki królewskie, pasty owocowe, mrożone ryby i jawor.

Z kolei, Białoruś eksportuje do Ekwadoru nawozy potasowe, chlorek potasu, drut żelazny lub stalowy pokryty miedzią, siarczan amonu, wyroby z tworzyw sztucznych, zawory do opon, części i wyposażenia do samochodów. Ze względu na poziom specjalizacji w sektorze przemysłowym Białoruś ma ogromny potencjał do rozszerzenia swojej obecności w Ameryce Łacińskiej, szczególnie poprzez sprzedaż ciągników i produkcji ciężkiej inżynierii.

— **Białoruś ostatnio coraz bardziej koncentruje się na współpracy przemysłowej w kontaktach z zagranicznymi partnerami. Czy pan uważa, że Ekwador jest gotowy na takie propozycje?**

— Ekwador potrzebuje zewnętrznej współpracy mającej na celu modernizację swojego modelu produkcyjnego. Warunki kraju przyczyniają się do promowania industrializacji, ale wymaga międzynarodowego wsparcia technicznego. Ponadto Ekwador zamierza w przyszłości stać się regionalnym dostawcą czystej energii, ponieważ w ostatnich latach stała się powszechna w tym kraju polityka zachęcania produkcji ekologicznych. I współpraca technologiczna z

Chcę szczególnie podkreślić, że bogactwo krajobrazów Białorusi jest wyjątkowe. Podróż z Ekwadoru na Białoruś oznacza przyjazd ze środka świata do centrum Europy. Jestem pewien, że wielu z naszych obywateli powinno z tego skorzystać

takim partnerem, jak Białoruś, mogłaby tu odegrać znaczącą rolę.

— **W których obszarach przede wszystkim mogłyby pojawić się wspólne przedsięwzięcia białorusko-ekwadorskie? Co może skłonić obie strony do tego?**

— Zasadniczo Ekwador jest zainteresowany wysokowydajnymi projektami z możliwością transferu technologii, które przewidują udział wszystkich sektorów gospodarki, biorąc, oczywiście, pod uwagę prywatny. Szczególnie duże pole wspólnej działalności jest w rolnictwie, w tym w jego mechanizacji. Białoruś wykazała swoją gotowość do przeanalizowania konkretnych korzystnych dla Ekwadoru opcji dostaw produktów inżynierskich lub możliwości ich wspólnej produkcji. Dla realizacji projektów dwustronnych wstępnymi warunkami są głęboka znajomość rynku i białoruskich marek sprzętu, krajowych systemów zawarcia kontraktów oraz obecność biur technicznych. Wszystko to przyczyni się do większego zaufania w okresie obsługi posprzedażnej produktów inżynierskich. Oba kraje dokładają wielkich starań, aby osiągnąć te cele. Prezydent Ekwadoru Lenin Moreno podjął również działania mające na celu wzmocnienie zaufania w sferze podatkowej i walki z korupcją.

— **Co jeszcze zrobiono na poziomie legislacyjnym i co, być może, należy zrobić, aby potencjalni partnerzy biznesowi obu krajów byli bardziej aktywni w kontaktach biznesowych?**

— Pierwszym krokiem jest stworzenie ram prawnych, które pozwolą na płynne i bezpieczne prowadzenie działalności przedsiębiorczej. 16 sierpnia 2017 roku weszła w życie Umowa między Ekwadorem a Białorusią w sprawie unikania podwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od płace-

nia podatków od dochodu i majątku. Ten dwustronny dokument pomoże przyciągnąć jakościowe inwestycje i zrealizować operacje handlowe w obu kierunkach. Innym ważnym punktem stało się podpisanie w Genewie dnia 12 września 2017 roku Protokołu po zakończeniu dwustronnych negocjacji w sprawie dostępu do rynku towarów w ramach procesu przystąpienia Białorusi do Światowej Organizacji Handlu. W Ekwadorze nie ma żadnego ryzyka, ponieważ chodzi o gospodarkę dolaryzowaną. Ustawodawstwo kraju przewiduje niedyskryminacyjne podejście do inwestora zagranicznego, wolność produkcji, sprzedaż towarów i usług, swobodę przepływu kapitału, wolną konkurencję, gwarancje prywatnej własności, swobodę dostępu do rynku akcji, swobodę dostępu do pożyczek wewnętrznych i zewnętrznych, kontraktu inwestycyjnego, na mocy którego udzielono stabilność podatkową i zachętę. Jest przewidziana uproszczona struktura zatwierdzania inwestycji za pośrednictwem komitetu pod kierownictwem prezydenta Republiki Ekwadoru, przejrzystość w zakresie zawierania umów i procesów przetargowych, a także bezpieczeństwo i swoboda przemieszczania się. Wreszcie czynnikiem przyczyniającym się do możliwego porozumienia między przedsiębiorcami jest możliwość przydzielenia linii kredytowych na wspólne projekty dwustronne. W związku z tym chcę podkreślić wsparcie, jakie Bank Rozwoju Białorusi jest gotowy zaoferować.

— **Oczywiście, w stosunkach dwustronnych ważny jest także element polityczny. W jakich aspektach polityki międzynarodowej Ekwador i Białoruś wykazują zbieżność poglądów i podejść?**

— W wielostronnej sferze Ekwador i Białoruś mają podobne pozycje w



Quito — stolica Ekwadoru

Oczywiste jest, że Białoruś i Ekwador zamierzają rozszerzać współpracę dwustronną. Mimo tysięcy kilometrów, które je oddzielają, kraje mają wiele wspólnego: interesy i pozycje na arenie międzynarodowej, dbałość o kwestiach społecznych, jak również projekty w sferze handlowo-gospodarczej.

Ekwador jest krajem numer jeden na świecie pod względem dostaw bananów. Ten owoc również lubią sami mieszkańcy południowoamerykańskiej Szwajcarii. Według obliczeń, każdy Ekwadorczyk zjada rocznie prawie 74 kilogramy żółto-zielonych. Natomiast Białorusin dwa razy mniej. Jednak kraje nie są związane jednym gastronomicznym zainteresowaniem. Białoruś i Ekwador aktywnie nawiązują współpracę w zakresie wydobycia ropy naftowej, badań geologicznych i budownictwie: projekty te, jak mówią, nadają ton współpracy.

Pierwsze pole naftowe w dolinie Amazonki odkryto ponad 50 lat temu. Dziś sprzedaż czarnego złota jest jednym z głównych artykułów eksportów Ekwadoru. O prawo do pracy na złożach w tym kraju walczy wiele firm zagranicznych. Ale dzięki światowej reputacji wiarygodnego partnera mianowicie Białorusi przychodzi seria propozycji na sojusz.

Tak, Ekwador jest bogaty w minerały. Ale kraj nie ma wystarczająco dużo technologii. Białoruś pomoże ustanowić produkcję wyrobów o wysokiej wartości dodanej, ani więcej, ani mniej — zrewolucjonizować w technologicznym i produkcyjnym wymiarach. Nasz kraj będzie również zaangażowany w szkolenie odpowiedniego personelu dla tego regionu Ameryki Łacińskiej. W tej chwili szkolnictwo wyższe na Białorusi jest już otrzymywane przez około pięćdziesięciu studentów z Ekwadoru.



swojej wizji świata wielobiegunowego, poszanowania suwerenności i samostanowienia narodów, wzajemnie korzystnej współpracy, nawiązania stosunków ze wszystkimi krajami świata, poszanowania prawa międzynarodowego i zasad demokracji globalnej. Chcę podkreślić, że niedawno w ramach oficjalnych imprez z okazji 72. rocznicy powstania ONZ mówiłem o znaczeniu doświadczenia współpracy z Białorusią w sferze międzynarodowej walki z handlem ludźmi, której obie strony przywiązują szczególną wagę. Przedstawiłem także inicjatywę Ekwadoru na temat praw człowieka i ponadnarodowych korporacji. Dziś zaostrzył się problem wdrażania globalnego mechanizmu w celu wypełnienia luk, istniejących w tej dziedzinie prawa międzynarodowego, dostępności krajowych i międzynarodowych mechanizmów dostępu do odszkodowania dla ofiar naruszeń praw człowieka. Z drugiej strony, skoro mówimy o będących w procesie powstawania stosunków dwustronnych pierwszy etap pracy dyplomatycznej skupiał się na zakończeniu tworzenia ram regulacyjnych, na które są oparte konkretne działania w konkretnych obszarach współpracy.

— *W jaki sposób, pana zdaniem, bardziej nasyconą i bogatszą w treść mogłaby stać się współpraca dwustronna w dziedzinie edukacji i turystyki? Co można zaliczyć dla rozwoju kontaktów w tych obszarach?*

— Zaledwie kilka tygodni temu minister edukacji Republiki Białorusi zapewnił kompleksową ofertę współpracy, która ma protokół w sprawie utworzenia nowych instytucji edukacyjnych w Ekwadorze oraz program współpracy w dziedzinie edukacji na lata 2018-2020, który zawiera, w szczególności, wymianę stypendiów. Obecnie ta propozycja jest analizowana przez ekwadorskie kierownictwo. Być może, jednym z najważniejszych podpisanych dwustronnych dokumentów będzie Porozumienie w sprawie uznawania dyplomów szkół wyższych (22 maja 2017 roku), które po wejściu w życie przyczyni się do mobilności akademickiej i szkolenia specjalistów. A także będzie korzystne dla młodych ludzi z Ekwadoru studiujących w Republice Białorusi i tych, którzy w przyszłości wybiorą ten kraj do szkolenia. Jestem przekonany, że obecność

studentów z Ekwadoru na Białorusi znacznie wzrosnąć w przyszłości.

Na poziomie międzynarodowym Ekwador z powodzeniem dał się poznać w turystyce: w 2017 roku kraj ponownie zdobył czternaście międzynarodowych nagród (@WTravelAwards), dla czego musiał aktywnie się pozycjonować. Dzielimy się naszym pozytywnym doświadczeniem z Białorusią, ponieważ ten kraj rozpoczął masową kampanię reklamową jako międzynarodowy kierunek turystyczny. Nasze doświadczenie obejmuje nowoczesny system zarządzania branżą turystyczną, która zapewnia bezpieczeństwo, wsparcie prawne i skuteczny system informacyjny, a także strukturę instytucjonalną, która ułatwia realizację planów turystycznych w skali kraju. Nasze docelowe działania promocyjne skierowane są do 12 krajów w Europie i Azji. Nie wykluczamy jednak możliwości prowadzenia innych kampanii na dodatkowych rynkach, takich jak Australia czy kraje regionu euroazjatyckiego.

Chcę szczególnie podkreślić, że bogactwo krajobrazów Białorusi jest wyjątkowe. Podróż z Ekwadoru na Białorus oznacza przyjazd ze środka świata do centrum Europy. Jestem pewien, że wielu z naszych obywateli powinno z tego skorzystać.

— *Kultura jest sferą, która w sposób naturalny i harmonijny pomaga zjednoczyć ludzi i kraje, nawet jeśli rozdzielają je geograficznie tysiące kilometrów. Jakie wydarzenia kulturalne, które mogłyby pełnić taką rolę w odniesieniu do Ekwadoru i Białorusi, pan mógłby nazwać?*

— Znaczenie owocnej promocji kulturalnej jest niezaprzeczalne. W ambasadzie zwróciliśmy szczególną uwagę na sztuki piękne, przeprowadziliśmy ponad dziesięć wystaw ekwadorskich i białoruskich autorów, wśród których mogą wymienić znaną na Białorusi „dynastię Maslenikowych”. W tym celu przekształciliśmy naszą ambasadę w stałą galerię, która już zyskała uznanie w kulturalnym Mińsku. Wspólnie z Białoruską Państwową Akademią Sztuki przeprowadziliśmy także wśród jej studentów oryginalny konkurs poświęcony Ekwadorowi. Obrazy, które zdobyły nagrody, jako wspólny projekt kulturalny zostaną wysłane do Ekwadoru do eksponowania w Ministerstwie Spraw Zagranicznych kraju. Uzgod-



**Nas rozdzielają
więcej niż**

11 000

**kilometrów, różne
języki i zwyczaje.
Ale te same różnice
nas wzbogacają
i uzupełniają**

niliśmy również nagranie i wspólne wydanie płyty ekwadorskiej muzyki akademickiej. W tym niekomercyjnym projekcie, wspieranym przez Białoruską Państwową Kompanię Telewizji i Radia, biorą udział wirtuozi z obu krajów.

— *Pan już od wielu lat pracuje na Białorusi. Z pewnością udało się lepiej zrozumieć ludzi, poczuć kraj, w którym kontynuuje pan karierę dyplomatyczną. Co cię tu zaskoczyło, co zrobiło największe wrażenie? A co, być może, wydało się czymś podobnym, co łączyc*

dwa kraje. Pomimo faktu, że Ekwador i Białorus są, oczywiście, dwiema różnymi kulturami, dwoma różnymi narodami. Niemniej jednak. Przy okazji, co dzisiaj wiedzą o Białorusi w pana kraju?

— Zaczęłam pracować na Białorusi trzy lata temu, pierwszego listopada. Kilka dni po przybyciu do kraju zostałam uprzejmie przyjęta przez ministra spraw zagranicznych Władimira Makieję. Podczas tego spotkania przekazałam mu kopie listów uwierzytelniających. A 12 grudnia 2014 roku wręczyłam listy uwierzytelniające prezydentowi Aleksandrowi Łukaszence.

Białorus jest piękna, ale jej ludzie imponują mi najbardziej. Nie było ani dnia, abym nie był zaskoczony grzecznością, dyscypliną i dokładnością pracy białoruskich obywateli. Jest to naród, który podziwiam i głęboko Kocham. Nas rozdzielają więcej niż jedenaście tysięcy kilometrów, różne języki i zwyczaje. Ale te same różnice nas wzbogacają i uzupełniają. Białorus już istnieje w wyobraźni obywatela Ekwadoru. Stopniowo dowiadują się o jej wartościach kulturowych. Z kolei wzrosła liczba Białorusinów w Ekwadorze, którzy zajmują się projektami energetycznymi, pracują w firmach zaangażowanych w badania sejsmiczne i rozwój pól naftowych przy użyciu technologii przyjaznych dla środowiska. Przede wszystkim jednak prowadzi się aktywna praca dyplomatyczna w obu obszarach, które są skierowane na przyszłość. Mam zaszczyt być pierwszym Ambasadorem Ekwadoru na Białorusi. Ale ta okoliczność zakłada również wielką odpowiedzialność, ponieważ mianowicie pionier pozostawia ślady, które później prowadzą do szerokiej drogi przyjaźni i współpracy.

Tak, czeka nas dużo pracy. Ale, jak widać, wiele już zrobiono. W tym, między innymi, jest pozorna zasługa Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Republiki Ekwadoru w Republice Białorusi Carlosa Larrea Davila. Dyplomaty, wysokiego profesjonalisty. Osoby, która nie jest obojętna, która bierze sobie do serca sprawę, która może przynieść korzyść swojemu krajowi. Człowieka, któremu udało się, co jest szczególnie miłe, poznać i pokochać Białorus. Dlatego możemy z przekonaniem powiedzieć, że jego misja jest honorowo wykonana.

Władimir Michajłow



Ćwierć wieku



25 lat temu Organizacja Narodów Zjednoczonych otworzyła w Mińsku swoje Biuro. Nasza rozmowa — z obecnym stałym koordynatorem ONZ w Republice Białoruś Sanaką Samarasiną.

— *Jeśli spojrzeć w przeszłość, prześledzić chronologię wykonanego przez Biuro ONZ na Białorusi, na co pan położyłby nacisk?*

— Przede wszystkim chcę zwrócić uwagę, że Białoruś zawsze była czołowym zwolennikiem Organizacji Narodów Zjednoczonych, zaczynając od tego dnia, kiedy przyczyniała się do powstania tej światowej organizacji, stając się jednym z 51 krajów-założycieli ONZ. Występując liderem globalnych wysiłków w tak ważnych kwestiach, jak reago-

wanie na klęski żywiołowe i zwalczanie handlu ludźmi, jak również będąc — na platformie ONZ — aktywnym obrońcą interesów krajów o średnim dochodzie, Republika Białoruś słusznie staje się uznanym mistrzem regionalnym w osiągnięciu Celów Zrównoważonego Rozwoju. I, oczywiście, ważne jest, że Republika Białoruś stała się pierwszym państwem postsowieckim, które 25 lat temu otworzyło na swoim terytorium Biuro ONZ.

Co do szczególnych spraw, ramię w ramię pracowaliśmy na Białorusi nad

rozwiązaniem całego szeregu złożonych zagadnień: od ekologii i likwidacji skutków awarii na elektrowni atomowej w Czarnobylu po walkę z HIV i gruźlicą, od rozwiązania kwestii migracji i uchodźców po zwalczanie handlu ludźmi i przemocy w rodzinie, od wspierania rozwoju gospodarczego i przedsiębiorczości po rozszerzenie możliwości kobiet, dzieci i osób starszych. To partnerstwo na rzecz rozwoju przyniosło znaczące rezultaty. Białoruś wykonała prawie wszystkie Cele Rozwoju tysięcy

razem z krajem



lecia, w szczególności, zmniejszając poziom ubóstwa z 42% w 2000 roku do 5,7% w 2016 roku. We wskaźniku rozwoju społecznego Republika Białoruś zajmuje dziś 52. miejsce z 186 krajów.

— **Jakie kierunki pracy Biura zostały ostatnio szczególnie zaktualizowane?**

— Podobnie jak w innych krajach o średnim dochodzie, w których działa ONZ, Białoruś stoi również przed wyzwaniem stworzenia warunków dla najbardziej wrażliwych grup ludności. Bardzo ważne jest, aby dla nich był zapewniony taki sam dostęp do usług i innych możliwości, jak dla wszystkich innych. Musimy dołożyć większych wysiłków na rzecz ochrony praw osób niepełnosprawnych, które mieszkają w Republice Białoruś. Jestem przekonany, że możemy bardziej aktywnie wprowadzić programy na rzecz prewencji nowożytnych zakażeń HIV wśród nastolatków,

na rzecz zwiększenia średniej długości życia mężczyzn, która wynosi dzisiaj 66,5 lat, co jest o 11,5 mniej niż u kobiet. Możemy zrobić więcej, aby zapewnić odpowiednią ochronę tysięcy uchodźców, osób ubiegających się o azyl i migrantów przymusowych uciekających od konfliktów na Ukrainie, w Syrii, Afganistanie i innych krajach. Możemy zrobić więcej, aby wesprzeć 21 rejonów na Białorusi, które nadal uważane są za najbardziej dotknięte katastrofą w Czarnobylu. Warto podjąć więcej starań, aby wspierać mały biznes. Konieczna jest większa praca na rzecz ochrony różnorodności biologicznej, promowania odpowiedzialnej konsumpcji i gospodarowania odpadami. Musimy zrobić więcej, aby poprawić efektywność energetyczną w sektorze mieszkalnym i transportowym, aby przejść na czystą energię.

— **Jakie są składniki pracy ONZ na Białorusi, a jeszcze ciekawiej jest dowiedzieć się, z czego składa się efekt tej pracy?**

Skuteczność w realizacji ważnych zadań polega na zrozumieniu, że różni ludzie potrzebują różnych rozwiązań w dziedzinie rozwoju. W ramach naszej pomocy takie samo podejście do wszystkich osób, które znajdują się w nierównym położeniu, w rzeczywistości zwiększa nierówność i wrażliwość. Musimy dołożyć większych starań na rzecz zbierania zdezagregowanych danych, abyśmy mogli zobaczyć te różnice. Właśnie to miała na uwadze cała społeczność światowa, gdy zobowiązaliśmy się “nie zostawiać nikogo” podczas osiągnięcia 17 Celów Zrównoważonego Rozwoju.

Jednocześnie zamiast ograniczenia się do zaspokajania potrzeb osoby musimy zwrócić uwagę na realizację



Białoruś zawsze była czołowym zwolennikiem Organizacji Narodów Zjednoczonych, zaczynając od tego dnia, kiedy przyczyniała się do powstawania tej światowej organizacji, stając się jednym z 51 krajów-założycieli ONZ. Występując liderem globalnych wysiłków w tak ważnych kwestiach, jak reagowanie na klęski żywiołowe i zwalczanie handlu ludźmi, jak również będąc — na platformie ONZ — aktywnym obrońcą interesów krajów o średnim dochodzie, Republika Białoruś słusznie staje się uznanym mistrzem regionalnym w osiągnięciu Celów Zrównoważonego Rozwoju

ludzkiego potencjału. Oznacza to, że musimy dołożyć większych starań, aby zrozumieć, jakie możliwości otwierają się dla różnych ludzi i w rozwoju jakiego potencjału możemy im pomóc. Musimy zrozumieć, co mogą osiągnąć pewnego dnia, bez względu na to, kim są ci ludzie i w jakim położeniu teraz są.

I wtedy nie tylko zmienimy życie poszczególnych osób i ich rodzin, ale wspólnie zbudujemy kraj i świat, w którym będziemy chcieli żyć: robimy to dla siebie, dla naszych dzieci i wnuków. Wszystko to powinno być realizowane z uwzględnieniem unikalnego kontekstu rozwoju Białorusi, wspierając to uniwer-

salnymi wartościami, zasadami, normami i standardami Organizacji Narodów Zjednoczonych.

— ***Jakie są dziś priorytety Biura? Jaki jest cel wspólnych planów i natychmiastowych działań?***

— Obecnie Rada ds. Zrównoważonego Rozwoju Republiki Białoruś prowadzi inicjatywę na rzecz pełnej harmonizacji Celów, krajowych priorytetów i strategii. Wszyscy wspieramy te wysiłki, więc musimy wykorzystywać możliwości oferowane przez nowe technologie i wdrażać innowacyjne rozwiązania w dziedzinie rozwoju, które przewidują przyszłe scenariusze. Musimy bardziej kreatywnie

podchodzić do promowania bogatego w treść partnerstwa publiczno-prywatnego, co pozwoli zwiększyć finansowanie w celu rozwoju, stymulować gospodarkę kraju, poprawiać infrastrukturę i jakość świadczenia podstawowych usług. Musimy brać pod uwagę ryzyko i wykorzystywać możliwości, które wynikają z usunięcia granic i w związku ze zmianami demograficznymi spowodowanymi migracją i starzeniem się ludności. Musimy stworzyć warunki, aby kształcenie młodzieży odpowiadało powstającym rynkom pracy zarówno w kraju, jak i za granicą. Musimy stworzyć warunki, aby opieka zdrowotna i inne usługi socjal-



ne stały się skuteczne i wydajne oraz były dostępne dla wszystkich, którzy ich potrzebują; musimy podjąć jeszcze większe wysiłki w celu ochrony różnorodności biologicznej, złagodzenia skutków zmiany klimatu, zmniejszenia ryzyka związanego z klęskami żywiołowymi, stworzenia "zielonej" gospodarki, aby przyszłe pokolenia miały to, co mamy.

— **Jakie są zasady udanej działalności ONZ na Białorusi w przyszłości?**

— Podczas mojego pobytu na Białorusi wielokrotnie odwiedzałem wszystkie regiony kraju, starając się nie tylko zrozumieć różnorodną złożoność każdego z nich, ale także odkrywając wspólne możliwości, które otwierają się przed nimi.

Wyniki wspólnej pracy są dobrze udokumentowane. Statystyki i liczby są w pełni zrozumiałe. Ale wszystko to jest mnóstwem poszczególnych przykładów, które udowadniają mi, że w naszej mocy naprawdę zmienić na lepsze życie tych, którzy potrzebują tego bardziej niż inni. To widziałem na twarzach ludzi. To słyszałem w prostych słowach mężczyzn, kobiet i dzieci, których poznałem w całym kraju.

Patrząc w przyszłość, zdajesz sobie sprawę, że rola Organizacji Narodów



Zjednoczonych w wypełnianiu naszego globalnego wezwania jest dziś ważniejsza i pilniejsza niż kiedykolwiek, ponieważ konflikty, terroryzm, broń jądrowa, nierówność, klęski żywiołowe i zmiany klimatyczne zagrażają samemu naszemu istnieniu. W miarę zwiększenia naszych wysiłków na całym świecie wszyscy razem musimy ponownie zobowiązać się do zjednoczenia naszych sił, aby zmiany na lepsze na Białorusi były bogate w treść. Ponieważ mianowicie nasze poświęcenie, nasza wytrwałość i entuzjazm powodują, że te zmiany są możliwe.

W szczególności wykorzystajmy globalny zasięg rodziny ONZ, aby stworzyć warunki do dzielenia się wiedzą, co umożliwi Białorusi zabezpieczenie najlepszych międzynarodowych i najbardziej innowacyjnych i opłacalnych rozwiązań rozwojowych, jednocześnie eksportując wiodące białoruskie praktyki do tych krajów, które tego potrzebują.

Podwajmy nasze wysiłki skierowane poprzez system ONZ w zakresie stosowania międzynarodowych i krajowych doświadczeń, informując o tej idei i pomagając ONZ w tej roli, jaką odgrywa w tworzeniu warunków, kiedy nikt nie pozostaje w tyle i kiedy wszyscy nie tylko uczestniczą w osiągnięciu Celów Zrównoważonego Rozwoju, ale także robią tak, aby cele te zostały osiągnięte.

Dzisiaj głos każdego jest ważniejszy niż kiedykolwiek. Dzięki dialogowi opartemu na wzajemnym szacunku i dążeniu do wzajemnego zrozumienia bez wątpienia stworzymy dla naszych dzieci świat, który będzie lepszy niż świat, do którego weszliśmy. Świat, który wspólnie stworzymy pod auspicjami Organizacji Narodów Zjednoczonych, która należy do każdego z nas.

Władimir **Michajłow**

Budżet projektu "Ułatwienie przejścia Republiki Białoruś do "zielonej" gospodarki", w ramach którego realizowane są 23 inicjatywy pilotażowe — 5 milionów euro. Budżet inicjatywy pilotażowej utylizacji serwatki twarogowej wynosi 110 000 euro



Kiedy zyski są dosłownie z odpadów

Sto procentowe przetwarzanie serwatki mlecznej w Chojnikach nie tylko uniemożliwia zanieczyszczenie wody i gleby, ale także stwarza warunki do dalszej "optymalizacji" odpadów produkcji mleczarskich w regionie

Odpady produkcji mleka przedsiębiorstw obwodu homelskiego, które negatywnie wpływają na środowisko w razie niewłaściwej utylizacji, nie będą transportowane do przedsiębiorstw innych regionów kraju. Teraz będą one w pełni przetwarzane w samym obwodzie — na zmodernizowanym obszarze poleskim przedsiębiorstwa "Milkavita" w Chojnikach. Wszystko to stało się możliwe dzięki wdrożeniu pilotażowej inicjatywy na rzecz utylizacji.

Instalacja stosowana w produkcji suchej serwatki twarogowej na "Milkavicie" została ponownie wyposażona przez Stowarzyszenie Europejskiego Biznesu (AEB) w ramach projektu "Ułatwienie przejścia Republiki Białoruś do "zielonej" gospodarki", finansowanego przez Unię Europejską i realizowanego przez UNDP we współpracy z Ministerstwem Zasobów Naturalnych i Ochrony Środowiska Białorusi.

Przedsiębiorstwo "Milkavita" jest partnerem AEB w obwodzie homelskim. Dzięki ponownemu





wyposażeniu kosztem UE hali do produkcji serwatki twarogowej objętość jej przetwarzania wzrosła do 110 ton dziennie, co odpowiada około 2300 ton miesięcznie. Ponadto realizacja inicjatywy pilotażowej pozwoliła stworzyć warunki do dalszego przetwarzania odpadów produkcji mleka w obwodzie homelskim, gdzie wcześniej problem ten nie był całkowicie rozwiązany.

W rezultacie ponownego wyposażenia “Milkavita” uzyskała możliwość produkowania nowego rodzaju produktu — serwatkowo-tłuszczowej mieszanki o zawartości tłuszczu 30-40 procent, która jest wykorzystywana do produkcji substytutów mleka pełnotłustego — analogu popularnych w hodowli produktów wyprodukowanych w Hiszpanii i Francji. Nowe produkty będą wykorzystywane jako główny składnik zastępujący mleko pełnotłuste w produkcji pasz dla zwierząt gospodarskich. Przy koszcie importowanych składników od 2000 do 2600 rubli za tonę, oszczędność dzięki zastąpieniu importu wyniesie od 300000 do 390000 rubli miesięcznie. Tak więc, serwatka mleczna, która ma negatywny wpływ na środowisko, może być całkowicie przetwarzana do produktu końcowego o większej wartości dodanej.

Realizacja inicjatywy pilotażowej umożliwiła osiągnięcie efektów gospodarczych, środowiskowych i społecznych.

Efekt ekonomiczny uzyskuje się dzięki bardziej wygodnej i właściwej redystrybucji serwatki, czyli odpadów produkcji mleka, które potencjalnie podlegały odpłatnej utylizacji. Dzięki temu zyski są wydobywane dosłownie z odpadów. Ponadto ilość przetwarzanej serwatki twarogowej wzrosła do 2300 ton miesięcznie, a zużycie energii przedsiębiorstwa będą zmniejszone prawie dwa razy.

Efekt ekologiczny uzyskuje się dzięki możliwości 100-procentowemu przetwarzaniu serwatki twarogowej, zapobieganiu zanieczyszczeniu wody i gleby. W rezultacie zapewniony jest

Informacja

■ **Szkody dla środowiska jednej tony serwatki twarogowej w razie jej niewłaściwej utylizacji wynoszą 100 m³ odpadów. Jednocześnie, według danych Ministerstwa Rolnictwa i Żywności Republiki Białoruś za rok 2016, mianowicie w obwodzie homelskim odsetek serwatki twarogowej przetwarzany w samym obwodzie jest najmniejszy. Jednocześnie brzeski i grodzieński obwody są liderami w przetwarzaniu wszelkiego rodzaju serwatki i przyjmują do przetwarzania serwatkę twarogową z innych obwodów.**

zamknięty cykl bezodpadowego wytwarzania mleka i produktów mlecznych.

Społeczne skutki inicjatywy pilotażowej zostaną osiągnięte poprzez tworzenie nowych miejsc pracy oraz zwiększeniu kompetencji inżynierów i technologów przedsiębiorstw mleczarskich w całym kraju. W ramach projektu przeszło już seminarium szkoleniowe dla przedstawicieli tych przedsiębiorstw przetwórstwa mlecznego Białorusi, które są pryncypalnie w przestrzeganiu przepisów ekologicznych produkcji.

Ważne jest, że prezentacja dobrych praktyk w zakresie przetwarzania odpadów produkcji mleka i rozpowszechnianie informacji na temat tworzenia “zielonych” modeli biznesowych bezodpadowego procesu technologicznego dla przedsiębiorstw publicznych i prywatnych mogą być dalej rozpowszechnione w całym kraju.

Aleksander Pimenow

Czy banki będą pracować z kryptowalutami?

Przepływy finansowe wewnątrz szybko przemieszczają się w przestrzeń cyfrową. Niedawno grupa entuzjastów zapowiedziała wprowadzenie pierwszej białoruskiej kryptowaluty, oczekuje się, że w kraju pojawią się mobilne usługi płatnicze oparte na nowoczesnych technologiach kryptograficznych. Jak będzie dalej się rozwijała cyfrowa transformacja systemu finansowego Białorusi? Jakie możliwości to otworzy dla ludności? Czy banki będą pracować z kryptowalutami? Na te i inne pytania odpowiada prezes zarządu Belgazprombanku Wiktor Babariko.

— Konferencja „Nowa rzeczywistość. Wyzwania dla Białorusi”, którą pana bank w październiku tego roku przeprowadza po raz trzeci, wyróżnia się próbą głośników spojrzeć w przyszłość. Dlaczego, jako bank, popieracie taką aktywność intelektualną?

— Temat konferencji odnosi się już w większym stopniu nie do przyszłości, ale do teraźniejszości. Jednym z zadań, które stawiamy, jest wychwycenie pojawiających się trendów i zmian na rynku finansowym, które mogą rozwinąć się w przyszłości. Oczywiście, jako bank, jesteśmy zainteresowani szczegółową analizą tych procesów.

Z drugiej strony, ten temat jest dla nas ważny, ponieważ widzimy zapotrzebowanie na tworzenie dla rynku nowych, nietradycyjnych produktów finansowych.

— Czy zamierzacie je tworzyć dla rynku lokalnego lub nawet dla zagranicznych?

— Dzisiaj szukamy produktów finansowych, które mogą być interesujące w tym na rynku globalnym. W ramach swojego rozwoju mieliśmy do czynienia z ograniczeniem rynku krajowego. Dzisiaj białoruski rynek dla 24 banków komercyjnych, oczywiście, jest niewielki.

A tak przy okazji, pięć lat temu próbowaliśmy wyjść z naszymi tradycyjnymi produktami finansowymi poza granice — do krajów Afryki, i okazało się, że w dostępie do finansów są one nawet bardziej zaawansowane niż my.

W tym czasie zdalne kredytowanie przy użyciu kart plastikowych u nas aktywnie się rozwijało, a dla krajów Afryki plastik był już wtedy nieaktualny — dostęp do usług finansowych tam ludzie mieli dzięki smartfonom. Dlatego bardzo ważne jest, jak sądzimy, analizowanie światowych trendów i terminowe oferowanie produktów finansowych, które mogą być sprzedawane nie tylko w kraju, ale także za granicą.

— Dziś widzimy, że globalne produkty finansowe starają się oferować także struktury niebankowe. Kolejnym startupem ostatnich dni jest wprowadzenie pierwszej białoruskiej kryptowaluty. Czy, pana zdaniem, kryptowaluty będą korzystać się popytem wśród ludności?

— Każda waluta jest instrumentem do obliczania i gromadzenia środków pieniężnych. Dlaczego wystrzelił bitcoin? Po tym, jak nauczyli się wydobywać go i zarabiać na tym pieniądze, ta kryptowaluta stała się środkiem do gromadzenia, a jej kurs szybko zaczął rosnąć.

Kolejna udana historia to WebMoney, dzięki czemu użytkownicy mogą na całym świecie szybko rozliczać się ze sobą. Jeśli białoruska kryptowaluta będzie mogła wykonywać jedną i drugą funkcję, może stać się popularna.

— Czy pan uważa, że banki mogą w końcu zacząć pracować z kryptowalutami, brać udział w ich emisji?

— System finansowy jest systemem regulowanym, a to jest jego plusem i minusem. Banki, bez względu na to, jak im się podoba, nie mogą pracować z instrumentami finansowymi, które są poza obszarem prawodawstwa. Dzisiaj ramy prawne, które określałyby status prawny kryptowalut, w naszym kraju, jak i w wielu państwach, są nieobecne.

Jeśli na poziomie legislacyjnym operacje z kryptowalutami będą dozwolone, to, oczywiście, będziemy również pracować w tym kierunku jako bank.

— Czy, pana zdaniem, system bankowy będzie wykorzystywał popularne technologie, które leżą u podstaw kryptowaluty?

— Sądzę, że tak. W szczególności można oczekiwać, że białoruskie banki będą używać mechaniki ICO (umieszczanie tokenów kryptograficznych wśród inwestorów — Aut.), aby przyciągnąć



kapitał do kraju. Ta nowoczesna technologia przyczyni się do przyjęcia funduszy nierezydentów do gospodarki.

— *Po co dziś systemowi bankowemu angażować się w przyciąganie zasobów nierezydentów?*

— To proste. Z funduszy walutowych przyciąganych do kraju nasze banki muszą tworzyć rezerwy obowiązkowe w wysokości 15%, czyli 30 kopiejek od dolara, a pod względem zasobów przyciągniętych od nierezydentów instytucje finansowe nie są zobowiązane do tworzenia rezerw. W związku z tym dla banków są tańsze zasoby walutowe przyciągane z zewnątrz, a nie w kraju.

— *Można zatem oczekiwać, że banki będą nadal pracować pieniędzmi zwykłymi dla wszystkich, ale jednocześnie będą korzystać z zaawansowanych technologii kryptograficznych. Czy według pana białoruskie kryptowaluty mają przyszłość?*

— Jeśli kryptowaluta pozostaje lokalna, ma mało perspektyw. Inną rzeczą jest to, że zrozumienie i umiejętność pracy w tym kierunku jest inwestycją w przyszłość. Z czasem, naszym zdaniem, wszystkie lokalne kryptowaluty zostaną zastąpione globalnymi.

— *Jakie podstawowe wymagania, pana zdaniem, użytkownicy przedsta-*

wiają dziś wobec instrumentów płatniczych?

— Dla użytkowników ważne jest posiadanie instrumentu rozrachunkowego, który jest jak najbardziej niezależny od emitenta. Najlepszym rozwiązaniem w celu rozwiązania tego problemu jest instrument finansowy oparty na zdecentralizowanym przechowywaniu danych. Użytkownicy nie chcą zależeć od ryzyk, w tym niegospodarczych, które mają wpływ na kurs znanych walut. Dla użytkownika ważne jest, aby instrument umożliwiał dokonywanie płatności i miał charakter globalny, to znaczy, aby mógł być używany na całym świecie. Ten wymóg jest oczywisty.

— *Wiadomości ostatnich miesięcy pokazują, że organy regulacyjne mają odmienne podejście do nowych trendów na rynku finansowym. Narodowy Bank zatwierdził technologię blockchain i nie utrudnia rozwoju nowych instrumentów finansowych w kraju, a Chiny z kolei postanowiły pójść ścieżką zakazu platform kryptowaluty. Który sposób regulacji, pana zdaniem, jest najbardziej adekwatny?*

— Niedopuszczalność wykorzystywania wszelkich banknotów do celów przestępczych jest ważną funkcją pań-

stwa. Nie chcemy, aby dane osobowe były publicznie dostępne, również nie chcemy, aby dane o handlu narkotykami i terrorystach okazały się poza zasięgiem państwa. Dlatego należy znaleźć złoty środek, gdy mówimy o kontrolowaniu przez państwo przepływów finansowych.

Drugi punkt. Pożądane jest, aby państwa we współczesnym świecie zaczęły zgadzać się i doszły do potrzeby stworzenia jednej globalnej waluty w przestrzeni cyfrowej. Im szerzej ten instrument będzie dystrybuowany i poddawany kontroli, tym mniej ryzyk i kosztów transakcyjnych będzie ponoszone przez agentów gospodarczych.

Zakaz czegokolwiek na oddzielnym rynku lokalnym w tej sytuacji nie ma sensu — dzięki technologiom instrumenty finansowe stały się globalne i stają się dostępne niemal z każdego miejsca na świecie.

Ogólnie rzecz biorąc, naszym zdaniem, popyt na produkty finansowe oparte na zdecentralizowanym przechowywaniu danych na świecie będzie rosł. Co znaczy, scentralizowany system, jakim jest państwo, będzie musiał spełnić to żądanie.

Dmitrij Zajac



PAUL CHUYKO

Spotkają gościnnie

W 2019 roku Białoruś będzie gospodarzem II Igrzysk Europejskich. A to oznacza, że organizatorom będą pomagać tysiące nieobojętnych osób — wolontariuszy. Nasz kraj ma już doświadczenie takich ochotników — na Światowych Mistrzostwach w Hokeju w 2014 roku było ich ponad tysiąc. Mianowicie na barkach wolontariuszy wtedy było wiele spraw.

Na II Igrzyskach Europejskich zostanie przyciągniętych 6000 pomocników, dlatego już teraz trwa rekrutacja do szeregów ochotników. Co jest potrzebne do tego i jak wolontariusze przygotowują się do nadchodzących Euroigrzysk-2019? Z tym pytaniem zwróciłem się do kierownika ds. pracy z wolontariuszami, kulturalnych i edukacyjnych programów fundacji “Dyrekcja II Igrzysk Europejskich 2019” Nadieżdy Jelsukowej:



— Rejestracja na stronie <http://www.minsk2019.by>. Zasób internetowy zacznie działać w pełni w listopadzie, ale już teraz każdy chętny może zostawić

swoją aplikację, aby zostać wolontariuszem. Oczywiście, do przygotowania takiej liczby wolontariuszy potrzebna jest skrupulatna praca. Igrzyska Euro-

pejskie ze względu na złożoność organizacji są porównywalne z Olimpiadą, odpowiednio przygotowanie do nich powinno być na odpowiednim poziomie. Na przykład, na I Euroigrzyskach,

które odbyły się w Baku, było co najmniej 11 tysięcy wolontariuszy, natomiast my planujemy wydać tylko sześć tysięcy. Nasz program jest skoordynowany z Europejskimi Komitetami

Olimpijskimi, współpracujemy z Ministerstwem Edukacji, które gromadzi wnioski od studentów. Już teraz półtora tysiąca nieobojętnych osób wyraziło

chęć zostania asystentami na Igrzyskach Europejskich. Szkolenie odbędzie się zarówno bezpośrednio na seminariach i szkoleniach i w trybie online.

Wolontariusze będą zaangażowani w 20 różnych kierunkach. To jest logistyka, praca z mediami, kontrola antidopingowa, opieka medyczna, pomoc w przyjmowaniu gości i sportowców i wiele więcej. O wszystkich funkcjach wolontariuszy można dowiedzieć się na oficjalnej stronie internetowej. Dla każdego obszaru działalności istnieją pewne wymagania, zgodnie z którymi przeprowadzone zostanie szkolenie. Ale głównym kryterium jest chęć do pracy.

Oczywiście, znajomość języka angielskiego jest mile widziana. Ale jeśli z tym pojawiają się trudności, widzimy, że zgodnie z innymi kryteriami dana osoba jest dla nas odpowiednia, pomożemy w nauce języka obcego. Zasadniczo wolontariusz to osoba, która przychodzi do pracy za darmo. Interesuje się samorealizacją i doświadczeniem w tak wielkich wydarzeniach. Dlatego podajemy na początku ogólne informacje, a następnie w zależności od wybranego kierunku następuje dalsze przygotowanie. Naszym głównym zadaniem jest nie tylko szkolenie, ale także organizowanie swojego rodzaju święta sportowego, aby wolontariusze otrzymali zadowolenie z wykonanej pracy.

Była studentka Instytutu Dziennikarstwa Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego Waleryja Śnieżko podczas studiów była wolontariuszem. Po raz pierwszy została dobrowolną asystentką na Mistrzostwach Świata w Hokeju:

— Chciałam być częścią czegoś wielkiego i wspianiałego, więc postanowiłam spróbować siebie jako wolontariusz. Jak teraz pamiętam, złożyłam wniosek w Internecie. Po pewnym czasie zostałam zaproszona na rozmowę kwalifikacyjną. Na spotkanie przyszło około 50 osób. Potem przesłam kursy przygotowawcze, gdzie nas uczono i mówiono, co powinniśmy robić. Nie było nic skomplikowanego, nawiasem mówiąc, bardzo pomogły lekcje z języka angielskiego, ponieważ miałam dużo rozmawiać z obcokrajowcami. Zapamiętałam mistrzostwa na całe życie. Teraz, jeśli uczestniczę w zajęciach wolontariackich, emocje, oczywiście, nie są takie same, ale wtedy było poczucie jakiejś wybraności, ponieważ było wielu chętnych, ale wybrano mianowicie nas.

Konstantyn **Bakun**



BELTA

Niezły wynik

Miejsc pracy, i nie tylko dla młodych specjalistów, jest wystarczająco dużo. Wynika to z przeprowadzonej przez specjalistów Ministerstwa Pracy analizy zawodów, na które istnieje zapotrzebowanie na rynku.

Bilans wakatów specjaliści analizują dwa razy w roku. Szczegółowa analiza struktury bezrobotnych, a także istniejących wakatów pozwala przewidywać rozwój sytuacji na rynku pracy.

Tak więc, dzisiaj nasz rynek pracy pilnie potrzebuje lekarzy i nauczycieli. Przy tym zarówno w mieście i na wsi. Na początku czerwca instytucje zdrowia potrzebowały 2400 lekarzy-specjalistów. Dla felczera są dostępne ponad trzysta miejsc pracy, farmaceutów — ponad sto. Zapotrzebowanie na pielęgniarek w obszarach miejskich jest 80 razy wyższe niż oferta. Istnieje zapotrzebowanie na pracowników pedagogicznych. W miejskich przedszkolach, na przykład, na 164 wakaty wychowawcy przedszkola pretendoowało 44 bezrobotnych.

Kto jeszcze bez problemów może znaleźć dla siebie pracę? W miastach — inżynierowie, lekarze weterynarii, bibliotekarze, betoniarze, maszyniści koparek, kucharze, fryzjerzy i szwaczki. Lista ta jest dość obszerna. Na wsi najbardziej potrzebują zootechników,

brygadzystów, hodowców, traktorzystów, księgowych i kierowników wychowania fizycznego.

Ponadto dziś kraj patrzebuje budowniczych — taka tendencja pojawiła się w ostatnich latach. Statystyki pokazują: wakatów murarzy, tynkarzy, malarzy i pracowników innych specjalności budowlanych jest więcej niż bezrobotnych.

A trudno znaleźć pracę w miastach specjalistom z dyplomami ekonomisty, prawnika, sekretarza, technika-programisty, towaroznawcy. W obfitości są listonosze, sprzedawcy-konsultanci, magazynierzy, elektromonterzy urządzeń elektrycznych, sieci energetycznych i oświetleniowych. Najmniej zapotrzebowane na wsi są zawody pracownika drogowego, operatora kotłowni, stolarza, listonosza, ślusarza prac montażowo-mechanicznych i naprawy pojazdów, szwaczki, ochroniarza, asystenta wychowawcy i pracownika socjalnego.

Przy okazji, napięcie na rynku pracy w kraju, według specjalistów, wyniosło 0,7 bezrobotnych na jeden wakat. Jest to dobry wynik.



Taki białoruski statek kosmiczny teraz działa na orbicie

Mińsk staje się centrum kosmicznym

Na początku października ludzkość obchodziła 60-lecie wystrzelenia pierwszej sztucznej satelity Ziemi. Dzisiaj na orbicie działają tysiące statków, zapewniając nawigację i komunikację, monitorowanie ekologiczne i mapowanie, dziesiątki innych potrzeb ludzkości. Wśród tej armady działają również satelity białoruskie. Tworzenie techniki dla kosmosu jest lokomotywą postępu naukowo-technicznego, świadczy o rozwoju kraju. Na Białorusi już od czasów sowieckich dziesiątki instytutów naukowych i struktur produkcyjnych pracują w dziedzinie kosmicznej. Omówienie problemów i osiągnięć odbywa się na tradycyjnych kongresach.

Kolejny, VII Białoruski Kongres Kosmiczny odbył się w Mińsku. Wielkie forum na trzy dni zgromadziło ponad 400 naukowców z całego świata, którzy omawiali perspektywy poszukiwań kosmicznych, projekty statków kosmicznych i wykorzystania tych osiągnięć w interesie gospodarki. Podczas sesji plenarnej uczestnicy kongresu zwrócili uwagę na fakt, że nasz kraj zajmuje zdecydowaną pozycję w przemyśle kosmicznym. W przyszłości rozwojowi pomoże dobra szkoła dla młodych specjalistów, która istnieje na Białorusi. Globalny materiał mają krajowi naukowcy, uważa szef statku Narodowej Akademii Nauk Białorusi, akademik Petr Witiaż:

— Dzisiaj naukowcy i programiści muszą wiedzieć, co robią nasi koledzy. Dlatego dowolny kongres jest wymianą

informacji. Białoruś jest mocarstwem kosmicznym, i, oczywiście, mamy na celu realizację wielu praktycznych zadań w przemyśle kosmicznym. Oczywiście, zrobiliśmy już wiele, ale stajemy przed nowymi wyzwaniami, na które wszyscy razem będziemy reagować.

Szczególną uwagę poświęca się wspólnym rosyjsko-białoruskim programom. Według dyrektora Departamentu ds. Planowania Strategicznego i Organizacji Działalności Kosmicznej Federalnej Agencji Kosmicznej “Roskosmos” Jurija Makarowa, pięć takich programów zostały już pomyślnie zakończone, obecnie realizują się dwa kolejne — “Monitoring-SG” i “Technologia-SG”:

— W ramach tych programów powstała kooperacja z ponad 60 przedsiębiorstw Rosji i Białorusi, z których niemal połowa — białoruskie. Wszystkie działają w różnorodnych obszarach

dziedziny kosmicznej. Dzięki uzyskanym wynikom obniżamy koszt wystrzelenia satelitów, wykorzystujemy linię urządzeń na nowych zasadach technicznych, zmniejszamy masę statków kosmicznych.

Na wystawie, która przechodziła podczas forum, zaprezentowano białoruskie projekty związane z przemysłem kosmicznym. Wśród nich były, na przykład, instalacje dla systemów teledetekcji Ziemi. Nowości zostały zaprezentowane przez Narodową Akademię Nauk, przedsiębiorstwa Peleng Sp. z o.o. i Integral Sp. z o.o. Nawiasem mówiąc obecne spotkanie poprzedziło wydarzenie większego formatu: w przyszłym roku Mińsk będzie gospodarzem Międzynarodowego Kongresu Kosmicznego, na który przyjadą astronauta ze wszystkich zakątków świata.

Konstantin **Bakun**



Ryga — stolica Łotwy — dzisiaj

Sąsiedzi odkrywają siebie w nowy sposób

Białoruś liczy na wsparcie Łotwy w pozyskiwaniu kapitału z krajów skandynawskich. Takie życzenie wyraził przewodniczący Rady Republiki Michaił Miasnikowicz na spotkaniu z delegacją Sejmu Łotwy na czele z jego wiceprzewodniczącym Gundarsem Daudze.

Strona białoruska z kolei może — i kraj ma podstawę prawną — stworzyć warunki konieczne dla inwestorów, którzy przychodzą realizować priorytetowe projekty. Michaił Miasnikowicz wyjaśnił, że chodzi o przemysł farmaceutyczny, bio- i inne zaawansowane technologie. Gundars Daudze, rozwijając temat przyciągania kapitału skandynawskiego, zaznaczył, że perspektywiczną jest współpraca w sferze tranzytowo-logistycznej, ponieważ przez Rygę idą potoki transportowe pomiędzy Skandynawią a Europą Wschodnią. Strony omówiły również nowe możliwości, które otwierają się dla interakcji obu krajów w związku z udziałem Białorusi w realizacji chińskiej inicjatywy „Jeden pas i jeden szlak”. Rozważono osobno perspektywy współ-

pracy inwestycyjnej i biznesu. Obecnie na Łotwie działa prawie 2,5 tys. firm z białoruskim kapitałem. Łotewscy przedsiębiorcy z kolei stworzyli na Białorusi ponad tysiąc przedsiębiorstw.

Odległość między Mińskiem i Rygą wynosi nieco ponad 450 km. To mniej niż od białoruskiej stolicy do Moskwy i Kijowa. Ale pod względem politycznym do niedawna Łotwa wydawała się dalszą pomimo nawet wspólnej granicy. To przeszłość. Przepuszczalnie wizyta łotewskich parlamentarzystów w Mińsku otworzyła całkowicie nową stronę w stosunkach między oboma krajami.

Wiceprzewodnicząca Rady Republiki Marianna Szczotkina nazwała historycznym przyjazdem łotewskich kolegów do Mińska:

— Stosunki Białorusi z Łotwą, w tym międzyparlamentarne, wkraczają

w nowy etap. Kraje realizują ponad 50 umów i porozumień, obrót towarowy za miniony rok przekroczył 260 mln dolarów. Jest obiecująca współpraca naukowa. Ale co najważniejsze — gdy istnieje zaufanie i wzajemne zrozumienie między narodami, rozwija się gospodarka.

Wiceprzewodniczący sejmu (parlamentu) Łotwy Gundars Daudze na czele łotewskiej delegacji całkowicie poparł białoruską koleżkę:

— To spotkanie jest naprawdę historyczne. Ostatni raz przedstawiciel prezydium sejmu odwiedzał Mińsk 19 lat temu. Rok temu, podczas spotkania w Genewie, umówiliśmy się z panią Szczotkiną, że przylecę do Mińska. I na pewno samolotem „Belavia”. I dotrzymałem słowa.

Należy powiedzieć, że Mińsk dla łotewskiego wicemarszałka nie jest obcym miastem. Mianowicie tutaj otrzymał wykształcenie wyższe w latach 80-tych. Pan Daudze przyznał się, że zauważył uderzające zmiany dosłownie od pierwszych minut — w drodze z lotniska. Teraz są wszelkie powody, by oczekiwać równie imponującej modernizacji stosunków białorusko-łotewskich. Podstawa do tego została już dawno ustalona:

— Nadszedł czas, aby Łotwa i Białoruś bardziej aktywnie wykorzystywały wypracowaną przez lata podstawę polityczną we współpracy gospodarczej. Są to naprawdę wzajemnie korzystne relacje. W każdym razie wygrają ludy obu krajów.

Aleksiej Fedosow



Scarantino Luca, sekretarz generalny Międzynarodowej Federacji Towarzystw Filozoficznych

Cui WAYHAN, zastępca dyrektora Instytutu Filozofii Chińskiej Akademii Nauk Społecznych, doktor filozofii, profesor:



— Filozofia pomaga kształtować strukturę świadomości i metod myślenia, ale wiele zależy o d konkretnej szkoły filozoficznej, jej cech narodowych. Sądzę, że przeprowadzany na Białorusi kongres jest dobrą okazją do współpracy naukowców z całego świata. I, oczywiście, będzie przyczyniać się do zbliżenia zachodniej i wschodniej szkół filozoficznych. Dziś mówili wiele o globalizacji i, moim zdaniem, jest to obiektywna tendencja światowa, i nie można tego uniknąć. Oczywiście, powstaje wiele pytań na temat rozwoju światowego, ale mianowicie filozofowie i naukowcy muszą razem pomyśleć, jak rozwiązać istniejące problemy globalne. Dlatego białoruski kongres jest dobrym przykładem współdziałania filozofów w rozwiązywaniu poważnych problemów rozwoju państwa i społeczeństwa.

Te filozoficzne pytania

W Mińsku odbył się pierwszy białoruski kongres filozoficzny “Filozofia narodowa w świecie globalnym”

Przez kilka dni Mińsk stał się wielką platformą intelektualną, na której 500 naukowców-filozofów, przedstawiciele 20 krajów, omawiali współczesne problemy. Dziś globalne wyzwania, światowe sprzeczności nie konsolidują kraje, ale wręcz przeciwnie, rozłączają. Ale właśnie wiedza filozoficzna powinna przyczyniać się do międzynarodowej współpracy i integracji, uważa przewodniczący prezydium Narodowej Akademii Nauk Władimir Gusakow. Innowacje, które pojawiają się we wszystkich sferach, od polityki i gospodarki do kultury, muszą być przemyślane. I filozofia jako najbardziej wszechstronna nauka, stara się przeplatać zachodzące zmiany z ogólnym kontekstem historycznym. Sekretarz generalny Międzynarodowej Federacji Towarzystw Filozoficznych Luca Maria Scarantino zauważył, że kongres filozoficzny pozycjonuje nasz kraj jako platformę do komunikacji międzynarodowej społeczności naukowców. Zapytaliśmy myślicieli naszych czasów o roli filozofii w świecie, jej krajowych aspektach i globalnych problemach, które ich martwią, a także dowiedzieliśmy się, jak postrzegają rolę Białorusi w nowoczesnych procesach politycznych.

Grigorij IOFFE, profesor Wydziału Nauk Geospatystycznych Uniwersytetu Radford (USA):



— Pomysł, który Białoruś ogłasza ze światowych platform, o ponownym uruchomieniu procesu helsińskiego, jest odważny i wygląda na niemal niemożliwy do zrealizowania. Ale w ostatnich latach otrzymało się wiele rzeczy z tego, co jeszcze kilka lat temu wydawało się zupełnie nierealnym. I chodzi nie tylko o pozytywne wydarzenia, ale i negatywne, podobnie jak kryzys na Ukrainie. Poradziłbym Białorusi promować na świecie tę ideę nowego procesu negocjacyjnego. Kilka lat temu nikt nie mógł wiedzieć, że Białoruś będzie areną dla negocjacji, że tu przyjadą przywódcy dwóch największych krajów — Niemiec i Francji. Dzisiaj wyrażam swoje pochwały dla białoruskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych za te idee, które są przekazywane zachodnim kolegom. Pomysł ten jest bardzo elastyczny, istotą jest to, że, z jednej strony, Białoruś jest młodym krajem i nie ma doświadczenia demokracji, a zatem nielogiczne domagać czegoś natychmiast dzisiaj, a z drugiej strony, wasz kraj wykazuje gotowość do uczenia się od tych, którzy mogą wielu nauczyć. Dziś politycy powinni bardzo dokładnie pomyśleć o swoim odwołaniu do społeczeństwa i innych państw, aby ich propozycja została pozbawiona antagonizmu i miała na celu wzajemne zrozumienie.

Olga Zdanowicz

Czystej wody zwycięstwo

Unikalne urządzenie, stworzone przez ucznia z Mohylewa, zostało uznane na międzynarodowym konkursie w Sztokholmie

Jak szybko i dokładnie określić jakość wody? Jest to przedmiotem troski wielu. Zastanowił się nad tym i uczeń mohylewskiej szkoły średniej numer 18 Daniil Szarojkin. I uczynił duży krok naprzód w sprawie określania stężenia azotanów jonów w wodach powierzchniowych i gruntowych: stworzył do takich celów unikalne urządzenie. Praca była wysoko doceniona w naszym kraju. A niedawno przyznano jej uznanie na międzynarodowym konkursie Stockholm Junior Water Prize 2017, który odbył się w stolicy Szwecji. W celu jasnego przedstawienia swojego projektu i odpowiedzi na wszystkie pytania surowego jury, nastolatek gruntownie nauczył się języka angielskiego. Przeciwnicy, przyznał się Daniil, byli poważni:

— W sumie w konkursie wzięło udział 68 studentów i uczniów z 34 krajów świata w wieku od piętnastu do dwudziestu lat.

Znani naukowcy zauważyli aktualność otwarcia białoruskiego ucznia. Jak również — praktyczność opracowania, które może być wykorzystywane w przemyśle. Do tego przełomowego wydarzenia utalentowany nastolatek szedł ponad rok. W poszukiwaniach rozwiązania postawionego zadania pomagały Jekaterina Kaprałowa, która uczy chemii, i biolog Natalia Jelisiejewa:

— Prowadziliśmy eksperymenty nie tylko w laboratorium naszej szkoły. Jeśli była potrzeba, zwracaliśmy się, aby uzyskać zgodę na wykorzystanie w tym celu możliwości mohylewskich uniwersytetów — Państwo imienia Kuleszowa i Żywności.

Szarojkin, nauczyciele nie ukrywają, jest nie tylko utalentowanym chłopcem, ale w najlepszym tego słowa znaczeniu upartym. W razie potrzeby może pracować przez całe dni. Dlatego wynik jest. Nawiasem mówiąc, dużego wydatkowania materialnego urządzenie



Daniil Szarojkin wygrał międzynarodowy konkurs Stockholm Junior Water Prize 2017

nie wymagało. Na zewnątrz w ogóle jest... włożonymi do siebie filizankami spod kawy. Jednak ich "wypełnienie" ma podstawę naukową. Sam system pozwala nie tylko analizować skład wody, ale również przysłać dane do komputera. Uczeń złożył już wniosek do Narodowego Centrum Własności Intelektualnej do uzyskania patentu. Zamierza kontynuować prace w tym kierunku w przyszłości. Podczas podróży do Sztokholmu przyznał się, że był pod wrażeniem od wielu rzeczy. Przede wszystkim, oczywiście, przyjęcia u króla Szwecji.

— Nawiasem mówiąc, międzynarodowe uznanie praktycznej pracy naukowej Szarojkina nie jest jego jedynym osiągnięciem. Uczeń dziesiątej klasy jest wokalistą słynnego mohylewskiego teatru-studia "Tęcza". Jako aktywista i prymus w tym roku reprezentował Mohylew na spotkaniu uczniów kraju z prezydentem "Młodzieży. Spójrzcie w przyszłość". Ten szczerzy i otwarty dialog, przyznał się, stał się kolejnym bodźcem do uczenia się, twórczości i poszukiwań naukowych.

Swietłana Markowa

Nie można zgubić swojego kodu

Mówiąc o osobliwościach tego lub tamtego narodu, często myślimy stereotypami. Kto z nas nie słyszał o niemieckiej schludności, koreańskiej pracowitości, angielskiej sztywności czy amerykańskiej przedsiębiorczości. Ale czy może cały naród mieć jedną definiującą cechę? Niedawno Instytut Socjologii Narodowej Akademii Nauk przeprowadził badania na szeroką skalę mające na celu zidentyfikowanie i badanie tak zwanego cywilizacyjno-kulturowego kodu białoruskiego społeczeństwa. Do jakiego wniosku doszli naukowcy? Pod wpływem czego kształtuje się narodowy charakter i jak wpływa na los kraju? Opowiedział nam o tym szef Centrum Socjologii Politycznej i Ekonomicznej Instytutu Socjologii, kandydat nauk filozoficznych **Nikołaj Szczekin.**

— *Panie Nikołaju, co w największym stopniu określa cechy charakteru całego narodu?*

— Pytanie jest delikatne, i myślenie o nim wymaga nietrywialnego podejścia. Zaczniemy od tego, że na tradycyjnych wartościach narodowych trzyma się każde społeczeństwo. Jeśli kod kulturowy “się gubi”, to “rozpada się” samo państwo. Natomiast zachowanie, badanie filozoficznych i historycznych, duchowych więzi pozwala iść naprzód, doskonalić się i odpowiednio reagować na wyzwania czasu. Na pewno, można mówić, że, na przykład, Japończycy i Koreańczycy osiągnęli sukces kosztem niesamowitej staranności, Niemcy dzięki zdyscyplinowaniu, Amerykanie — przedsiębiorczości. Ale to nadal jest najważniejsze. Każdy kraj, każdy naród ma swoją historię, swoją filozofię życia, a rozwój odbywał się pod pewnymi warunkami. Na przykład, dobrze wiadomo, że ludzie skłonni do ryzyka więcej podróżowali i odkrywali nowe ziemie. Psychologowie udowodnili, że warunki klimatyczne również mogą wpływać na cechy osobowości. Na przykład, brak światła słonecznego może przyczynić się do rozwoju niestabilności emocjonalnej. Wyspiarze z reguły są skłonni do introwersji i konserwatyzmu, ponieważ żyją w izolacji od innych. Nawet wysoka gęstość zaludnienia odgrywa pewną rolę,

ponieważ stymuluje wysoką konkurencję w społeczeństwie.

Co odróżnia Białorusinów od innych? Respondenci sami podkreślali przede wszystkim pokojowość, tolerancję religijną, rozważę, bezkonfliktowość. To jest cierpliwość wobec sprzeciwu, wobec tego, co wprowadza się z zewnątrz. Nasi ludzie postrzegają bardzo przyjaźnie inne kultury. Bez tych przesad, które są teraz widoczne w Europie, bez snobizmu właściwego dla niektórych krajów. Zdefiniowałbym to jako prawdziwą, wewnętrzną inteligencję naszego człowieka. Wyraża się w wychowaniu, poprawności, etycznym podejściu do środowiska. Należy zauważyć, że żaden kraj nie wprowadził bezwizowego pięciodniowego reżimu. Staramy się oderwać się od stereotypów czasów radzieckich, kiedy wszyscy byliśmy postrzegani jako jeden naród. Staramy się pokazać całemu światu, że istnieje kraj Białoruś i jest on otwarty dla wielu. W tym samym czasie nikomu nie zagrażamy, niczego nie narzucamy, nie krytykujemy nikogo. Nasza gościnność i dobroduszość to także inteligencja, pracowitość. Wszystko to można nazwać kulturowym, cywilizacyjno-historycznym kodem Białorusi. Można go określić jako zobowiązanie narodu do swoich ołtarzy i ognisk, pokojowości i sprawiedliwości.

— *Czy można w tym sensie wyciągnąć wniosek o decydującym wpływie na kształtowanie się białoruskiej mentalności ze strony Zachodu lub Wschodu?*

— Oczywiście, że nie. Z woli losu terytorium naszego kraju okazało się na rozdrożu wszystkich możliwych kultur i cywilizacji. Jak gąbka, wchłonęliśmy wszystko. Kulturowo, religijnie, geograficznie Białoruś była częścią wschodniosłowiańskiej, prawosławnej cywilizacji. Wejście naszych ziem do Wielkiego Księstwa Litewskiego, Rzeczypospolitej wpłynęło również na rozwój naszej kultury duchowej.

Białoruś jest prawie jedynym krajem, w którym w obliczu tak wielu wyznań nie było religijnych wojen i napięć. Wręcz przeciwnie, każda religia — prawosławie, katolicyzm, judaizm, islam — wносиły swój wkład we wspólne dobro. U podstaw takiej postawy zawsze był dialog międzykulturowy, pamięć historyczna. Stąd pochodzą świadomość i postrzeganie naszej historii jako jednoczącego początku. Pomimo wszystkich historycznych perypetii dziś nikogo nie obwiniamy, nie rzucamy kamieniami w przeszłość, nie zburzamy pomników. Większość ludności czuje się jak jeden naród. Ale jaka mieszanka krwi była na tym terytorium! Nawet po Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej, kiedy z całego Związku przyjeżdżali ludzie, aby podnosić kraj z



*n i e y -
godnej sy-
tuacji, jakiegoś
codziennego proble-
mu, konfliktu niektó-
rzy wołają kierować się zasadami*

“moja chata na skraju” i “niech by nic się nie stało”. Jak źle to jest?

— To nie jest ani dobre, ani złe, jest to raczej przejaw dobrej prostoduszności. Nasi przodkowie przyzwyczaili się żyć dostatnio, być gospodarzami na swojej ziemi. A kiedy przez twoje terytorium przechodzą niekończące się wojny i rewolucje, wpływają, oczywiście, na świadomość ludzi. Konieczność nieustannego przeciwstawiania się presji z zewnątrz, odbudowy i odtwarzania wszystkiego po wojnie sprawiły, że, z jednej strony, jesteśmy bardziej wytrwali, cierpliwi, z drugiej — wewnątrznie zamknięci. Nasi ludzie naprawdę nie wiedzą, jak skarżyć się, ponieważ są przyzwyczajeni do samodzielnego rozwiązywania problemów i pokonywania trudności.

— *W zeszłym roku naukowcy z Uniwersytetu Waszyngtońskiego porównali dominujące cechy przeciętnych przedstawicieli różnych narodów z systemami politycznymi w ich krajach. Okazało się, że ci, którzy mają większą otwartość, co do zasady mają bardziej demokratyczne społeczeństwo. O ile sprawiedliwe są te podobieństwa?*

— Nie można ekstrapolować zachodnie modele do naszej rzeczywistości. De-

ruin. Ale pomimo tego pozostaliśmy Białorusinami, nie dokonując wyboru między Wschodem a Zachodem. W końcu jest to przejaw cywilizacyjno-kulturowego kodu naszego społeczeństwa, nasza strategia.

Trudno sobie wyobrazić na Białorusi jakąś modyfikację zachodniego systemu wartości. Po prostu nie pasuje do paradygmatu wartości naszego rozwoju. Społeczeństwo zachodnie, które budowało swój dobrobyt kosztem kolonii, innych narodów, zwracało się do nich jako do materiału do zaspokajania swoich żywych potrzeb. Stąd i cywilizacja zachodnia ze swoimi zasadami indywidualizmu i uniwersalizmu wartości. Mamy zasadniczo odmienne kodowanie cywilizacyjne. W umysłowym rozumieniu Białorusina każdy powinien pracować i żyć w sumieniu, uczciwie. Taki świat a priori nie zna i nie akceptuje podziału ludzi na wyższych i niższych.

Pod wieloma względami dzięki temu przez 25 lat niepodległości przeszliśmy drogę kształtowania się budowania państwowego, którą wielu przechodzą w ciągu stu lat, zbudowaliśmy system polityczny, model ekonomiczny, który udowodnił swoją zasadność.

— *Istnieje jednak inna specyficzna cecha naszej ogólnej natury. W obliczu*

mokracja nie jest towarem, który można importować. Kiedy ideologa i przywódcę narodowego ruchu wyzwolenczego Indii Mahatmę Gandhi został zapytany, dlaczego Hindusi nie chcą przejąć brytyjski model gospodarczy, odpowiedział: Wielka Brytania potrzebowała pół świata, aby zbudować ten model. Ile planet będą potrzebować Indii?

Kategorycznie nie zgadzam się z tym, że nie mamy demokracji, że my, Słowianie, niby nie jesteśmy historycznie zaadaptowani do niej. Ale co z Połockim i Turowskim księstwami? Czy nie było tam demokracji? A wiec nowogrodzka w Rosji?

A potem demokracja zachodnia nie jest panaceum na współczesne kłopoty. Popatrzcie, do czego doprowadziła w Stanach Zjednoczonych, Francji, Niemczech, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii. Kiedy ludzie są rozstrzeliwani na ulicach i w biurach, robią eksplozje, akty terroryzmu, to tylko podkreśla brak profesjonalizmu organów państwowych, które nie są w stanie zapewnić bezpieczeństwa swoim obywatelom. Dziś na planecie trwa około 60 konfliktów zbrojnych z winy tak zwanych zachodnich demokracji. Można wychodzić z hasłami o abstrakcyjnej wolności, ale kiedy ludzie są miazdżeni samochodami, jaka to wolność? Więc, może, prawdziwa demokracja polega na zapewnieniu osobie prawa do życia, pracy, bezpieczeństwa, dostępności medycyny i edukacji?

Nawiasem mówiąc, na Białorusi w wioskach nadal wielu nie zamykają drzwi w domach. To, przy okazji, jest kolejną cechą naszej otwartości. Ale kiedy nieznamy człowiek przychodzi i zaczyna nam mówić, jaki system polityczny budować, stawiamy opór. I to nie jest brak demokracji, ale obrona prawa do własnej drogi rozwoju, ochrony własnych interesów.

Kiedy przekonują nas, że Zachód jest tylko zaniepokojony tym, aby szybko zrobić republiki poradzieckie demokratycznymi i dostatnimi, a do tego niby trzeba szybko przyjąć rekomendacje zachodnie, oznacza to tylko jedno: proponują nam gotowanie kaszy z jednego topora. Mechaniczne przenoszenie do naszej ziemi zachodnich instytucji doprowadzi nie do demokracji i dobrobytu, ale do oligarchii i degradacji. A co jest bardziej niebezpieczne — straty pamięci historycznej.

Jewgienij **Kononowicz**

Formuła wdzięczności

Znany rosyjski naukowiec Walentin Koptiug, którego imię jest czczone w białoruskiej nauce, zawsze pamiętał, że jego korzenie są na Białorusi, w małej wiosce Koziki w obwodzie witebskim

Czasami, patrząc wstecz na przeżyte lata, zdajesz sobie sprawę: jak wszystko jest subtelne i niezrozumiałe — nawet dla umysłów szacownych naukowców — w tym kruchym świecie wszystko stworzone. Jak śpiewano w słynnej piosence: wszystko jest mgliste na tym świecie burzliwym... Dodaj do kolby życia, w której gotują się najbardziej złożone reakcje naszych dni powszednich i świąt, kroplę złości, zazdrości, strachu (nie ma znaczenia — własnym lub obcym będzie „element”), i wszystko w niej może pójść nie tak. I jest pewna szansa: rezultat lat przeżytych nie będzie taki sam, jak byśmy tego chcieli. Na przykład, jestem pewien: w moim osobistym losie wiele by się stało inaczej, gdybym nie spotkał na swojej ścieżce życia dobrych, przywoitych ludzi. Tak, przywoitość i wdzięczność, w czym przekonuję się przez lata, w każdej chwili są odpowiednie. I w relacjach między ludźmi mają wysoką cenę. Jest ważne jedno i drugie w losie Białorusina-akademika Walentina Koptiuga.

Wzruszająca historia „do tematu” jest wspomniana w jego biografii.


Została przedstawiona w przedmowie do książki „Nauka uratuje ludzkość” (1997).

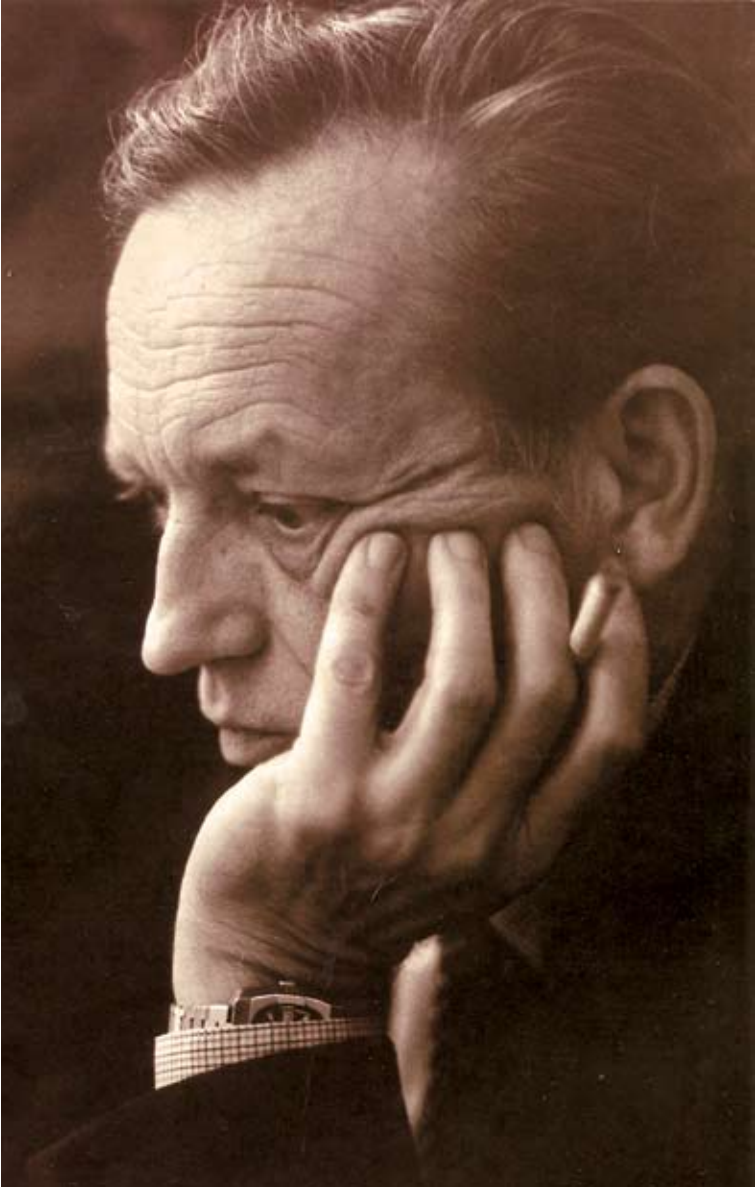
Tekst jest podany w formie gratulacji. Istota jest następująca. W listopadzie 1994 roku Walentin Koptiug gratuluje 80. rocznicy starszemu koledze Borisowi Stepanowowi, profesorowi, weteranowi Moskiewskiego Instytutu Fizyki i Technologii imienia D.I. Mendelejewa. Po czterdziestu latach akademik, który miał już ponad 60 lat, wspomina z wdzięcznością nie tylko, jak w czasach studenckich w latach 1953-1954 specjalizował się na tej samej Katedrze Półproduktów i Barwników, gdzie pracował jubilat, którego był także wdzięczny za swoje powstawanie jako badacza. Wdzięczny uczeń Koptiug opisuje, dlaczego czci swojego starszego towarzysza zarówno jako godnego obywatela wielkiego kraju.

Nie przestanę się zastanawiać, jak wiele, jak się okazuje, może zawierać jedno szczere powinszowanie. Jak w lustrze, ten tekst odzwierciedla fragment ciężkiego życia i osobistego bólu serca samego Koptiuga. Wspomina, jak w wojennym 1941 roku wraz z matką i bratem okazał się w ewakuacji w starożytnym uzbeckim mieście Samarkandzie, na granicy z Tadżykistanem. Nawiasem mówiąc, o trudnościach tego życia, nawet o tym, że na froncie pod koniec 1944 roku, wyzwalając Polskę, zginął jego ukochany starszy brat Władimir, w powinszowaniu — ani słowa.

Z Samarkandy po ukończeniu szkoły ze złotym medalem przybył w 1949 roku wstępować do Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego. Cytuję: „Zdałem dokumenty, przemilczałem w swojej autobiografii jeden fakt — w 1938 roku został aresztowany, a następnie rozstrzelany mój ojciec”. Jednakże „figura

Wierchniedźwińsk
Koziki
Witebsk





pomilczenia”, jak pisze, bardzo niepokoiła jego duszę, więc następnego dnia znowu poszedł do sekretarza komisji rekrutacyjnej Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego i szczerze powiedział o tym. W odpowiedzi usłyszał od sekretarza: “Będzie lepiej dla pana i dla nas, jeśli pan spróbuje wstąpić na inną uczelnię”. Koptiug wysłuchał tej rady i udał się do komisji rekrutacyjnej “Mendelejewki”. Zdając dokumenty, natychmiast zwrócił uwagę na “żałosny” fakt ze swojej biografii. “Na co dalej od pana Borisa usłyszałem zdanie, które pamiętam przez prawie pół wieku: “Przyjmujemy do instytutu nie pana ojca, ale samego pana!”. Więc w 1949 roku Koptiug został studentem Moskiewskiego Instytutu Chemiczno-Technologicznego imienia D.I. Mendelejewa. Jestem wdzięczny instytutowi i katedrze za to, co miałem szczęście robić w swoim życiu, i, mam nadzieję, co się uda”.

Wyrażając głęboką wdzięczność jubilatowi i “Mendelejewce” nie tylko za profesjonalną, ale także życiową szkołę, akademik Koptiug w bardzo oryginalny sposób łączy przeszłość z teraźniejszością. Jako wybitny chemik i mądry człowiek, który dużo widział, syntetyzuje głęboką myśl o tym, że dobre uczynki na przestrzeni lat z pewnością przynoszą dobre owoce — i nawet pokazuje sam wynik: na przykładzie własnego życia. Oto tak ciepło, z wdziękiem, ze smakiem, powiedziałabym, ta złota

formuła ludzkiej przyzwoitości i wdzięczności została wpisana w tekście gratulacyjnym:

“Nie lubię mówić o tym, czego udało mi się osiągnąć w życiu, ale jest to nie tylko moja, ale w dużej mierze Pana zasługa, więc określe w podpisie do tego swojego rodzaju powinnowania niektóre swoje formalne stopnie ruchu po drabinie życia. Z głęboką wdzięcznością...”. Dalej idzie podpis Koptiuga i sama długa lista, w której stawiamy kropki między “stopniami” — dla lepszego postrzegania, “Wiceprezes Rosyjskiej Akademii Nauk. Przewodniczący Syberyjskiego Oddziału RAN. Bohater pracy socjalistycznej. Laureat Nagrody im. Lenina. Członek szeregu zagranicznych akademii. Wiceprezydent, a następnie prezydent Międzynarodowej Unii Chemików. Wiceprzewodniczący Komitetu Naukowego ds. Problemów Środowiska Międzynarodowej Rady Związków Naukowych (od 1992 r. do chwili obecnej). Członek Najwyższej Rady Doradczej ds. Zrównoważonego Rozwoju Sekretarza Generalnego ONZ. I tak, jak Pan, obywatel naszego wielkiego kraju”.

Po ukończeniu uczelni, aspirantury Walentin Koptiug, jak piszą jego koledzy, “byłem zaangażowany w badania podstawowe w zakresie budowy i reakcyjnej zdolności karbokationów” — za cykl badań został odznaczony w 1990 roku Nagrodą imienia Lenina w dziedzinie nauki i techniki. A od 1959 roku pracował w Nowosybirsku, w Instytucie Chemii Organicznej: w rzeczywistości, był jednym z tych, którzy stwarzali Syberyjski Oddział Akademii Nauk ZSRR. Z poprzedniego tekstu jest jasne: przez lata z chemika laboratoryjnego Walentin Koptiug wyrosnął w wielkiego organizatora nauki, naukowca światowego poziomu, znanego działacza publicznego. Przez 17 lat od 1980 roku był prezesem Syberyjskiego Oddziału i wiceprezesem Akademii Nauk ZSRR — Rosyjskiej Akademii Nauk.

Koptiug zmarł na 66. roku, 10 stycznia 1997 roku. Jak wiadomo, były to trudne czasy postsowieckiej transformacji Rosji. Oto, co pisał akademik Nikołaj Dobrecow, który zastąpił zmarłego kolegę na stanowisku (stał na czele Syberyjskiego Oddziału Rosyjskiej Akademii Nauk w latach 1997-2008) w artykule z okazji 80. rocznicy Walentina Koptiuga: “Dbając o innych, sam siebie Koptiug nie szczędził, pracując codziennie do późna w nocy, żył “w stanie monotonicznie rosnącego napięcia”. Przez 17 lat przewodnictwa w SO RAN pozostało u niego niewykorzystanych 650 dni urlopu — prawie dwa lata życia...”. Pamięci naukowca był poświęcony cały numer naukowo-popularnego “poznawczego czasopisma dla dobrych ludzi” “Nauka z pierwszej ręki” (nr 2, 2011), w którym Nikołaj Dobrecow jest redaktorem naczelnym.

Po czterdziestu dniach po śmierci akademika Koptiuga deputowany rosyjskiej Dumy Lubow Szwec, dla której Nowosybirsk stał się także rodzinnym miastem, spróbowała zrozumieć, dlaczego tak wcześnie opuścił ten świat. W jej artykule “Wierzył: Rosja się odrodzi. Stypa czerwonego akademika” (Sowiecka Rosja. 1997, 18 lutego) czytamy: “Czterdzieści dni temu ta inteligentna nieatletyczna osoba zmarła, jako siłacz, który raz za razem przewyciężał ciężar nie do zniesienia, — nie mając czasu, aby dać sobie przerwę na odpoczynek i nawet z powodu choroby...”

“Wybitny uczyony i organizator nauki”... “Wybitny syn Rosji”... “Prometeusz końca XX wieku”... “Wielki humanista XX wieku”... Uczyony-romantyk... To jest z artykułów, które napisali o nim ludzie, którzy znali dobrze Walentina Koptiuga. Wyrazem głębokiego szacunku dla pamięci naukowca stała się

książka „Nauka uratuje ludzkość”, o której już mówiłem. Na jej okładce autorem jest W.A. Koptiug. Książka została wydana w wydawnictwie Syberyjskiego Oddziału RAN w 1997 roku. W przedmowie jest powiedziane, że badacz przede wszystkim wszedł w naukę jako genialny uczony-chemik. Jednak zbiór obejmuje nie jego prace naukowe, ale artykuły, raporty brzmienia publicystycznego i obywatelskiego. A w 2001 roku została wydana kolejna solidna książka „Epoka Koptiuga” — wspomnienia o naukowcu, jego artykuły, przemówienia, inne materiały. I w dodatku w czerwcu 2011 roku, z okazji 80. rocznicy akademika, ukazał się skrót prasy — w Syberyjskim Oddziale RAN. Nawiasem mówiąc, wszystkie te publikacje, które użyłem w przygotowaniu tekstu, trafiły do Mińska dzięki Ludmile Szczęśliwience i Aleksandrowi Łogutence, Białorusinom z Nowosybirsk. Oni, działacze Białoruskiego Ośrodka Kulturalno-Oświatowego imienia św. Eufrozyny Połockiej, wręczyli mi cenne wydania z okazji. W załączonej notatce znajdują się słowa: „Przekazujemy materiały dotyczące Koptiga. Był człowiekiem o rzadkim duchowym pięknie, a nawet naukowym geniuszem. My, na Syberii, szanujemy jego pamięć... O tym człowieku, naszym wspaniałym rodaku, powinni wiedzieć i Białorusini”. Dziękuję Ludmile i Aleksandrowi.

Dziękuję również Ludmile Bielawskiej, koleźce z Nowosybirsk: jest redaktorem-kompiłatorem książki „Syberią związane losy: Znani Białorusini na Syberii” (Nowosybirsk, 2008), która zawiera także materiały o Walentinie Koptiugu. W szczególności, znalazłem tam wspomnienia o jego przyjacielu i współpracowniku Nikołaju Borisiewicz — zmarł w 2015 roku. Na Białorusi, w nauce radzieckiej, był człowiekiem znanym, w książce przedstawiony jest jako „akademik RAN i NAN Białorusi, honorowy prezes Narodowej Akademii Nauk Białorusi, Bohater Pracy Socjalistycznej, laureat Nagrody imienia Lenina, Nagród Państwowych ZSRR, nagród Republiki Białoruś oraz imienia W.A. Koptiuga”. Nawiasem mówiąc, pierwsza Nagroda imienia Koptiuga (za rok 1999) została przyznana akademikowi Aleksandrowi Wojtowiczowi z Narodowej Akademii Nauk Białorusi i Siergiejowi Bagajewowi z Syberyjskiego Oddziału RAN za cykl prac „Spektroskopia laserowa o wysokiej rozdzielczości i jej podstawowych aplikacjach”, a Nikołaj Borisiewicz otrzymał ją w 2000 roku.

Ze wspomnień Borisiewicza dowiadujemy się, że w 1970 roku Walentin Koptiug, który był wtedy kierownikiem laboratorium Instytutu Chemii Organicznej w Nowosybirsku, członkiem Akademii Nauk ZSRR, na zaproszenie białoruskich kolegów przyjeżdżał do Mińska: „Wiedzieliśmy, że był Białorusinem, i ewentualnie będzie to kolejnym argumentem na korzyść przyjęcia przez niego propozycji być wybranym akademikiem AN BSSR i stać się dyrektorem naszego instytutu chemicznego. Walentin Koptiug chętnie zgodził się spotkać się w Mińsku. Odwiedził Instytut Chemii Fizyczno-Organicznej, sporządził interesujący raport, spojrzał na miasto. Bez

niepotrzebnych konwencji szybko przeszliśmy na „ty” i szczerze omówiliśmy propozycję. (Przyszli akademicy byli, w rzeczywistości, ludźmi tego samego pokolenia: Koptiug urodził się w 1931 roku, a Borisiewicz — w 1923 — Aut.) Zdałem sobie sprawę, że ten wielki naukowiec ma szersze perspektywy, niż

stać się dyrektorem instytutu naszej Akademii, ponadto możliwości w Syberyjskim Oddziale AN ZSRR były znacznie większe niż nasze”.

Po tym spotkaniu naukowcy byli przyjaciółmi od wielu lat. Potem Borisiewicz dwukrotnie odwiedzał kolegów w Nowosybirsku. W szczególności, w 1977 roku grupa naukowców z Białorusi wyjeżdżała tam: trwała wymiana doświadczeń pracy, koordynacja badań naukowych. Borisiewicz i Koptiug pracowali w bliskich obszarach nauki, więc gość odwiedził jego laboratorium: „Wtedy ważne miejsce w jego badaniach zajmowały problemy izomeryzacji związków rzędu aromatycznego i chemia jonów karbonowych. W moim laboratorium w Mińsku były prowadzone badania w zakresie spektroskopii

i luminescencji cząsteczek aromatycznych.

Walentin Koptiug również stosował metody spektroskopowe. Ponadto był jednym z pierwszych w ZSRR, który stworzył na podstawie komputera złożony system charakterystyk spektroskopowych związków molekularnych. Tę bazę danych przekazał do Instytutu Fizyki AN BSSR. Później odbywała się stała wymiana danych uzupełniających system danych”.

Borisiewicz i Koptiug często spotykali się w Moskwie na posiedzeniach prezydium, walnych zgromadzeniach AN, obaj w latach 1984-89 byli wybieranymi deputowanymi do Rady Najwyższej ZSRR. A w 1995 roku, wspomina Nikołaj Borisiewicz, w Akademii Nauk Białorusi po raz pierwszy odbyły się wybory zagranicznych członków, i Walentin Koptiug był pierwszym chemikiem, któremu przyznano ten tytuł. „Prezydium Akademii Nauk Białorusi zaprosiło go do występu z raportem podczas obchodów Dnia Białoruskiej Nauki 26 stycznia 1996 roku. Przygotowany przez niego raport „Zrównoważony rozwój cywilizacji i miejsce w niej Rosji: problemy kształtowania strategii krajowej” zadziwił publiczność swoją wszechstronnością i bogactwem treści, niepokojem o przyszłość cywilizacji i miejsce Rosji w niej”.

Kolejna publikacja charakteryzuje Walentina Koptiuga jako wielkiego przyjaciela Białorusi, jego historycznej ojczyzny. W książce „Nauka uratuje ludzkość” przedrukowano tekst „Siedem razy odmierzy” z gazety „Sowiecka Białoruś” (1992, 16 grudnia). To nie prosty artykuł, ale list otwarty do Najwyższej Rady Republiki Białoruś. Walentin Koptiug pisał z Syberii razem ze swoimi kolegami-współplemieńcami: jego opinię poparł akademik Andriej Trofimuk i członek-korespondent RAN Walentin Parmon. Nawiasem mówiąc, pana Trofimuka, którego korzenie przodków były z rejonu żabińskiego brzeszczyzny,



Starszy brat Władimir

Walentin Koptiug z matką Nadzieżdą

nazywano patriarchą radzieckiej geologii nafty i gazu, ponad 30 lat prowadził w Nowosybirsku Instytut Geologii i Geofizyki. Zmarł w 1999 roku. A Białorusin Walentin Parmon, który od 1995 roku był dyrektorem Instytutu Katalizy i, będąc akademikiem, zupełnie niedawno, 28 września 2017 roku, został wybrany przewodniczącym Syberyjskiego Oddziału Rosyjskiej Akademii Nauk — kontynuuje, w rzeczywistości, sprawę Walentina Koptiuga. A pod koniec 1992 roku, kiedy na Białorusi został ogłoszony status państwowego tylko dla języka białoruskiego, tych trzech Białorusinów w bardzo życzliwy, poważny sposób zwrócili się do swoich rodaków z uzasadnioną propozycją nie usuwać “naturalnego dla białoruskiej nauki i techniki języka rosyjskiego”. Nawiasem mówiąc, już po referendum w 1995 roku na Białorusi status państwowego wraz z białoruskim został również nadany językowi rosyjskiemu.

Już w 1998 roku w czasopiśmie “Belarus” (nr 12) był opublikowany artykuł o Walentinie Koptiugu “Nie pozostawać przy życiu, ale żyć!” — został napisany przez Aleksandra Daniłowa, członka-korespondenta Narodowej Akademii Nauk Białorusi. Był członkiem delegacji białoruskich naukowców podczas otwarcia pomnika na grobie akademika 25 czerwca 1998 roku w Nowosybirsku. Przygotowując wtedy w redakcji tekst do druku, nie mogłem dokładnie wyjaśnić, gdzie są korzenie przodków Walentina Koptiuga. Znacznie później znalazłem w Internecie publikację kandydata nauk pedagogicznych, docenta ze Smoleńska Galiny Gruczenki “Walentin Koptiug (1931-1997)” (“Kraina Smoleńska”, 2008, nr 7). Artykuł znalazł się również w wyżej wspomnianym streszczeniu prasy. Na początku artykułu znajdujemy cenne informacje o krewnych i bliskich naukowca, a w szczególności o jego ojcu Afanasiju Koptiugu 1899 roku urodzenia, Białorusinie, urodzonym na wsi Koziki rejonu dryssińskiego ówczesnej BSRR.

Jest w publikacji i wzruszający szczegół, który sugeruje bliskie duchowe stosunki akademika z ziemią przodków: Galina Gruczenko pisze, że w maju 1993 roku, podczas Zjazdu imienia Mendelejewa w Mińsku, Walentin Koptiug zebrał, aby odwieźć na grób matki, została pochowana w Nowosybirsku, woreczek białoruskiej ziemi. Podobno jego matka Nadziejda była Białorusinką.

Podczas pracy nad artykułem próbowałem znaleźć wśród nowoczesnych osad wioskę Koziki, ale bez powodzenia. Rejon dryssiński został utworzony 17 lipca 1924 roku jako część okręgu połockiego. Stało się jego centrum miasto Dryssa, które w 1962 roku zostało przemianowane na Wierchniedźwińsk — jest to obecnie centrum rejonowe w północnej części Białorusi, w obwodzie witebskim. Pomógł mi docent Witebskiego Państwowego Uniwersytetu Technologicznego, kandydat nauk filozoficznych Aleksander Miadel, z którym skontaktowałem się przez e-mail. Okazało się, że sam Aleksander urodził się

w Kozikach w 1961 roku. Więc wysłał mi sowiecką mapę wojсковą 1938 roku: na niej są Koziki! Z naszej korespondencji: “Niech pan znajdzie na górze miasteczko Borkowicze, a Koziki są na południowym zachodzie od niego, w kwadracie 68-82. Sama wioska cicho zmarła na początku lat 60-tych ubiegłego wieku. W tym czasie było w niej nie więcej niż 10 gospodarstw domowych...”

Aleksandrowi Miadelowi udało się znaleźć w Internecie ślad jednego z Koptiugów — najwyraźniej wuja akademika, który mieszkał w tych miejscach.

Również Aleksander Miadel powiedział, że cmentarz Kozików przetrwał do tej pory, a na miejscu samej wsi przez wiele lat jest równe pole. W lecie 2016 roku na moją prośbę Aleksander odwiedził rodzime miejsca, zrobił i wysłał cztery zdjęcia stąd, gdzie wcześniej była wieś, a także zdjęcia niektórych nagrobków, na których jest nazwisko Koptiug. “Zdjęcia zostały wykonane przeze mnie 23 lipca 2016 roku” — wyjaśnił Aleksander. — Cmentarz położony jest ściśle na południe od miejsca, w którym stała wieś Koziki. Odległość od niego do dawnych chat wiejskich wynosi nie więcej niż 500 metrów. I to jest dość względnie, ponieważ nie pozostało od wioski żadnego znaku na terenie”.

Nawiasem mówiąc, w tych samych miejscach nad Zachodnią Dźwiną, w posiadłości rodzinnej Swołna ujazdu dryssińskiego gubernii wileńskiej 3 maja 1845 roku w zamożnej rodzinie urodził się Iwan Czerski — słynny badacz Syberii, geolog, paleontolog, który był Litwinem z pochodzenia.

Kolejne interesujące szczegóły zostały mi ujawnione podczas poszukiwania rodowych korzeni akademika Walentina Koptiuga. Okazuje się, że z jego rodziny pochodzi doktor nauk społecznych, główny pracownik naukowy Instytutu Socjologii Rosyjskiej Akademii Nauk Łarisa Nikowskaja, jej panięskie nazwisko — Kuprijanowa, wnuczka pierwszego Bohatera Związku Radzieckiego wśród Białorusinów (1936) Pawła Kuprijanowa. Pani Kuprijanowa mieszka w Moskwie, prowadzi aktywną działalność publiczną i polityczną. Jej prababką, znalazłem informacje w Internecie, była Marfa Kucharenok (nazwisko panięskie — Koptiug), której ojciec akademika, Afanasij Koptiug, był bratem. Oto takie ciekawe relacje rodzinne.

Być może, w archiwach Białorusi można znaleźć więcej szczegółów o ojcu akademika, Afanasiju, i jego braciach, Danile, Filipie, siostrze Marfie. Ale to już inny temat.

Iwan **Zdanowicz**



Szereg wydań poświęconych Walentinowi Koptiugowi



O rybakach i rybie-hit

Złović i wyciągnąć

Na Białorusi istnieją trzy popularne warianty połowów. Najprostszymi — amatorskie (czyli bezpłatne), podjeżdżasz do najbliższego jeziora, zarzucaś wędkę i czekasz na rybę. Drugi wariant — na wynajętych zbiornikach i odcinkach rzek. Tutaj sukces jest prawie zagwarantowany, ponieważ miejsca wybierają „skuteczne”, i karmią miejscowych karasi przez cały czas, ale także biorą piniądze z amatorów siedzenia na brzegu. Trzeci jest najbardziej cywilizowany. Łović ryby można w wyspecjalizowanych gospodarstwach i agrosiedzibach, gdzie hoduje się ryby. Tam bez wątpienia nie zostaniecie bez trofeów, ale musicie także przygotować torebkę.

Soż, Prypeć, Dniepr — naturalne jest, że z bogactwa takich płynących rzek korzystają się nie tylko sami Białorusini. Miłość do połowów jest międzynarodowa. Najważniejsze jest złović i wyciągnąć na brzeg. Są miejsca, gdzie z wielką przyjemnością przyjeżdżają łović ryby goście z Rosji i innych krajów. Dlatego na Białorusi osiedliły się coroczny Puchar z Wędkowania

i popularny festiwal „Bardrybałka”. A wszystko dlatego, że jest tu dużo ryb, są wielkie i na każdy gust. Łowcy przyjeżdżają tu zimą i latem. Najcenniejszym trofeum w tych ziemiach jest sum, leszcz, szczupak, lin i okoń. Co ciekawe, różnorodność gatunków tylko rośnie. Jeśli w 1965 roku w stawach Białorusi specjaliści naliczyli 49 gatunków ryb, to pod koniec XX było ich już 58. A niedawne badania wskazują, że obecnie na terenie kraju zamieszkuje 65 gatunków ryb rzecznych i jeziornych.

Zbadaliśmy, skąd pochodzą.

Czy chcecie jesiotra?

Białoruski pstrąg, sterlet oraz szczególnie cenny jesiotr — już pokolenie rodziców rośło na legendach, że kiedyś lokalne rzeki były przepelnione w nie. Mówią, że były, ale wszystkie zniknęły ze względu na zmiany środowiskowe. Może, kiedyś wrócą, jeśli klimat znowu się zmieni. Postanowili nie czekać na łaskę przyrody. Oczywiście jest, że w środowisku naturalnym populacja egzotyki rybnej nie jest tak łatwa do przywrócenia. Dlatego zaczęli z sztucznych zbiorników.

Już od dziesięciu lat w gospodarstwie rybnym „Sielec” na brzeszczyźnie zajmują się hodowlą jesiotra.

— Ten gatunek uważany jest za elitarny. Do końca ubiegłego roku prawie cała produkcja musiała zostać wyeksportowana. Nasi ludzie po prostu nie odważyli się ją kupić. Z przyzwyczajenia brali taniego karpia i tołpygę — opowiada główny hodowca ryb „Sielca” Siergiej Michowicz. — Teraz sytuacja się zmieniła: ludziom się spodobało, i oni zaczęli kupować jesiotra.

W przyszłości gospodarstwo rybne zamierza zorganizować również produkcję kawioru jesiotrowego na skalę przemysłową. Swojego surowca, według specjalistów, wystarczy.

Zapytacie, jaki stosunek do tego mają połowy? Oto jaki! Kilka lat temu pracownicy sieleckiego gospodarstwa zaczęli wypuszczać małe sterlety do naturalnego środowiska. Zaryblili, mówiąc językiem profesjonalnym, rzeki Prypeć i Berezinę. Siergiej Michowicz nie ukrywa swojej radości:

— Jeśli jeszcze dwadzieścia lat temu złapać sterlet w rzece było cudem, teraz trafia się na prostą wędkę amatorów regularnie. Czyli wysiłki nie były zmarnowane!



Akcent na przysmakach

Każdy, kto kupuje w sklepie szlachetnego pstrąga tęczowego i widzi napis „Zrobione na Białorusi”, uśmiecha się. Wydaje się, skąd w kraju jest czerwona ryba? Ale tu nie ma oszustwa.

Pierwsze na Białorusi gospodarstwo hodujące pstrągi „Łochwa” pojawiło się w obwodzie mohylewskim cztery lata temu. I natychmiast stało się liderem w hodowli pstrąga tęczowego na sprzedaż i połowów komercyjnych. Popularność jest łatwa do wyjaśnienia.

— Jeden kilogram białoruskiego pstrąga średnio kosztuje około 11,3 rubla. Jest to dwa razy tańsze niż ryby z tej samej Norwegii — mówi wiodący specjalista w handlu zagranicznym. — W naszym gospodarstwie hodujemy siedemset ton ryby rocznie. Osiemdziesiąt procent idzie do Rosji.

Zgodnie z tradycją we wrześniu na Białorusi zaczyna się sezon sprzedaży dorosłych ryb. „Zbiór” 2017 roku czeka ją na poziomie 9,8 tysięcy ton. To karp, tołpyga, amur i karaś. I, oczywiście, bardziej cenne sumy, łososie, jesiotry.

Nie sen, lecz 60-kilogramowy sum

Opowiadając o swoich trofeach, rybacy lubią kłamać. Ale dwa lata temu mińszczanie złowili takiego przystojniaka w rzece Prypec, że nawet nie musieli

Według sondaży co dziesiąty Białorusin spędza wolny czas z wędką na brzegu

nic dodawać do bajki. Gigantyczny sum o długości 2,05 metra i wadze 60 kilogramów. Specjaliści zasugerowali, że wiek dziwnego mieszkańca rzeki wynosi około 20 lat.

— Takie trofeum jest marzeniem każdego rybaka — mówi Anatolij Szumczenko. Opublikował w sieciach społecznościowych fotografie o poławianiu z przyjacielem Witalijem.

Miał także szczęście w tych miejscach i Aleksander Łukaszenka — trafił mu się prawdziwy olbrzym.

— Osobiście wyciągnąłem suma o wadze 57 kilogramów! 57, 24 i 7 kilogramów — w sumie trzy złowione sumy — powiedział prezydent kilka lat temu. — Ostatnio na Prypeciu nie było ryb. Po czyszczeniu teraz połóż palec — i ryba chwytą za palec.

Największego zdobytego na Białorusi suma zarejestrowano w 2011 roku.

Złapany w tym samym Prypeciu ważył 68 kg.

Leszcz w siatce? Łowiec — w klatce

Z kłusownikami nad rzekami walczą bezlitośnie. Jest to również bardzo skuteczny środek wspierający przemysł rybny. Za naruszenie „Zasad prowadzenia gospodarki rybnej i rybołówstwa” można dostać karę pieniężną, ponieść odpowiedzialność administracyjną lub karną.

Najczęstsze sposoby kłusownictwa to wykorzystanie na rzekach sieci. Surowo to się ukara. I nawet nie musisz rzucać je, aby zapłacić. Będziesz traktowany jako przestępca, jeśli zostaniesz złapany z siecią na odległości kilometra od stawu.

— Tylko w ciągu ostatnich sześciu miesięcy nasi pracownicy zabrali ponad 2,8 tysięcy sieci o łącznej długości 125 kilometrów i 4,5 ton nielegalnie złowionych ryb — powiedzieli pracownicy Państwowego Inspektoratu Białorusi.

Należy wiedzieć, że zasady tutaj różnią się od rosyjskich. Na przykład, w jeziorach i rzekach Białorusi dziennie można złowić nie więcej niż pięć kilogramów ryb na osobę. Przy tym można łowić w tym samym czasie nie więcej niż na pięć haczyków.

Anna Kurak

Z Pekinu z miłością

“Wschód to Wschód, a Zachód to Zachód i nigdy się nie spotkają”. W swojej balladzie angielski pisarz Joseph Rudyard Kipling wskazał wyraźny dział wodny dwóch cywilizacji. Jednak w jednej rzeczy on się mylił — Wschód i Zachód czasami bardzo się zbiegają, ponieważ wymiana kulturalna trwa zawsze. Weźmy, na przykład, Chiny. Ten kraj nie tylko hojnie inwestuje w naszą gospodarkę i pomaga nam budować park przemysłowy “Wielki kamień” — jesteśmy bardzo aktywni w sprawach edukacyjnych. W Mińsku otworzono Instytut Konfucjusza Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego — chińscy studenci przyjeżdżają do nas, aby otrzymywać wiedzę, a nasi — udają się na studia do ChRL. Wiktoria Prygodskaja z grupą studentów BUP studiowała w ramach programu wymiany tam przez rok. Opowiedziała naszemu korespondentowi o zamiłowaniach w żywności i modzie, o stylu życia i szczegółach tajemniczej chińskiej duszy.

Życie w dawnej stolicy

Z Wiktoria rozmawiamy w jednym z miejskich skwerów na ławce. Dopiero wyjmując dyktafon z torby, natychmiast mówi: w Chinach praktycznie niegdzie nie ma ławek. Ludzie tam siedzą na krzewnikach, rampach, na ogrodzeniach — na wszystkim!

— Dla nas, białoruskich studentów, specjalnie wokół kampusu zbudowali coś rodzaju ławki — ze starego biurka — wyjaśnia mi Wika.

Jak okazała się w Chinach? Bardzo prosto — po rocznych kursach przygotowawczych dziewczyna otrzymała powierzchniowy program edukacji kulturalnej oraz skromne słownictwo i udała się do odległego kraju z innymi studentami.

Nasi studenci mieszkali w prowincjonalnym mieście Kaifeng, położonym w prowincji Henan, 17 godzin na północ od Pekinu. Jednak jest prowincjonalne tylko ze względu na chińskie standardy — liczba ludności miasta nieco przekracza 5 milionów ludzi, ale ze względu na rozwój infrastruktury i inne momenty prawie nie różni się od stolicy ChRL. Na-

wiasem mówiąc, kiedyś to miasto było stolicą, ale bardzo dawno temu — jeszcze w czasach Dynastii Song, w latach 960-1127.

Jednak pierwsze doświadczenie poznawania Chin nie było bardzo udane. Po przybyciu do Pekinu studenci musieli samodzielnie docierać pociągiem do głównego miejsca przeznaczenia. Cudzoziemców na lotnisku natychmiast zauważyli miejscowi oszuści. Szybko namówili ich, wpełchnęli do autobusu i, jak się później okazało, przywieźli na stację kolejową według potrójnego licznika. Ogólnie wszystko jest dokładnie takie samo, jak u nas...

Ogólnie rzecz biorąc, ludzie w Chinach nie jeżdżą często taksówką — większość korzysta z transportu publicznego, w którym koszt podróży jest taki sam jak tutaj. Albo kupują tanie motorowery i rowery — ich jest bardzo wiele na drogach. W Chinach łamanie przepisów ruchu drogowego jest prawie tradycją: prawo na “dwukołowy” w najlepszym przypadku ma co piąty, kultura jazdy jest również zła — pieszym nie ustępują drogi, piraci drogowi nawet nie boją się policji.

Kult jedzenia

Naturalnie, chińskie nawyki często bardzo różnią się od naszych. Na przykład, jedzenie po rozkładzie: śniadanie nie jest ściśle regulowane, ale w odniesieniu do obiadu, to czas od 12.00 do 14.00 jest uważany niemal za święty — jak mówią, niech cały świat poczeka. Jeśli przyjdzie do restauracji, powiedzmy, o godzinie czwartej po południu, można w ogóle zobaczyć śpiących pracowników, więc jeśli bardzo chcesz jeść, musisz obudzić kucharza. Jeść kolację też starają się około 6-7 po południu, a jeśli wybierasz się do restauracji, lepiej przyjść później, wtedy stoliki będą dokładnie swobodne.

Na spotkaniu Chińczycy najpierw interesują się: “Czy jadłeś?” Jesteś syty — wtedy możesz normalnie się komunikować. Nie jesteś zirytowany i będzie myśleć tylko o sprawie.

Jeśli u nas wielu lubią przed pójściem spać zjeść ziemniaków z mięsem, to podstawą chińskiej racji są ryż i makaron. I są gotowi to jeść w różnych odmianach przez całą dobę. Wystarczy zmieniać przyprawy i składniki. Smaki Chińczyków są specyficzne — na przykład,

Nasi studenci są dumni z tego, że są z Białorusi



szczególnie doceniają groch: wyrabiają z niego lody, jedzą z czekoladą i miodem. Generalnie, mówi Wiktoria, lokalne potrawy są bardzo tłuste, ostre lub słodkie. Na nasz gust, oczywiście.

Wiktoria miała szczęście, jej łatwo udało się dostosować się do kuchni lokalnej, chociaż, jak mówi, barszcz, ziemniaki z kotletami i kiszoną kapustą zaczęły śnić się już na piąty dzień:

— Ale wielu z naszej grupy na początku jedli tylko płatki owsiane. I kiedy przypadkowo natknęliśmy się na restaurację kuchni europejskiej — nasza radość nie miała granic.

U nas — zachód, u nich — świt

— Jednego razu rano za oknem usłyszałam wyraźne okrzyki: “a”, “o”, “u”. Patrę — a tam grupa starych ludzi zajmuje się kung fu — dzieli się Wiktoria momentem, który ją zdziwił. — U nas w podeszłym wieku siedzą na ławkach, nawet istnieje pojęcie “wiek dożycia”, a tam podeszły wiek to czas nieobciążony troskami, czas, kiedy można wreszcie żyć dla siebie.

Będąc na zasłużonym odpoczynku, starsze pokolenie masowo angażuje się w spacerzy sportowe i ćwiczy na świeżym powietrzu. Często można spotkać w parkach tańczących starców, a czasami oni tak, jak widziała Wika, uprawiają kung fu, wushu lub inne sztuki walki.

Tym, którzy wstają wcześnie, komunistyczna partia pomaga

Budzą się Chińczycy na pracę bardzo wcześnie — do szóstej rano są już korki na drogach. U nas w tak wczesnych czasach chyba że urzędnicy wydziału gospodarki lokalowej i taksówkarze są na nogach. Również wcześnie idą spać — nocą na ulicy nie spotkasz ani duszy.

Większość Chińczyków mieszka w ciasnych, ale schludnych mieszkaniach. Wiele młodych rodzin mieszka z rodzicami, dopóki nie zbudują swoje mieszkanie. Chińczycy bardzo lubią swoich dzieci, czasami niezmiernie uwielbianie przekształca się w niezdrowy kult.

Ale państwo ustanowiło sztywne ramy dla miłości do maluszków. Pomińmy fakt, że od 1 stycznia 2016 roku

zniesiono wieloletnią politykę partii komunistycznej pod nazwą “Jedna rodzina — jedno dziecko”, “bezkarnie” można mieć nie więcej niż dwoje dzieci.

Chorować to luksus

— Po przybyciu do Chin dozwolono nam zrobić ubezpieczenie z maksymalnie dozwolonym limitem na 200 dolarów rocznie, ale to wystarczyło tylko na jedną wizytę do lekarza i na leczenie od banalnego przeziębienia — w obliczu takich trudności stała Wiktoria. — Jako tanią alternatywę zaproponowali medycynę ludową: akupunkturę i zioła. Okazuje się, że w Chinach nie każdy może sobie pozwolić na leki. Ale wybrałam bardziej tradycyjną metodę leczenia — aspirynę i tabletki na kaszel.

W zasadzie oswoić się w Chinach łatwo. Nie bez powodu z roku na rok rośnie liczba cudzoziemców przyjeżdża do Chin, aby studiować lub pracować. Najważniejsze jest, aby było mniej oczekiwań i więcej realizmu, wtedy z wami mogą się zdarzyć nawet przyjemne niespodzianki.

Ilija Krasowski



VITALIJ PIVOVARCHIK

Z wielką inicjatywą, turyści z Chin

Dziś nie można wyobrazić sobie popularnego kierunku turystycznego bez chińskich turystów. W ubiegłym roku liczba turystów z ChRL przekroczyła 135 milionów, i każdego roku liczba ta rośnie. Nie ograniczają się do wycieczek, pamiątek i innych atrybutów (tylko w 2016 roku wydali podczas wycieczek zagranicznych 261 mld dolarów!), co oznacza, że z nich cieszy się sfera turystyczna w dowolnej części świata — od Petersburga do Rio de Janeiro. Oczywiście, my też.

Następny rok w stosunkach białorusko-chińskich powinien stać się Rokiem Turystyki. A niedawno nas odwiedziła pierwsza komercyjna grupa turystyczna z

Chin. Turyści w wieku 60+ (najmłodsza uczestniczka miała 60 lat, a najstarszy podróżnik — 80) kupili szesniodniowy wyjazd do zapoznania się z naszym krajem. W tym czasie zobaczyli zamki w Mirze i Nieświeżu, odczuli atmosferę “Dudutek”, zapoznali się z Brześciem i Puszcą Białowieską. A zaczęło się ich

poznawanie Białorusi od wycieczki w Mińsku, do której dołączyli się nasi korespondenci.

“Bardzo dobrze”, “dziękuję”, “piękna dziewczyna” — pierwsze słowa, których zdążyli nauczyć się goście po drodze do Mińska. I prawie na każdym kroku starają się zastosować swoją wiedzę z trochę

dziecinny uśmiechem. Dla nich białoruska stolica, szczerze przyznają się, okazała się, zupełnie nie taką, jak sobie wyobrażali, — zafascynowała architektura i obfitość zieleni. Mówią, że mamy miłych ludzi i pyszne jedzenie. Przedstawiciel korporacji “Chińska narodowa grupa turystyczna” Liu Yang przyjechał wraz z odpoczywającymi i sam wstrząśnięty bez zaprzestania fotografował Plac Niepodległości, gdzie rozpoczęło się zwiedzanie miasta:

— Obecnie w Chinach turyści średniej i wysokiej grup wiekowych mają szczególne zainteresowanie wobec Białorusi i Rosji. Jest nawet termin “czerwona turystyka” — podróż po krajach radzieckich. Ale jeśli o Moskwie i Rosji wiedzą więcej, to wasz kraj dla wielu jest trochę mistyczny, co czyni go jeszcze atrakcyjniejszym. Pojawilo się zainteresowanie turystyką sanatorialną, w tym częściowo na Białorusi, a częściowo w krajach sąsiadujących.

Cechą chińskiego turysty w każdym wieku jest to, że stale fotografuje wszystko, co widzi. Czerwony Kościół, pomnik Lenina, budynki uniwersyteckie, swojego przewodnika, a nawet nas, dziennikarzy... “Po co tak wiele zdjęć?” — pytamy jedną z turystek o imieniu Lina. Odpowiada:

— Mam wielu przyjaciół. I nikt nie był na Białorusi, oczywiście, będą chcieli szczegółowy raport ze zdjęciami. Zobaczą zdjęcia, to piękno i obowiązkowo sami tu przyjdą.

I na pewno nie pożałują.

Olga **Pasijak**



► Program w rozwoju

Turystyka przynosi do skarbonki światowej jedną dziesiątą część całkowitego PKB. Zgromadzenie Ogólne ONZ nazywa turystykę jednym z narzędzi zrównoważonego rozwoju, a rok 2017 ogłoszono Międzynarodowym Rokiem Zrównoważonej Turystyki.

Dla turystyki białoruskiej ten rok stał się jednym z najbardziej owocnych. Dla obywateli 80 krajów wprowadzono reżim bezwizowy. Przylatując na Białorusi przez Narodowe Lotnisko, zagraniczni goście mogą spędzić w kraju 5 dni. Przez sześć miesięcy taki sposób podróży został wybrany przez ponad 52 tysiące osób. Wiceminister sportu i turystyki Michaił Portnoj opowiedział o planach przedłużenia okresu bezwizowego:

— W rzeczywistości, nie jesteśmy zadowoleni z ograniczenia w 5 dni. Obcokrajowcom nie wystarczy pięciu dni, szczególnie dla turystyki medycznej i sportowej. Wprowadzenie reżimu bezwizowego jest projektem pilotażowym. Wtedy opieraliśmy się na zasadach bezpieczeństwa, co jest bardzo ważne w turystyce. Teraz, kiedy opracowaliśmy system bezpieczeństwa, planujemy przedłużyć pobyt do 10 dni. Do Igrzysk Europejskich, mam nadzieję, ta decyzja zostanie podjęta.

Od prawie roku turyści zagraniczni bez wiz mogą odwiedzić terytorium Kanału Augustowskiego i Grodna. Teraz planują rozszerzenie listy miejsc na wizyty bez wizy, dodając do niego część Puszczy Białowieskiej i inne obiekty graniczne. Dołączyć się do programu chce również Brześć.

► Lotnisko jako ciekawy obiekt

Najstarsze lotnisko w kraju stanie się atrakcją turystyczną

Lotnisko Karolino niedaleko Grodna jest obecnie wykorzystywane jako baza lokalnego aeroklubu, ale szef administracji sportu i turystyki Grodzieńskiego Obwodowego Komitetu Wykonawczego Oleg Andrejczyk jest pewien, że to miejsce może być ciekawe dla wielu ludzi. Ponadto lotnisko, które powstało na początku ubiegłego wieku, mogłoby stać się Mekką turystyczną dla naszych i zagranicznych turystów zainteresowanych historią lotnictwa, jak i miłośników aktywnego wypoczynku.



Pierwsze samoloty na lotnisku Karolino pojawiły się jeszcze w 1912 roku. Stąd odlatały też czterosiłnikowe drewniane “Ilji Muromcy” i pierwsze jednopłany. Lotnisko było aktywnie wykorzystywane podczas obu wojen światowych. I mianowicie jego chwalebna przeszłość, ściśle związana z rozwojem lotnictwa, może i powinna zainteresować odwiedzających — nie ma wątpliwości Oleg Andrejczyk:

Już teraz odwiedzający mają możliwość latania balonem, skoczyć z spadochronem. Tu odbywają się mistrzostwa w spadochroniarstwie i aerofestiwale. Nie będziemy jednak tym się ograniczać. W dłuższej perspektywie tu planują otworzyć muzeum sprzętu lotniczego i wystawę poświęconą historii najstarszego lotniska kraju. Nie wyklucza się pojawienie się symulatorów lotów na samolotach i helikopterach.



VITALIY PIVOVARCHIK

Odkrywamy region Przydźwiński



Spośród trzech tysięcy zabytków archeologii, architektury, sztuki i kultury witebszczyzny około 1000 znajduje się na Liście Wartości Historyczno-Kulturowych Kraju. „Jeziora Braśławskie”, Sobór św. Zofii, Dom-Muzeum Chagall’a są wizytówkami obwodu, które wszyscy dobrze znają. Proponujemy zwiedzanie innych niezwykłych i tajemniczych miejsc witebszczyzny.

Rodzony Brat Żmija

Wszyscy wiedzą o tajemniczym szkockim jeziorze Loch Ness. A na Białorusi jest swoja tajemnica — jezioro Lepelskie! Według lokalnych mieszkańców, a także klasyka literatury białoruskiej i znawcy historii Uładzimira Karatkiwicza, tu żyje Smok. Fantastyczna istota, podobna do foki z głową daniela, płe-

twami i długą szyją. Istnieją legendy, że Smok czasem wychodzi z głębi jeziora, staje się przystojnym panem i zaleca się do dziewczyn. A jeśli zachowują się źle, kara. Ale w rzeczywistości Smok jest pozytywną postacią. W białoruskiej mitologii uważany jest za patrona rodziny. Na cześć mitycznego stworzenia w mieście przeprowadzi się festiwal „W gościnę do Lepelskiego Smoka”.

Kamienne „grzyby”

Wielu słyszeli o turowskich krzyżach na homelszczyźnie rosnących z ziemi. Ale nie każdy wie o żywych krzyżach witebszczyzny. Czarujące miejsce z kamiennymi „grzybami” znajduje się na wsi Zamoszje rejonu uszackiego — 25 km od centrum rejonowego. W gęstym lesie na obrzeżach wsi tu i tam

“wylezają” ze mchu kamienie o różnych kształtach i rozmiarach — zabytki z XII-XV wieków. Do początku 2000-nych nikt nie podejrzewał, że są to groby. Zauważyła je mińszczanka, która kupiła działkę w Zamoszju. Wtedy były one o wysokości kilka centymetrów, dziś niektóre z nich są o wysokości człowieka! Naukowcy próbują wyjaśnić anomalie zmianami temperatur w glebie, ale lokalni mieszkańcy mają jedno wyjaśnienie: krzyże są znakiem Boga.

Wiśniowy raj

Można uważać to za jeszcze jedną nazwę miasta Głębokie. Przez wiele wieków domy mieszkańców Głębokiego każdego lata oświetla blask “czerwonych rubinów”. Nawet kiedy w innych regionach okazuje się niewiśniowy rok, tu soczyste jagody są w obfitości. Jak niesamowite wiśnie pojawiły się w Głębokim, nikt nie wie dokładnie. Być może, przywieźli je tu mnisi, przy klasztorach których były duże ogrody wiśni, lub miejscowy hodowca Bolesław Łapyr, lub sam baron von Munchhausen. Wiśnie tutaj, jak i wszędzie, dojrzewają w lipcu — sierpniu. Ale dwie jagody “błyszcza” przez cały rok! Podczas pierwszego Wiśniowego Festiwalu w Głębokim w 2013 roku w centrum miasta została ustalona rzeźba — stylizowany pień i gałęzi dojrzałych wiśni. Teraz błyszczą od dotyku rąk licznych turystów.

Naleśniki na kłodzie

Białoruś jest gościnnym krajem, i jej mieszkańcy chętnie częstują gości nie tylko chlebem i solą. Każdy region szczeni się unikalnymi tradycjami. Są kulinarne pikanterie i na witebszczyźnie. Jedną z nich to naleśniki na kłodzie! Nietypowe danie oferują spróbować uczestnicy klubu ludowego kuchni narodowej “Gruca” w Radziukach rejonu szarkowszczyńskiego. Kiedy nie było ani elektrycznych, ani gazowych kuchenek, a do domu nagle przychodził gość, przod-

kowo Białorusinów rozkładali na wypieku wiązki i piekli na nich jajecznicę lub naleśniki. Przecież rozpalić piec było nie szybką sprawą. Uczestnicy “Gruca” poprawili starą technologię. Biorą suchą kłodę, nadcinają w ośmiu miejscach, kapają pośrodku trochę oleju solarowego i podpalają. Pali się kłoda powoli, a naleśniki otrzymują się jak w piecu — o przyjemnym zapachu dymu.

Na wycieczkę Błotnikiem

Bereziński Rezerwat Biosferyczny może zadziwić turystę: 70 tysięcy hektarów nietkniętego lasu, wiele rzadkich i zagrożonych roślin i zwierząt, około dziesięciu ciekawych tras, Muzeum Przyrody... A niedawno tu utworzyło się Centrum Turystyki Mitologicznej. Są to wystawa na świeżym powietrzu “Mitologiczny chutor”, ścieżka ekologiczna “W krainie mitów” i Muzeum Istot Mitologicznych — wiele potworów i duchów, w których wierzyli przodkowie Białorusinów. A ścieżka ekologiczna zapoznaje z 17 nietypowymi instalacjami. Tutaj jest i Polewik, i Puszczevik, i Błotnik, i Syrenka, i Król Zaskrońców i inne stworzenia. Najfajniejszą rzeczą jest to, że proponują przejść wzdłuż niej w nocy! Wyobraźcie sobie, jakie uczucia doświadczą turysta, spacerując po lesie pod rozgwieżdżonym niebem, gdzie siedzą sowy i ozywają mity!

Ludmiła Minakowa



Ciekawie

Najbardziej znane obiekty turystyczne witebszczyzny

- 1** Centrum artystyczne i dom-muzeum Marca Chagall'a w Witebsku.
- 2** Muzeum-Zagroda I.E. Repina “Zdrawnewo” w Witebsku.
- 3** Ratusz miejski w Witebsku wybudowany w 1775 roku.
- 4** Sobór św. Zofii w Połocku XI-XVIII wieków — pierwszy kamienny budynek na terenie Białorusi.
- 5** Monaster Przemienienia Pańskiego i św. Eufrozyny Połockiej w Połocku. Został założony przez św. Eufrozinę Połocką na początku XII wieku.
- 6** Pałac Tyzengauzów w Postawach, zabytek architektury końca XVIII — pierwszej połowy XIX wieku.
- 7** Kościół św. Jana Chrzciciela na wsi Kamai rejonu postawskiego — pomnik architektury obronnej z początku XVII wieku.
- 8** Kościół św. Anny i kompleks krajobrazowo-parkowy na wsi Mosar rejonu głębockiego — “Białoruski Wersal”.
- 9** Kuteiński Monaster Objawienia Pańskiego w Orszy — jeden z największych centrów drukowania książek XVII wieku.
- 10** Park narodowy “Jeziora Bbrasławskie”.



Poczuć się pierwszym drukarzem

Okazuje się, że historia drukarstwa może być badana wizualnie. Siedząc przy odtworzonym warsztacie XVI wieku — na podobnym pięćset

lat temu pracowali zarówno Franciszek Skaryna i Iwan Fedorow — ja też poczułem się pierwszym drukarzem. Taką zimprowizowaną drukarnię można łatwo znaleźć niemal na każdej wielkiej imprezie na Białorusi, związanej z książką. Podczas uroczystości z okazji Dnia Piśmiennictwa (istnieje w białoruskim kalendarzu wydarzeń i taki coroczny festiwal) czy na dużej wystawie. W tym za granicą. Niedawno, na przykład, rarytas spowodował ażiotaż na 30. Międzynarodowych Targach Książki w Moskwie. Jednakże opanowywać starożytną sprawę drukarską nasi korespondenci udali się do Wilejki — centrum rejonowego 100 kilometrów od Mińska. Tutaj warsztat jest tylko jednym z eksponatów unikalnej kolekcji “W poszukiwaniu utraconego”, zebranej w pracowni twórczej historyka Władimira Lichodedowa.

Władimir Lichodedow jest dobrze znaną osobą na Białorusi. Filokartysta i kolekcjoner, laureat nagrody prezydenta “Za odrodzenie duchowe”. Autor setek publikacji i dziesiątków książek. O Aleksandrze Newskim i Włodzimierzu I Wielkim. Inicjator instalacji pomników wszystkich zmarłych w wojnie 1812 roku w pobliżu wjazdu do Wilejki i prawosławnego księdza Fedora Juzefowicza, który zginął podczas powstania 1863 roku.

— Zawsze przyciągała mnie historia. Na przykład, moja kolekcja starych fotografii i pocztówek poświęconych Białorusi jest największa na świecie — mówi Władimir Lichodedow. — A Skaryna jest moim rodakiem. Jestem z Połocka. Właśnie tam, przy okazji, na początku próbowałem zorganizować swoją ekspozycję, nawet znalazłem pomieszczenie. Niestety, nie wyszło. Otrzymało się w Wilejce, która, według jednej z wersji, jest ojczyzną pierwszego rosyjskiego drukarza książek Iwana Fedorowa.

W pracowni Lichodedowa obecnie idzie remont. O przyjęciu gości dopiero mówić jeszcze za wcześnie, ale kontury przyszłego muzeum, gdzie będzie miejsce dla wszystkiego, co jest związane z drukowaniem książek i piśmiennictwem

YURIY MOZOLEVSKIY

(na przykład, unikalnej kolekcji artykułów piśmienniczych z różnych epok!), już są dość dokładne. Ma nawet nazwę — “W poszukiwaniu utraconego”. Miejsce, należy powiedzieć, dla ekspozycji zostało wybrane symboliczne. W latach radzieckich tu mieściła się drukarnia. Pisali teksty dziennikarze wilejskiej gazety rejonowej. Dzięki czemu — jako swego rodzaju “bonus” za zakup budynku — w kolekcji historyka pojawiła się masywna maszyna do składu tekstów, a wraz z nią zestaw ołowianych linii linotypowych, innych typograficznych “sztuczek” i kolorystycznych plakatów agitacyjnych.

Prasa drukarska XVI wieku jest tutaj, w środku sali. Nie można z czymkolwiek pomylić. Masywna (wyższa niż wzrost człowieka), z czystego dębu. Ogólna, a w roku 500. rocznicy powstania białoruskiego i wschodniosłowiańskiego druku książek i ciąga uwaga, jest zwrócona mianowicie na ten rarytas. Niedawno tylko dla niej na brzeg Wili przyszyli filmowcy. W rzeczywistości, miejsce dla warsztatu — w osobnym pomieszczeniu obok, które, według pomysłu Władimira Lichodedowa, będzie w pełni stylizowane pod epokę Skaryny, gdzie nawet żarówkę zastąpi latarka. Tam też, przy okazji, rozmieści się i młyn do produkcji starożytnego papieru. Jest to tylko jedna z perspektyw, rozważając o których, Lichodedow stale zastrzega się: mówiąc, uda się je zrealizować, jeśli pozwoli finansowanie. Bez pomocy państwa lub poważnego mecenasa trudno sobie poradzić.

Nawiasem mówiąc, prasę drukarską zrobili przez sześć miesięcy. Jednak na początku było “szkolenie”. Przed przedstawieniem dla społeczności “tej samej” prasy drukarskiej epoki Franciszka Skaryny musieli zrobić jej “wersję demonstracyjną”. Przy okazji, jest przechowywana w Polsce, w prawosławnym klasztorze Supraslskim.

— Ręcznej roboty! — zauważa Władimir Lichodedow. — Nie, nie sam ją wyciąłem. Nie wiem jak. Każdy powinien robić swoją sprawę. Pomógł stary kolega — Giennadij Katliński. Największą trudnością było zrobienie drewnianej śruby i nakrętki. Umiejętnych mistrzów — rzeźbiarzy na drewnie — teraz prawie nie można znaleźć. Chociaż wcześniej na niemal każdej wsi ich było dość. Niech pan popatrzy, jakie rzeźbione były domy. Mogli! Tylko postawiłem sobie zadanie: prasa drukarska powinna być rozkłada-

na, aby można było ją transportować z miejsca na miejsce. Nawiasem mówiąc, ta praca jest bardzo żmudna. Demontaż lub montaż zajmuje dzień lub nawet więcej. Wozimy minibusem. Wcześniej się nie mieściła. Teraz się wprawiliśmy. Do nadwozia układamy niby tetris z ponad 20 części...

Próby stworzenia czegoś podobnego są podejmowane, nawet głośne oświadczenia brzmią o stworzeniu dokładnych kopii, ale wychodzi, według historyka, tylko coś niewyraźnie przypominające oryginał. Przecież żadnej drewnianej prasy drukarskiej tej epoki na świecie się nie zachowało. W rzeczywistości, jedyna “pomoc naukowa” to średniowieczne ryciny i skąpe linie w starych książkach.

Ciekawie

Wyjątkowość wystawy wilejskiej Władimira Lichodedowa również jest w tym, że wszystkie prezentowane tu urządzenia XVI-XIX wieków są działające. Dlatego, jeśli wszystkie idee historyka zostaną realizowane, każdy chętny będzie mógł ręcznie utworzyć arkusz papieru, nadrukować na nim nie tylko stronę książki, ale również akwafortę, grawiurę, ulotkę, gazetę, wykonać tłoczenie na prasie, spróbować siebie w sztuce itroligatora... W ogóle, poczuć się jako pierwszy drukarz.

Natomiast Lichodedow uczył się starego przemysłu poligraficznego na warsztatach Lipska, Moguncji, Bazylei oraz u polskich i czeskich konserwatorów.

“Niech pan sam spróbuje” — proponuje historyk, i ciągniemy na siebie dźwignię. Pierwszy raz, drugi, trzeci... W dosłownym tego słowa znaczeniu “do drukujemy” wcześniej odłaną i posmarowaną atramentem (z którym butelki, nawiasem mówiąc, niektórzy pochopnie przyjęli za butelki z likierami) matrycę metalową do papieru, również autentycznego, należy powiedzieć, ręcznej pracy, z którego produkcji klasa mistrzowska na Moskiewskich Targach Książki wywołała prawdziwe wrażenie.

— Teraz i pan może mówić o średniowiecznym drukarstwie nie tylko z punktu widzenia teoretyka. Praca przy prasie

drukarskiej wiele historycznych faktów pozwala udowodnić lub zaprzeczyć w praktyce — twierdzi Lichodedow. — Na przykład, mogę dokładnie powiedzieć, czy stał Skaryna przy prasie drukarskiej. Wszystko wiedział i mógł, ale sam nie stał. Oszacujemy: na przykład, w jednej z książek “Biblii” Skaryny jest 192 strony — to 96 wewnętrznych stron (książki były drukowane mianowicie takim formatem). Nakład, zdaniem naukowców, wynosił co najmniej tysiąc egzemplarzy. Czyli, aby ukazała się tylko jedna książka, trzeba było wykonać prawie 100 tysięcy odbitek. A on ma ponad dwadzieścia książek. Na wszystko nie miałby wystarczająco dużo czasu! Przy okazji, odbitki były nierówne. Gdzieś była większa siła, gdzieś mniejsza. W konsekwencji w starych drukowanych książkach nie ma żadnej identycznej strony. Niektóre są jaśniejsze, inne — wyblakłe. Potem notatnik zszywano. I tu wpływa czynnik ludzki — w wielu książkach są strony odwrócone do góry nogami...

Władimir Lichodedow wie, o czym mówi. Ponieważ “Biblię” według technologii Franciszka Skaryny ręcznie — po raz pierwszy w świecie — odtworzył sam, wstępnie zrobiwszy te same 192 matrycy — dla każdej strony osobną planszę z literami, i zrobiwszy ze lnu papier. Pomagał syn Dmitrij. Który, przy okazji, bardzo przypomina młodego Skarynę.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że jest jeden problem: do starej książki z jej nieodzownymi atrybutami — pożółkłymi suchymi stronami — odtworzona “Biblia” nie jest podobna... Wygląda jak nowa.

— Zapytał mnie o to jeden z najważniejszych rosyjskich profesorów, który przyjechał na prezentację. Ale kiedy książka została wydrukowana w XVI wieku, spod prasy drukarskiej wychodziła mianowicie nowa... Dlatego nie było zadania, aby ją postarzyć. Chcieliśmy zobaczyć ją oczami pierwszego drukarza. Wykonałem łącznie 12 egzemplarzy. Jeden poprosiłem swojego przyjaciela, artystę Borysa Citowicza, wymalować w motywy Skaryny, choć nie wiadomo, czy Skaryna wymalowywał swoje książki. Eksperymentowałem także z oprawami: specjalnie jeździłem po to do Estonii, gdzie zachowały się tradycje. Czerwona skóra, drewno... A jedna z “Biblii” znajduje się teraz w Bibliotece Narodowej Białorusi.

Dmitrij Umpirowicz

Człowiek świata z Połocka

W tym roku Białoruś szeroko obchodzi jedną z najważniejszych dat w swojej duchowej historii: 500 lat temu, 6 sierpnia 1517 roku w Pradze Franciszek Skaryna, pochodzący z "chwalebego miasta Połocka", jak sam zawsze mówił, wydał "Psałterz" — pierwszą białoruską drukowaną książkę. Udałam się drogą naszego pierwszego drukarza i odwiedziłam miasta, które odegrały kluczową rolę w jego życiu — Kraków, Padwę, Pragę i Wilno.



Sala w Collegium Maius, gdzie studenci średniowiecza zdawali egzaminy i zdobywali stopnie naukowe. Stopień bakałarza Franciszek Skaryna uzyskał mianowicie w tej sali

Kraków

W latach 1504-1506 Franciszek, syn Łukasza, z Połocka, studiował na Uniwersytecie Krakowskim na Wydziale Sztuk Wyzwolonych. Historia uniwersytetu rozpoczęła się 12 maja 1364 roku, kiedy król Kazimierz III Wielki podpisał statut o założeniu Akademii Krakowskiej. Ale było i drugie urodzenie: kiedy królowa Jadwiga zapisała wszystkie swe klejnoty do uczelni. Dzięki tej ofiarze wielki książę litewski i król Polski Władysław Jagiełło wznowił działalność uniwersytetu, który nosi dziś jego imię (Jagielloński). W czasach Franciszka Skaryny uniwersytet był główną szkołą wyższą nie tylko dla Polski, ale także dla Wielkiego Księstwa Litewskiego. Dlatego Skaryna udał się po wiedzę mianowicie tutaj.

W XVI wieku opłata za cały czas studiów wynosiła 8 groszy. Niech nie wydaje się państwu ta liczba małą: "za te pieniądze można było kupić dwa konie!" — śmieje się Desisława Chrystozowa-Gurgul, mój przewodnik po historii Uniwersytetu Krakowskiego. Dla rodzi-

ny Skarynow była to poważna suma: tyle nie mógł zapłacić połocki kupiec Łukasz. Dlatego w metryce studentów, którzy wstąpili w roku 1504, naprzeciwko imienia naszego przyszłego pierwszego drukarza jest napisane: 2 grosze.

Mieszkali studenci w bursach — akademikach w pobliżu uniwersytetu. Na miejscu jednej z takich burs, zbudowanej specjalnie dla niebogatych studentów Wielkiego Księstwa Litewskiego, dziś stoi Collegium Novum. W sali zebrania wśród portretów najsłynniejszych absolwentów i wykładowców jest tablica pamiątkowa na cześć Franciszka Skaryny, który 14 grudnia 1506 roku uzyskał tutaj stopień bakałarza.

Padwa

W 1506 roku bakałarz sztuk wyzwolonych Franciszek Skaryna wyjechał z Krakowskiego Uniwersytetu. Ale nie wiemy, dokąd się udał po jego ukończeniu. Ale wiemy na pewno, że 4 listopada 1512 roku na Uniwersytecie w Padwie złożył wniosek o obronę stopnia naukowego doktora nauk medycznych.

...Trzymam w ręku jedną z ksiąg rachunkowych Uniwersytetu w Padwie, na okładce której stoi "1512-1523", z drżeniem przewracam strony: o obrotności Franciszka Skaryny opowiadają trzy słowa. Specjalista z historii Uniwersytetu w Padwie, doktor Francesco Piovan, czyta i komentuje: "W Padwie pojawia się już jako doktor filozofii. Tutaj jest on zapisany jako biedny student, pauper. To nie znaczy, że nie ma absolutnie żadnych pieniędzy. Wtedy człowiek nazywał się biednym, jeśli nie miał wystarczająco dużo pieniędzy, by studiować". Uniwersytet zwolnił go z płacenia za egzamin. "Ten wpis jest z 6 listopada" — kontynuuje doktor Piovan, przewracając stronę. — W zakrytym Kościele św. Urbana powołano kolegium do prowadzenia egzaminów". Wiceprezydentem kolegium był wtedy doktor medycyny Tadeo Musati. On powiedział: "...przysięgł bardzo uczony biedny młody człowiek, doktor sztuk, pochodzący z bardzo odległych krajów, może, cztery tysiące i więcej mil od tego sławnego miasta, w celu zwiększenia chwały i blasku Padwy, a także zebrania filozofów gimnazjum i świętego naszego Kolegium. Zwrócił się do Kolegium, aby mu pozwolił jako dar i specjalną łaskę poddać się miłosierdziem Bożym próbom w dziedzinie medycyny przy tym świętym Kolegium. Jeśli Wasze Ekszelencje pozwolą, przedstawię go samego. Młody człowiek i wspomniany doktor nosi imię pana Franciszka, syna śp. Łukasza Skaryny z Połocka, jest Rusinem..."

"Komisja, w skład której wchodziło wiele bardzo znanych osób z tamtych czasów — komentuje Francesco Piovan — przyznaje, że jest gotowy na wielki egzamin. I 9 listopada odbywa się egzamin prywatnie w Kurii Biskupiej, po czym Franciszek Skaryna otrzymuje tytuł doktora nauk medycznych. Zarówno w egzaminie ćwiczeniowym i w egzaminie prywatnym członkowie kolegium jednogłośnie głosują, aby przyznać mu tytuł doktora medycyny".

Sala w pałacu arcybiskupa Padwy, w której zdawał egzamin Franciszek Skaryna, zachowała się i dziś wygląda dość nowocześnie. To, oczywiście, może rozczarować. Ale dokładnie dopóki państwo nie podniosą oczu i nie spojrzą na sufit. Starożytny sufit to ten, pod którym Skaryna się bronił. Próbuje spojrzeć na niego oczami Franciszka,



a potem się budzę: czy miał chwilę na podziwianie sufitu?

Na Uniwersytecie w Padwie, podobnie jak w Krakowie, znajduje się tablica pamiątkowa na cześć naszego pierwszego drukarza. Ale Padwa posunęła się dalej: w Sali Ceterdeseti jego portret jest umieszczony wśród najbardziej znanych zagranicznych absolwentów.

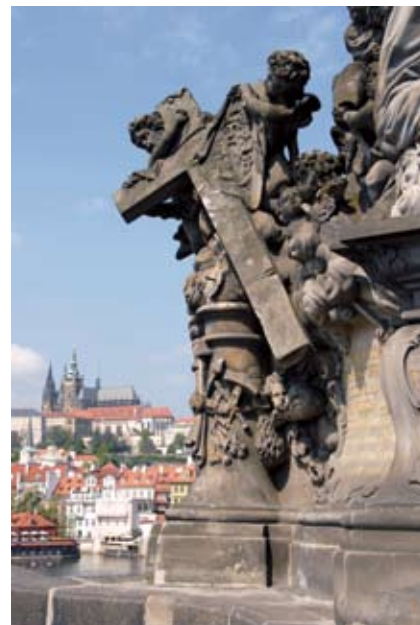
Wiemy dokładnie, że Skaryna ze stopnia naukowego, jak i z ojczyzny, był dumny: w każdej swojej książce publikował — "uczony nauk lekarskich doktor Franciszek Skaryna z chwalebne miasta Połocka". Został później lekarzem i jego syn Simeon. I wiemy na pewno, że Franciszek Skaryna leczył biskupa Jana z Wilna (nieślubnego syna króla Zygmunta Starego) i księcia pruskiego Albrechta z Koenigsbergu. Na pewno byli inni, mniej wybitni pacjenci.

Pierwsza Praga

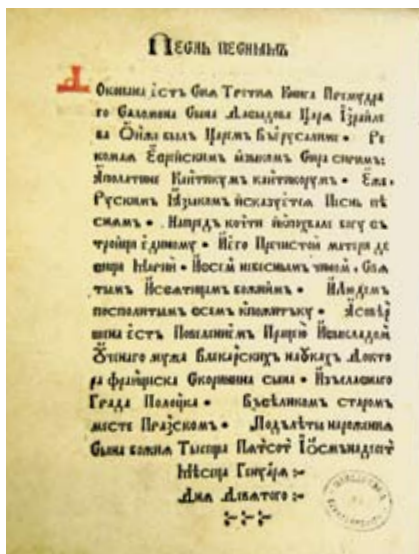
Pięć lat po uzyskaniu stopnia naukowego "doktora medycyny" na Uniwersytecie w Padwie, znajdujemy Franciszka Skarynę w Pradze, gdzie 6 sierpnia 1517 roku opublikował swoją pierwszą książkę — "Psałterz". Widzę go z radością patrzącego na powieszony na strychu do suszenia arkusze. Sprawa, do której przygotowywał się przez kilka lat, zaczęła się!

Ale czy to oznacza, że Skaryna przybył do Pragi mianowicie w 1517 roku? Wcale nie, uważa doktor Ilja Lemeszkin, który wykłada na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Karola: "Czas przebywania Franciszka Skaryny w Pradze należy przesuwac przynajmniej do początku 1517 roku lub do końca 1516.

Sala Ceterdeseti. Przed ścianą z portretami absolwentów z Europy Wschodniej stoi katedra, z której wykladał Galileusz. Zdjęcie opublikowano za zgodą Uniwersytetu w Padwie



Widok z Mostu Karola na Zamek Praski



Na ostatniej stronie wydanej w 1518 roku w Pradze przez Franciszka Skarynę książki "Pieśń nad Pieśniami Salomona", można przeczytać datę i miejsce wydania oraz imię wydawcy

Pomnik Adama Mickiewicza przy Kościele św. Anny. I jeśli pomnik Franciszka Skaryna nie widział dokładnie, to na pewno był w kościele



Wydanie "Psalterza" miało być poprzedzone dość długim okresem, kiedy zapoznawał się z warunkami, drukarzami i umawiał się na temat dzierżawy". Z takim założeniem trudno się nie zgodzić: od sierpnia 1517 roku Franciszek Skaryna publikuje nową książkę Biblii prawie co miesiąc przez dwa lata. Każdy człowiek związany z wydawnictwem nawet dzisiaj powie: to niesamowita szybkość, a to oznacza, że przed 6 sierpnia prawie wszystko było gotowe: wykonano tłumaczenia, wybrano ilustracje, wynajęto drukarnię, odlano litery cyrylicy, zakupiono niezbędne materiały (papier, farba). Zrobić to wszystko w ciągu jednego dnia lub nawet miesiąca nawet dziś jest prawie niemożliwe.

Dlaczego Skaryna wybrał mianowicie Pragę do wydania swoich książek? Istnieje kilka wersji. Po pierwsze, z powodu atmosfery zaskakującej tolerancji religijnej, która panowała po zwycięstwie ruchu husyckiego w Królestwie Czech. Wciąż nie wiemy, jakie był religii Skaryna — prawosławny, katolik lub husyt. Nazywał się chrześcijaninem. Nawiasem mówiąc, dwa inne państwa europejskie, słynące ze swojej tolerancji religijnej, — Wielkie Księstwo Litewskie i Republika Wenecka (w jej składzie była Padwa), były oba bliskie Skarynie. Po drugie, tolerancja religijna oznaczała tolerancję wobec tłumaczeń Pisma Świętego na "ludowe" języki, co nie było popierane w ściśle katolickich lub ściśle

prawosławnych krajach. Ale w Czechach do czasu rozpoczęcia działalności Franciszka Skaryny były opublikowane trzy tłumaczenia Biblii. Po trzecie, praska tolerancja rozpow szechniała się i na druk książek: książki drukowano tu nie tylko czcionkami łacińskimi, ale także, na przykład, żydowskimi. Więc, jeśli i byli zaskoczeni cyrylicą, to trochę.

Tak Praga stała się kolebką białoruskiego drukarstwa.

Wilno

W Pradze, jak powszechnie się uważa, Franciszek Skaryna mieszkał do 1520 roku. A następnie przeniósł się do Wilna, stolicy Wielkiego Księstwa Litewskiego — państwa, do którego składu na początku XVI wieku wchodziło terytorium współczesnej Białorusi, państwa, którego obywatelem był nasz Franciszek i jego ojciec Łukasz, jego brat Iwan. W Wilnie wydał dwie książki: "Małą książeczkę podrózną" w 1522 roku i "Apostoła" w 1525. Tu odbyły się i najważniejsze wydarzenia w jego życiu osobistym, poślubił Margarytę Odwernik, wdowę Jurija Odwernika (był jednym z, we współczesnym języku, sponsorów działalności wydawniczej Skaryny), tutaj urodziło się u nich dwóch synów — Franciszek i Simeon.

W kawiarni przy ulicy Wielkiej 19 A (Didzioji 19A), pod tablicą pamiątkową ku czci Franciszka Skaryny, rozmawiam z profesorem Siergiejem Temczynem, specjalistą w dziedzinie cerkiewno-słowiańskiego dziedzictwa rękopiśmiennego, słowiańskiego i bałtycko-słowiańskiego językoznawstwa historycznego. Ja, oczywiście, od razu pytam o miłość, która spotkała tu Franciszka. Ale profesor Temczyn, zauważając, że "oczywiście, dobrze byłoby wiedzieć. Ale jeśli by dotarły do nas ich listy miłosne, moglibyśmy rozważyć na ten temat", sugeruje pomyśleć o innym: "Niech pani lepiej porozmawia z projektantami książki. Pokaże jego strony tytułowe, jak tekst zaczyna się po stronach tytułowych, gdy na jednej stronie łączy różne czcionki, jest to niezwykle piękne, wykonano na bardzo wysokim poziomie. Jego praskie grawiury są wspaniałe. I to, że takich grawiur w Wilnie już nie było, oczywiście, pokazuje, że nie sam ich wycinał, nie sam rysował, ale znajdował ludzi, którzy mogli, a on mógł ocenić ich pracę. Ale w fakt, że musiał dobrze znać sprawę drukarską, sam stać przy prasie, przynajmniej móc to robić, nie wątpię. Bo bez tej

wiedzy nie udałoby się mu zrobić prasy drukarską w Wilnie, ponieważ wtedy w Wielkim Księstwie Litewskim takiej wiedzy nikt nie miał. Jego praskie wydania to szczyt nie tylko cyrylicznego, ale środkowoeuropejskiego drukarstwa”.

Wielkim księciem litewskim i królem Polski w tym czasie był Zygmunt I, który wspierał Skarynę. Ale nawet bardziej, są przekonani historycy, opiekował się im nieślubny syn króla Zygmunta Jan. W 1519 roku 20-letni Jan, który nie miał tytułu duchownego, został mianowany biskupem Wilna. Wielu historyków uważa, że dla biskupa Jana Franciszek był sekretarzem i lekarzem. A kiedy masz takiego patrona, łatwiej jest zorganizować drukarnię.

Wilno w tamtych czasach był bardzo inteligentnym miastem: tylko doktorów medycyny tutaj w tym samym czasie mieszkało pięciu, a reformator medycyny europejskiej Paracelsus przyjeżdżał, aby prowadzić z nimi dyskusje, o czym i opowiedział w swoich pamiętnikach. I przyznał się, że w dyskusji tej poniósł druzgocącą klęskę i został zmuszony z hańbą opuścić miasto. Niektórzy historycy uważają: w rozmowach z Paracelsusem uczestniczył i Franciszek Skaryna, bo wchodził do kółka humanistycznego przy Wileńskiej Kurii, które było kierowane przez biskupa Jana. Tak więc życie naszego pierwszego drukarza w swojej stolicy było niezwykle aktywne.

Ale Wilno, który przyniósł Skarynie szczęście w życiu osobistym, szybko jego pozbawił. Około 1529 roku Margaryta umiera, pozostawiając mężowi dwóch małych synów. Jej krewni zaczynają procesować się z wdowcem o spa-

dek. Również umiera jego starszy brat Iwan. Już za jego spadek i długi w 1532 Franciszek Skaryna przez kilka miesięcy będzie w więzieniu w Poznaniu. I tylko wytrwałość bratanka Romana (który był dziedzicem Iwana i obiecał zapłacić wszystkie jego długi), patronat biskupa Jana i przychyłność króla Zygmunta I uratowały naszego pierwszego drukarza z więzienia. Ale gdy jeden po drugim umierają jego mecenas Jakub Babicz, Bogdan Onkow, Konstantyn Ostrożski, prasa drukarska Skaryny się zatrzymuje. Tym razem na zawsze. Po Wilnie Franciszek Skaryna nie publikował żadnych książek. Lub — w bardziej optymistycznej wersji — nadal są nam nieznane.

Samotny wdowiec z dwoma synami był zmuszony myśleć o tym, co do tej pory najmniej zajmowało jego wyobraźnię: o zarobku. Opuścił Wilno. Na zawsze.

Druga Praga

Do roku 1535, kiedy Franciszek Skaryna wraca do Pragi, ma 45 (lub 49) lat, dla XVI wieku jest to szanowana liczba: średnia długość życia wynosiła wtedy 33-34 lat. Sytuacja w Królestwie Czeskim się zmieniła: na tron wstąpiła Anna Jagellonka. Dokładniej królem Węgier, Czech i Niemiec stał się jej mąż Ferdynand I. Silny i wpływowy monarcha rozległego imperium przyjął Skarynę do pracy.



Pałac Wielkiego Księcia w Wilnie. Należy zwrócić uwagę na wieżę z zegarem z obrazem słońca



Przez Jelenią Fosę z Królewskiego Ogrodu można zobaczyć Zamek Praski. Być może, gdzieś tu 2 czerwca 1541 roku obserwował pożar, w którym zginął jego syn Franciszek



Płaskorzeźba na pałacu w Królewskim Ogrodzie: król Ferdynand i królowa Anna. Specjaliści wciąż dyskutują, kto komu daje kwiat i jaki to jest kwiat. Ale dla nas ważniejsze jest to, że ten kwiat z dużym prawdopodobieństwem wyhodował Franciszek Skaryna

Nagrobek króla Ferdynanda i królowej Anny w Katedrze św. Wita w Zamku Praskim



Wielu historyków uważa, że Skaryna w swoim drugim praskim okresie pracował na dworze królewskim jako lekarz i ogrodnik. Obecnie wydaje się nam, że te dwa zawody mają niewiele wspólnego, ale w XVI wieku medycyna i botanika szły w parze. Na pomniku Franciszka Skaryny, który zainstalowano w Pradze, nie daleko od Ogrodu Królewskiego, jest napisane: “W tych miejscach pracował jako botanik królewski wybitny białoruski humanista i wschodnioeuropejski pierwszy drukarz Franciszek Skaryna”. Z tą stroną działalności Skaryny jest zwią-

zana godna uwagi historia. W środku stołu na międzynarodowej konferencji “Franciszek Skaryna i Praga”, która odbyła się w Bibliotece Narodowej Republiki Czeskiej w czerwcu, stała ogromna waza cytrusów. Okazało się, że nie przez przypadek i nie dla dekoracji: Skaryna pierwszy w Europie Środkowej zaczął hodować cytryny i pomarańcze. Bardzo wszechstronnym człowiekiem był.

Następnym razem imię naszego pierwszego drukarza spotyka się w praskich wiadomościach do 2 czerwca 1541 roku. Zdarzenie było tragiczne dla Franciszka: w ogromnym pożarze, który ogarnął Zamek Praski, zginął jego syn Franciszek. Oto co pisze o tym publicysta tego czasu Waclaw Hajek: “W domu księdza, kaznodzieja Jana z Puchowa spalili się: kucharka Magdalena, sługa Franciszek, który był synem doktora Rusa, i jeszcze jeden młody sługa”. Jest gorzka ironia losu w tym, że syn pierwszego drukarza Wielkiego Księstwa Litewskiego zginął w domu wybitnego czeskiego pisarza i wydawcy, jakim był ksiądz Jan z Puchowa.

Nie wiemy, co robił i gdzie mieszkał przez następne dziesięć lat Franciszek Skaryna. Być może, wyjechał z Pragi lub, być może, mieszkał tu przez resztę swoich dni. Niektórzy naukowcy uważają, że mógł zostać zaproszony do pracy jako ogrodnik przez czeskich arystokratów, bo wiadomo, jak dumnie mogło brzmieć: “A u mnie pracuje jako ogrodnik Franciszek Skaryna (wersja — doktor Rus), doktor medycyny, wcześniej zagospodarowywał ulubiony ogród naszego króla”. Niektórzy z naszych historyków uważają, że ostatnie lata życia nadłamani, ale nie złamani Franciszek, mieszkał w południowo-morawskim mieście Cesky Krumlov. Być może, tak. Wiemy na pewno, że jego syn Simeon Rus pracował jako medyk i ogrodnik w Jindrichovie Hradcu, który w tym czasie był jednym z najważniejszych miast w Czechach. W styczniu 1552 roku Simeon otrzymał królewski przywilej na prawo wejścia do dziedziczenia, co oznacza, że do tego czasu jego ojciec, białoruski, litewski i wschodnioeuropejski pierwszy drukarz Franciszek Skaryna, zmarł.

Nie wiemy, gdzie umarł i gdzie został pochowany. Ale wiemy na pewno: Skaryna jest światowym, nie tylko białoruskim dobrem. Odegrał ważną rolę w historii kultury białoruskiej, czeskiej, ukraińskiej i litewskiej. Na zawsze pierwszy.

Inessa **Pleskaczewska**
Zdjęcia Michaiła **Pieńjewskiego**

Estetyczne upojenie dla wszystkich smaków

Wielki Teatr Białorusi, oprócz dobrze znanych spektakli, które cieszą miłośników sztuki operowej i choreograficznej, oferuje publiczności szereg twórczych projektów

Magia własnymi rękami

Już po raz czwarty Wielki Teatr zaprasza dzieci i ich rodziców do wzięcia udziału w rodzinnym konkursie-swięcie "Noworoczna zabawka teatralna". Święto to daje ogromną radość, zabawę i magię w przeddzień Nowego Roku. Ale nie może być inaczej. I nie powinno. Przecież zabawka noworoczna to wspaniała okazja, aby na jakiś czas zapomnieć stresujące tempo codziennego życia, wraz z rodziną zebrać się przy jednym stole w domu. Żeby porozmawiać, pomyśleć, pofantazjować — i w końcu przejawić kreatywność, stworzyć interesującą zabawkę. Oczywiście, powinna odpowiadać, zdaniem organizatorów konkursu, tematowi i być teatralną, czyli w jakiś sposób robić aluzję do jednego lub innego spektaklu lub być związana z życiem aktora lub muzyka Wielkiego Teatru.

W ubiegłym roku dziesiątki rodzin z różnych zakątków Białorusi dosłownie zasypały teatr unikatowymi zabawkami, mówi Jelena Bałabanowicz, wiodąca redaktorka służby marketingu, informacji

i reklamy Wielkiego Teatru. Dzieńdek do orzechów i Kopciuszek, Carmen i Żar-ptak, Aibolit i Król Myszy, Siniór Pmidor i Trzy małe świnki, Madame Butterfly, Szeherazada i Rigoletto... Na pierwszy rzut oka wydawało się, że można było znaleźć wśród nich wszystkich bohaterów spektakli Wielkiego Teatru Białorusi! Wielu uczestników przejawilo swoją wyobraźnię i stworzyło unikalne srebrne śnieżynki, dźwięczne dzwonki i kule noworoczne. I nie trzeba było być bioenergoterapeutą, aby poczuć: całe to bogactwo zostało zrobione z wielką miłością.

Konkurs "Noworoczna zabawka teatralna" się zaczął! Knsultujcie się z rodzicami, przyjmujcie pomoc od dziad-



ków, nauczycieli i wychowawców — jest jeszcze czas. Wymyślone i stworzone zabawki Wielki Teatr Białorusi przyjmuje w dniach 1-22 grudnia. Można je wysyłać na następujący adres: 220029 Mińsk, pl. Paryskiej Komuny 1, Wielki Teatr Białorusi. W takim przypadku należy dobrze spakować swoje dzieło! Jeśli mieszkacie w Mińsku, uważamy, że nie będzie wam trudno samemu przynieść swoje dzieło do teatru. Przy tym w każdej chwili. Adres jest taki sam. Tylko wejść do teatru trzeba będzie z wejścia służbowego.

Warto również skupić się na tym, że każda zabawka musi być podpisana w następujący sposób: nazwa zabawki, nazwisko rodziny, numery kontaktowe. Zabawki się nie wracają!

Są one niezbędne dla dzieci Mińskiej Pomocniczej Szkoły z Internatem nr 10, nad którą patronuje Wielki Teatr. Podobnie jak w latach ubiegłych, zabawki wysłane na konkurs trafią do nich. Ale najpierw udekorują główną choinkę Wielkiego Teatru. A zwycięzcy, autorzy najlepszych, zdaniem jury, dzieła, oczywiście, nie pozostaną bez zasłużonych nagród. Żadne dziecko nie opuści teatr bez prezentu: obowiązkowo zostaną przyznane nagrody, dyplomy uczestników oraz upominki od sponsorów Wielkiego Teatru.

I znowu zaśpiewamy!

Ponad dwieście wniosków złożono już do udziału w Mińskim Międzynarodowym



Walentyń Jelizarjew w dniu obchodów rocznicy

rodowym Bożonarodzeniowym Konkursie Wokalistów, który odbędzie się w Wielkim Teatrze już po raz 4-ty w dniach 14-20 grudnia. Białoruś, Rosja, Gruzja, Uzbekistan, USA, RPA, Armenia, Azerbejdżan, Izrael, Kazachstan, Chiny, Mongolia, Francja, Niemcy, Łotwa, Mołdawia, Polska, Osetia Połu-

dniowa — młodzi artyści z tych krajów wykazali chęć uczestniczenia w konkursie wokalnym. Planują do nas przyjechać nie tylko soprany i barytony, których, co do zasady, jest większość, ale także bas-barytony i tenory, na których dyrektorzy oper zawsze patrzą z nadzieją.

Przypomnijmy, że konkurs wokalistów odbywa się w trzech rundach, dwie pierwsze — z akompaniamentem, trzecia finałowa — w towarzystwie orkiestry. W finale konkursu uczestnicy wykonują jedną z głównych partii w scenach z oper klasycznego lub współczesnego repertuaru, a pomogą im w tym gwiazdy białoruskiego Wielkiego Teatru. Nawiasem mówiąc, ocenić wokalne talenty szczęśliwców, którzy dotrą do trzeciej rundy, będą mogły nie tylko wysokie jury, ale publiczność — 20 grudnia w dużej sali teatru na koncercie galowym finalistów, gdzie oprócz dyplomów i nagród zostanie także przyznana Nagroda Publiczności.

Zwycięzca konkursu Grand Prix otrzyma nagrodę pieniężną w wysokości 10 000 dolarów, laureat I nagrody — 8 000 dolarów, laureat II nagrody — 6 000 dolarów, a III laureat — 4 000 dolarów. Ale co najważniejsze, wielu młodych artystów konkursu otrzyma bardzo cenne w świecie sztuki zaproszenia do czoło-



Konkurs wokalistów - 2016



“Spartakus” (1980). Frygia — Tatiana Jerszowa.
Spartakus — Władimir Komkow

wych operowych teatrów i firm na świecie. Ponieważ wyznaczać najlepszych z najlepszych będzie bardziej niż właściwe jury, składające się z dyrektorów teatrów operowych, impresario i wybitnych działaczy muzycznych. Jury będzie przewodniczył dyrektor generalny Wielkiego Teatru Władimir Pawłowicz Gridiuszko. Po raz kolejny zobaczymy Nicholasa Payna, dyrektora “Opera Europa” (Bruksela, Belgia) i Dzhona Ellisona, redaktora magazynu “Opera” (Londyn, Wielka Brytania). Po raz pierwszy “togę sędową” mińskiego konkursu wokalnego w tym roku przymierzają Robert Korner, dyrektor ds. artystycznych i inscenizacyjnych Opery Narodowej w Lyonie (Francja), Erki Pehk, dyrektor artystyczny Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Operowej PromFest w estońskiej Parnawie, i Dmitrij Wdowin, dyrektor artystyczny Młodzieżowego Programu Operowego Wielkiego Teatru Rosji.

Wielki Teatr Białorusi czeka na wszystkich uczestników i życzy młodym utalentowanym śpiewakom powodzenia.

Listopadowe rocznice

2 listopada w Wielkim Teatrze obchodzono 70. rocznicę Walentyna

Jelizarjewa, baletmistrza, artysty ludowego ZSRR i Białorusi. Jak wiadomo, przez długi czas pełnił funkcję kierownika artystycznego i dyrektora teatru. Pogratulować urodzin przyjechali uczniowie z całego świata, a także koledzy i przyjaciele. Wśród gości był Nikołaj Cyskaridze, Swietłana Zacharowa, artyści ludowi Rosji, i wielu innych znakomitości. Program koncertowy “Gwiazdy baletu światowego i białoruskiego” był nasycony. Dla pana Walnetyna tańczyli artyści Wielkiego Teatru Białorusi, Wielkiego Teatru Rosji, Teatru Michajłowskiego Sankt Petersburga, a także inni wybitni zagraniczni goście. Program obejmował także balet Borisa Ejfmana, a także Praską Akademię Muzyki i Tańca

Zespół Belteleradiokompanii kręcił niesamowity twórczy wieczór, który trwał ponad trzy godziny. Koncert galowy z okazji urodzin Walentyna Jelizarjewa mogliśmy zobaczyć na jednym z białoruskich kanałów telewizyjnych.

Został nakręcony film kronikalno-dokumentalny “Walentyn Jelizarjew. Balet to sztuka myślenia”, który opowiada o najważniejszych momentach biografii maestro, jego wybitnych inscenizacjach na scenie Wielkiego Teatru. I o tym, jak Jelizarjew wracał do teatru, jak przeprowadzał próby zaktualizowanej wersji baletu “Spartakus” w październiku tego roku. Nawiasem mówiąc, ten spektakl w repertuarze teatru jest już od 37 lat.

O inscenizacjach i pracy z panem Walnetynem w filmie opowiadają artysta ludowy ZSRR Jurij Grigorowicz, Swietłana Zacharowa i Nikołaj Cyskaridze, kierownik artystyczny “Ochi inernational ballet” z Japonii i primabalerina Kumiko Ochi, Wadim Pisariew, artysta ludowy Ukrainy, Nina Ananiaszwili, artystka ludowa Gruzji, i inni. Autorski projekt filmowy Olega Łukaszewicza i Aleksandra Aleksiejewa “Walentyn Jelizarjew. Balet to sztuka myślenia” wielbiciele pana Walentyna zobaczyli w przededniu urodzin artysty.

Walentyn Jelizarjew, według agencji prasowych, jest choreografem światowej klasy. Z jego imieniem związane są liczne sukcesy białoruskiego baletu: powstawanie słynnej “białoruskiej szkoły baletowej”, europejski poziom inscenizacji, światowe uznanie, przez 35 lat był szefem Wielkiego Teatru

Opery i Baletu, stworzył 15 spektakli na Białorusi. Już jego pierwszy balet “Carmen-suita”, wystawiony w wieku 26 lat, stał się prawdziwą sensacją. Balety “Stworzenie świata”, “Dyl Sowizdrzał”, “Spartakus”, “Dziadek do orzechów”, “Carmina Burana”, “Bolero”, “Święto wiosny”, “Romeo i Julia”, “Męka (Rogneda)”, “Żar-ptak” i inne stanowią największe dziedzictwo światowej sztuki. Jelizarjew jest laureatem wielu nagród, wśród których są najbardziej prestiżowa nagroda w dziedzinie baletu Benois de la Danse, ustanowiona przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Tańca, order Franciszka Skaryny, Order Ojczyzny III i II stopnia, Medal UNESCO “Pięć kontynentów” i wiele innych. Dziś Walentyn Jelizarjew jest profesorem Białoruskiej Państwowej Akademii Muzycznej. Jego uczniowie są laureatami prestiżowych międzynarodowych konkursów. Kontynuuje swoją twórczość w wiodących teatrach w Europie, Japonii, Chinach i na Bliskim Wschodzie.

W listopadzie artystka ludowa Białorusi, pedagog-korepetytor Wielkiego Teatru Tatiana Jerszowa obchodziła swój jubileusz — 65. urodziny.

— Kiedy po raz pierwszy trafiłam do teatru i zobaczyłam spektakl “Dziadek do orzechów”, natychmiast zaczęłam pasjonować się baletem. To zabawne, że mój debiut odbył się na scenie Łotewskiego Teatru Opery i Baletu w Rydze mianowicie w “Dziadku do orzechów”. Jednak i na emeryturę wychodziłam pod magiczną muzykę Czajkowskiego — to “Dziadek do orzechów” stał się moim ostatnim baletem w karierze artystki. Okazuje się, że wszystko zaczęło się od “Dziadka do orzechów”... — wspomina pani Tatiana. — Legenda białoruskiego baletu? Nigdy nie rozumiałam tego zwrotu. Legenda to fantazja. Nie jestem fikcją. Szczerze mówiąc, nigdy nie starałam się być pierwszą. Zawsze stawiałam sobie na drugie miejsce. Ale to swoje drugie miejsce doceniałam znacznie więcej niż pierwsze. Być może, chciałabym mieć większy wzrost i więcej danych. Ale tego, czego osiągnęłam w zawodzie, być może, nie oczekiwali ode mnie nawet moi pedagodzy. I sama nigdy nie myślałam, że zostanę artystką ludową. Po prostu wykonywałam swoją pracę.

Michalina Czerkaszyna



Gra godna finału

Białoruskie tenisistki stanowiły najpoważniejszą konkurencję dla drużyny USA w finale Pucharu Federacji. Walczyły z entuzjazmem, grały na równych, mogły nawet wygrać w zaciętym, a czasem dramatycznym meczu, który odbył się w Mińsku w kompleksie sportowym "Czyżowka-Arena" przy wypełnionych trybunach.

Białoruski tenis wkrótce głośno da się poznać. Te słowa Aleksandra Łukaszenki stały się nie tylko motywem przewodnim spotkania z szefami wiodących międzynarodowych organizacji tenisowych, którzy przybyli do Mińska na mecz finałowy Grupy Światowej Pucharu Federacji, ale także rodzajem podsumowania wydarzeń w "Czyżowce-Arenie". Aby podnieść nad głowę główną nagrodę nieoficjalnych mistrzostw świata, białoruskiej drużynie nie starczyło tylko kroku. Pryncypialny i przeciążony emocjonalnie mecz, w którym Amerykankom pierwotnie przypisano rolę bezwarunkowych faworytek, w rezultacie zakończył się z wynikiem 2:3, a gra naszych dziewczyn co jakiś czas sprawiała, że wszyscy zapominali, że ich rywalki znajdują się kilkadziesiąt linii wyżej w światowym rankingu. Dlatego już sama możliwość w ciągu dwóch dni oglądania tenisa najwyższej klasy była wielkim sukcesem,

który ma wszelkie szanse, aby uzyskać godną kontynuację.

Kapitan amerykańskiej drużyny tenisowej Kathy Rinaldi swoje przemówienie mistrza rozpoczęła słowami podziwu. Białorusinki, które dopiero niedawno trafiły do pierwszej setki światowego rankingu, na korcie "Czy-

żowki-Areny" dały prawdziwą walkę o wiele bardziej doświadczonym rywalkom i zmusiły je tańczyć dzikie tańce po wygranym deblu. Poczucie, że nasza drużyna wypuściła wyjątkową szansę na wejście do historii, nie pozostawiało prawie każdego, kto w tych dniach oglądał wydarzenia w tenisie.

Za ścianą centrum prasowego hałasowały Amerykanki, które zaczęły świętować już na korcie. W h o l u Alak-



Aryna Sabalenka
i Alaksandra Sasnowicz

BELTA



Ceremonia wręczenia nagród: z lewej strony drużyna USA, z prawej — reprezentacja Białorusi

sandra Sasnowicz starała się nie zwracać uwagi na obcą wesołość i z charakterystyczną dla niej powagą i solidnością analizowała, co się stało. To ona, jak arcymistrz, wyciągnęła mecz przeciwko zwycięzce Otwartych Mistrzostw USA Sloane Stephens, przegrywając 2:5, a potem, za mniej niż pół godziny, wyszła na decydujący debl. Do którego, jak przypuszczało wielu specjalistów, nie powinna była w ogóle dojść.

— Szczerze mówiąc, teraz stoję z trudem na nogach. To bardzo trudny dzień. Tylko zagrałam w singlu — musiałam przygotowywać się do gry podwójnej. Podczas gdy masażyści pracowali nad nogami, ojciec próbował nakarmić mnie ryżem bezpośrednio na stole do masażu. Trzy minuty przed meczem nie byłam jeszcze przebrana i leżałam na stole.

Wynik ostatecznej konfrontacji po raz kolejny udowodnił, że mecze Pucharu Federacji to nie walka techniki i rankingów, ale bitwa psychologii i taktyki. Decydującą rolę odgrywa tu zdolność do odgadnięcia i podjęcia niezbędnych decyzji w odpowiednim czasie, której właśnie nie wystarczyło białoruskiej drużynie, która zadebiutowała w Grupie Światowej, i która teraz ma być brana pod uwagę tylko w przyszłości.

Przyszłość ta dla białoruskiej drużyny nastąpi już w lutym, kiedy do Mińska przyjedzie drużyna Niemiec. Dalej w przypadku sukcesu wydaje się bardzo prawdopodobnym spotkanie z liderami

rankingu pucharu — Czeszkami, które w ciągu ostatnich trzech lat wygrywały Puchar Federacji. Jest oczywiste, że powtórzyć święto finałowe w “Czyżowce-Arenie” i postarać się skorzystać ze swojej szansy dziewczynom będzie bardzo trudno. Jednak kapitan reprezentacji Białorusi Eduard Dubrow nie traci optymizmu:



— Myślę, że mamy dobrą przyszłość, ponieważ od meczu do meczu spotkałiśmy się z silniejszymi rywalkami. I w finale zagrały dobrze: 2:3 to dobre liczby dla nas. Myślę, że wszyscy fani, którzy przyszli na finał, zobaczyli przyzwoitą grę. Nie zawiedliśmy ich, ale wręcz przeciwnie, zaszczepiliśmy przekonanie, że powinniśmy mieć wyłącznie złoto. Mamy jedno pragnienie i cel — ćwiczyć i zdobywać doświadczenie. Jeśli dziewczyny mogą tak grać przeciwko graczom z 10 i 20 najlepszych, to same mogą tam być.

Postęp Białorusinek odnotowała również kapitan Amerykanek Kathy Rinaldi, która po zwycięskim meczu w Mińsku powiedziała, że jej zespół musiał podjąć ogromny wysiłek i wyrwać zwycięstwo. Liderka reprezentacji USA, dziesiąta rakietka planety Coco Vandewegge, który wygrała wszystkie swoje trzy mecze, powiedziała, że na trybunach

Postęp Białorusinek odnotowała również kapitan Amerykanek Kathy Rinaldi, która po zwycięskim meczu w Mińsku powiedziała, że jej zespół musiał podjąć ogromny wysiłek i wyrwać zwycięstwo

mińskiej “Czyżowki-Areny” była fantastyczna atmosfera, i niech fani wspierali białoruski zespół, goście mieli przyjemność grać w takim otoczeniu.

W następnym sezonie reprezentacje Białorusi i Stanów Zjednoczonych teoretycznie mogą ponownie spotkać się w finale Pucharu Federacji. Jednak w tym celu nasze dziewczyny muszą pomyślnie pokonać ćwierćfinałowy i półfinałowy etap. Życzymy im powodzenia i zaufania sportowego do swoich sił.

Kirill Dmitrijew

Moda dostępna dla wszystkich



Odzież Couture dla większości kupujących — jak drogi obraz w muzeum: można oglądać, ale niewielu mogą sobie pozwolić go kupić. Udostępnić modę, ubrać całą ludność kraju od stóp do głów w białoruskie marki, zwiększyć produkcję modnej odzieży i obniżyć jej cenę to cele, które w najbliższej przyszłości planują wdrożyć nie tylko projektanci, ale także agencje rządowe.

W tym roku specjaliści Ministerstwa Gospodarki wykazali duże zainteresowanie wobec odzieży projektantów i biznesu krawieckiego. Wraz z Białoruskim Funduszem Wsparcia Finansowego Przedsiębiorców Ministerstwo postanowiło wspierać przedsięwzięcie, które jest uważane za główne wydarzenie w modnym ży-



ciu kraju, — “Tydzień mody na Białorusi” (Belarus Fashion Week (BFW)). Obiecują, że współpraca stanie się stałą i owocną. Ale dlaczego nagle moda? Bo szycie i obliczenia ekonomiczne są pojęciami różnych kategorii.

Wszystko jest bardzo proste. Dyrektor Departamentu Przedsiębiorczości Ministerstwa Gospodarki Petr Aruszanianc podaje takie liczby: obecnie w kraju działa ponad 1800 małych i średnich organizacji produkujących odzież tekstylną, wyroby skórzane i futrzarskie. Prawie 67% z nich są zaangażowane bezpośrednio w szycie odzieży.

— Dzisiaj mały i średni biznes w tym segmencie oferują bardzo szeroki wybór odzieży na każdy gust i portfel. Producenci ci mogą zapewnić modną i jakościową odzież nie tylko całej populacji kraju, ale również eksportować znaczne ilości. Tak się dzieje — wiele firm sprzedaje do 80% swoich produktów za granicą. Oczekujemy, że będzie można dać impet do rozwoju tego segmentu. Co więcej, jest to kwestia popierania tego biznesu w regionach.

W Departamencie przypominają: produkcja odzieży jest jednym z 23 rodzajów działalności, dla których zostaną stworzone najkorzystniejsze warunki. Po przyjęciu pakietu dokumentów dotyczących uproszczenia prowadzenia biznesu przedsiębiorca będzie musiał tylko powiadomić lokalny organ wykonawczy o rozpoczęciu

**Wiele białoruskich
firm krawieckich
eksportuje do
70-80%
produkowanej
odzieży**

swojej działalności. Nadmierne wymagania i kontrole zostaną wykluczone. Petr Aruszanianc nie ma wątpliwości, że uproszczenie warunków prowadzenia biznesu pozwoli zmniejszyć koszty własne odzieży markowej i uczynić ją bardziej dostępną dla wszystkich. Zwrot z sektora w Ministerstwie również obliczono na optymistycznym scenariuszu: produkcję i eksport odzieży ze znacznikiem “Wyprodukowano na Białorusi” planują podwoić w przyszłości.

Oprócz planów teoretycznych urzędnicy nazywają również konkretne kroki. Na przykład, dla uczestników BFW przeprowadzą kursy mistrzowskie międzynarodowi eksperci w dziedzinie produkcji odzieży, odbę-

dą się okrągłe stoły na temat rozwoju branży. A dzięki wymianie kontaktów i współpracy organizatorzy tygodnia będą mogli zebrać w jednym miejscu producentów materiałów i akcesoriów, dużych importerów.

Do Mińska też przyjadą hurtownicy z Rosji, Kazachstanu, Francji, Włoch, Niemiec, Kanady. Jest to szansa dla początkujących i doświadczonych projektantów, aby dać się poznać na rynkach zagranicznych.

Organizatorzy BFW również mają nadzieję na owocny wynik interakcji z organami państwowymi. Kiedyś współpraca z Ministerstwem Spraw Zagranicznych pozwoliła na zniesienie wiz dla wszystkich cudzoziemców, którzy przyjeżdżają na Tydzień Mody. Ta zasada obowiązywała na długo przed wprowadzeniem pięciodniowego reżimu bezwizowego i była znakomitą uzupełnieniem dla gości. Współpraca z Ministerstwem Gospodarki oraz Białoruskim Funduszem Wsparcia Finansowego Przedsiębiorców przyniesie również pewne zalety: na przykład, projektanci będą mogli uzyskać pożyczki na prowadzenie działalności gospodarczej na akceptowalnych warunkach.

— Nie w małych, ale w dużych krokach idziemy do tego, aby udostępnić naszą modę każdemu nabywcy — podsumował Petr Aruszanianc.

Polina Konoga



Aleksandra Czyczykova udowodniła, że piękno nie ma granic

Prawdziwa piękność!

Zwycięzcą "Miss World-2017 na wózku inwalidzkim" została Aleksandra Czyczykova z Białorusi

Jej strony w sieciach społecznych są wypełnione gratulacjami. Mińszczanka Aleksandra Czyczykova została zwycięzcą pierwszego w historii międzynarodowego konkursu "Miss World-2017 na wózku inwalidzkim". Wyjątkowy tytuł będzie przypisany do niej przez całe życie.

Finał konkursu odbył się w Warszawie. Oprócz Aleksandry udział w nim wzięło jeszcze 23 uczestniczki. W tym jeszcze jedna Białorusinka — modelka z porażeniem mózgowym Angelina Uelskaja. Aleksandrze Czyczykovej zadaliśmy kilka pytań.

— **Jaki był najbardziej stresujący moment podczas przygotowań do konkursu?**

— W czasie przygotowań do finału galowego, w piątym lub szóstym dniu, kiedy zaczęliśmy szkolenia choreograficzne do wyjścia. Odczuwałam silne zmęczenie fizyczne i emocjonalne. A miałam ćwiczyć przez cały dzień. I wte-

Aleksandra Czyczykova:

"Wszystkie jesteśmy zjednoczone przez jeden pomysł — zmienić postawę wobec osób niepełnosprawnych"

dy uczestniczka z Ukrainy — Uljana Pczołkina — zaproponowała ciekawy pomysł. Po jednym treningu wszystkie dziewczyny stanęły w kręgu, trzymając się za ręce, i powiedziały: "Jesteśmy silne, kiedy jesteśmy razem". Wydawałoby się, nic specjalnego, ale te słowa zainspirowały nas wszystkich!

— **Każdy konkurs zawsze jest konkurencją. Czy uczestniczki zachowywały się przyjaźnie?**

— Atmosfera na konkursie była bardzo spokojna. Nawet pełna miłości. To był nie po prostu konkurs piękności. Tutaj jest głębszy sens. Wszystkie jesteśmy zjednoczone przez jeden po-



mysł — zmienić postawę wobec osób niepełnosprawnych. Więc cały ten czas wspierałyśmy się wzajemnie w trudnych sytuacjach.

— *W konkursie był pokaz mody, gdzie uczestniczki tańczyły i szybko przenosiły się na wózek inwalidzki. Z boku wyglądało to widowiskowo i pięknie, czy były trudności techniczne?*

— Nasi choreografowie pracowali nad tym, aby każdej dziewczynie było łatwo wykonywać ruchy. Plus pomagali nam doskonali tancerzy, którzy uwzględniali możliwości każdej i pomagali się poruszać.

— *Czy udało się zaprzyjaźnić się z uczestniczkami?*

— Bliska do mnie stała się Ukrainka Uljana Pczołkina. Żadne ograniczenia nie przeszkodziły jej zrobić kariery prezenterki i założyć rodzinę. Wspierała mnie bardzo dużo i zawsze mówiła: „Jeśli tu jesteś, znaczy, poradzisz sobie!”. Zaprzyjaźniłam się z dziewczyną z Afryki Południowej i Angoli.

— *Czy masz już plany na przyszłość w roli Miss World na wózku inwalidzkim?*

— Będę promować ideę i znaczenie tego konkursu w swoim kraju. Bardzo chcę, aby to się odbyło na naszej ziemi.

Tak, kilka miesięcy temu, 23-letnia studentka z Mińska Aleksandra Czyczykowa nie mogła sobie wyobrazić, że po jakimś czasie na jej kruchych barkach będzie spoczywać ogromna odpowiedzialność — reprezentowanie

Białorusi na międzynarodowym konkursie „Miss World-2017 na wózku inwalidzkim” w Warszawie. A już dziś nieśmiało poprawia koronę zwycięzcy i uśmiecha się — otwarcie, szczerze, delikatnie. Sasza w ogóle jest bardzo dobrodusznym człowiekiem — najwyraźniej, ta cecha i zachwycała członków prestiżowego jury: w finale dziewczynie udało się wyprzedzić 24 uczestniczki z różnych krajów świata.

Teraz jej dzień jest bardzo nasycony: po wielkim przedstawieniu galowym i wręczeniu tytułu pierwszej pięk-

ności ona, nie będąc osobą publiczną, nagle stała się człowiekiem, z którym chcą przeprowadzić wywiad i zapytać o przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. O tym, co się z nią stało około sześciu lat temu, dziewczyna mówi nie bez smutku, ale powściągliwie: w wieku 17 lat spadła z okna trzeciego piętra rodzinnego domu w budowie i od tamtej pory — na wózku inwalidzkim. Jednak życie Saszy nie różni się zbytnio od życia innych aktywnych dziewczyn: prowadzi samochód, studiuje psychologię, gra w teatrze, pracuje i buduje plany — nawiasem mówiąc, chętnie nimi się dzieli. Mówi, że zrobi wszystko, co możliwe, aby w przyszłym roku konkurs „Miss World na wózku inwalidzkim” odbył się mianowicie na Białorusi — organizatorzy z Polski ideę białoruskiej piękności wspierają i proponują pomoc. Także po powrocie do ojczyzny dziewczyna planuje walczyć ze stereotypami w społeczeństwie na temat osób niepełnosprawnych.

— Ten konkurs dał mi możliwość bycia wysłuchaną. Teraz myślę, że będę mogła mówić o tym, co mnie obchodzi, i zmieniać sytuację. Bardzo chciałabym, na przykład, aby rodziny, w których oboje rodzice są niepełnosprawni i wychowują dziecko, były bardziej wspierane. W dalszej działalności społecznej chcę się skupić na tym — buduje plany Aleksandra.

Taisa Azanowicz

Na dodatek

Angelina Uelskaja, uczestniczka „Miss World-2017 na wózku inwalidzkim”:

— Choć w konkursie wszystkie dziewczyny były na wózkach inwalidzkich, wszystko jedno miały różne możliwości. Były dziewczyny, które nie mogą pracować rękami, rozmawiać. Czy pani widziała Amerykankę? Jest bez rąk i nóg, ale jak pięknie poruszała się podczas tańca. Od 7 rano do 11 po południu miałyśmy szkolenia z tańca. Było trudno: dziewczyny płakały, bo nie mogą poruszać rękami, ale musiały to robić. Szkoda, że organizatorzy nie odznaczyli je.

Niektóre uczestniczki przyjechały z mężami. Zobaczyłam prawdziwą miłość. Kiedy kobiety nie mogą poruszać swoimi rękami, tolki mówić, nawet do toalety same nie chodzą, a opiekują się nimi ich wybrańcy. Finka, na przykład, nie może ani mówić, ani poruszać się. „Mówi” oczami. Przyjechała z matką, mężem i siostrą męża. Poznała męża w Internecie. Przyjechał do niej do Finlandii z Holandii.



Rarytasy z 500-letnią historią

W Narodowym Muzeum Sztuki została zaprezentowana wystawa "Ze skarbicy książkowej". Przedstawiono na niej publikacje drukarni Białorusi XVI — pierwszej połowy XIX wieku ze zbiorów muzeum.

Ta wystawa jest poświęcona pięćsetleciu białoruskiego druku książek, który zapoczątkowało wydanie przez Franciszka Skaryny w Pradze tekstów Biblii. W ekspozycji było zaprezentowane około dziesięciu wydań białoruskich drukarni z kolekcji muzeum, która obejmuje około dwustu jednostek. Większość książek w tej kolekcji jest o treści liturgicznej i religijno-moralnej. Są to publikacje prawosławne i unickie, książki przeznaczone dla staroobrzędowców. Utworzenie kolekcji było w dużej mierze związane z działalnością ekspedycyjną zainicjowaną przez muzeum po drugiej wojnie światowej. Prawie dwa tuziny książek z kolekcji muzeum zakupiono od osób prywatnych, przekazano przez agencje rządowe lub otrzymano w darze.

Najstarszym eksponatem prezentowanym na wystawie stała się Ewangelia 1600 roku z największego centrum drukarstwa białoruskiego ostatniej ćwierci XVI — pierwszych dziesięcioleci XVII wieku — drukarni braci Mamoniczów w Wilnie, którzy przyciągnęli w początkowym etapie mistrza drukowania, najbliższego towarzysza Iwana Fedorowa Piotra Mścisławca. Cztery grawiury ewangelistów tej edycji sięgają obrazów w pierwszej edycji drukarni — Ewangelii 1575 roku.

Z okazji jubileuszu druku białoruskiego przeprowadzono restaurację egzemplarza muzealnego. Jej proces znalazł odzwierciedlenie w materiałach fotograficznych prezentowanych na wystawie.

Rzadkim okazało się przedstawione na wystawie wydanie "Akatysty wsiesiedmiczn". Zostało nadrukowane w 1698 roku przez Maksima Woszczankę w mohylewskiej drukarni Braterskiej, z której maszyn pod koniec XVII — w połowie XVIII stulecia wyszło ponad czterdzieści różnych wydań. Obrazowe i plastyczne rozwiązanie ponad dziesięciu drzeworytów tej książki jasno odzwierciedla cechy mohylewskiej szkoły grawerowania.

Produkty znanej drukarni Wielkiego Księstwa Litewskiego — Wieleńskiego Monasteru Trójcy Świętej — na drugim



etapie jej działalności (od 1760 do 1839 roku) reprezentował na wystawie przeznaczony dla staroobrzędowców Kanonnik 1794 roku. W projektowaniu egzemplarza muzealnego można zauważyć wykorzystanie tradycyjnych elementów graficznych moskiewskich książek staroobrzędowców.

Działalność wydawniczą drukarni, która w latach 1692 — 1803 działała w Monasterze Supraślskim, reprezentowała Ewangelia in festis (Ewangelia na święta), nadrukowana w języku łacińskim w 1765 roku.

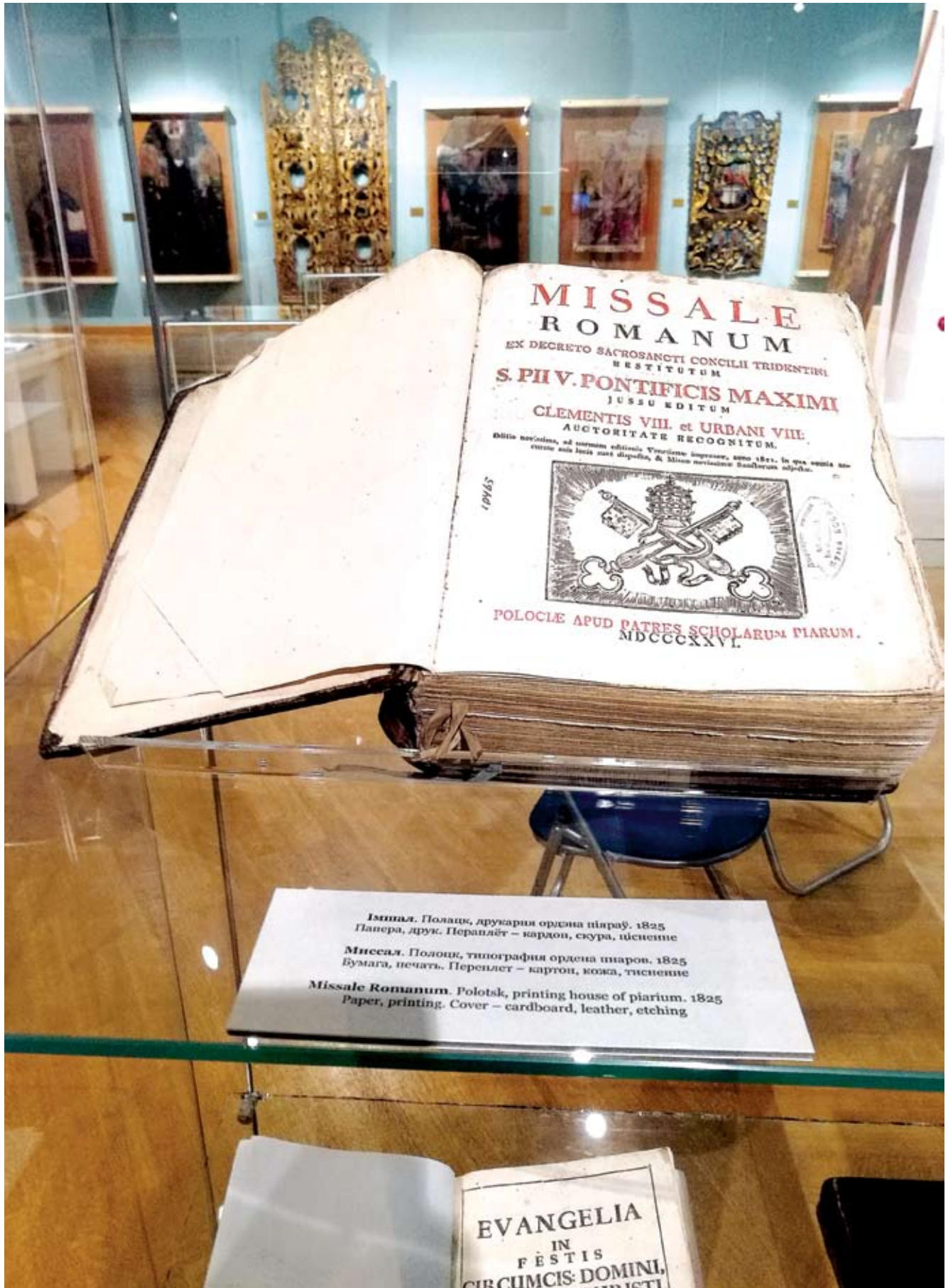
Na wystawie było wystawiane również jedno z wydań drukarni połockiej — Missale Romanum (rzymskokatolicka księga liturgiczna) 1826 roku.

Produkty drukarni wileńskiej, która działała w latach 1775-1842, reprezentowała "Sakralna hermeneutyka" (1830 rok) w dwóch tomach.

Niektóre książki miały koszulki ozdobne. Wśród nich wyróżnia się koszulka Ewangelii XVII-XVIII wieku, która pochodzi z Cerkwi Świętego Mikołaja osiedla Urzeczce obwodu mińskiego. Podczas jej stworzenia użyto różne techniki: odlewanie, wytłaczanie, grawerowanie, niello, częściowe połączenie.

Na ogół, eksponaty zaprezentowane na wystawie dały możliwość dotknąć poszczególnych stron pięćsetletniej historii kultury książkowej Białorusi.

Weniamin **Michejew**



**MISSALE
ROMANUM**
EX DECRETO SACROSANCTI CONCILII TRIDENTINI
RESTITUTUM
S. PII V. PONTIFICIS MAXIMI
JUSSU EDITUM
CLEMENTIS VIII. et URBANI VIII.
AUCTORITATE RECOGNITUM.

Obiit novissima, ad curam editioe Vindobonae impressa, anno 1821. in qua omnia au-
ctore suo locis suis disposita, & Missae novissimae Pontificum adpota.



POLOCIE APUD PATRES SCHOLARUM PIARUM.
MDCCCXXVI.

Імша. Поліцьк, друкарня ордена піару. 1825
Папера, друк. Переплёт – картон, сюра, тисненне

Миссал. Поліцьк, типографія ордена піаров. 1825
Бумага, печать. Переплёт – картон, кожа, тисненне

Missale Romanum. Polotsk, printing house of piarium. 1825
Paper, printing. Cover – cardboard, leather, etching

**EVANGELIA
IN
FESTIS
CIRCUMCIS DOMINI.**

NOWA CECHA



**Czasopismo dla tych,
którzy chcą wiedzieć więcej**